

Gazeta Kulturalna
Dokąd zmierza
polska rozrywka? (s. 3)

Biblijne sensacje: Irak,
Niniwa i "Żywa Łódź"
Jonasza (s. 4)

Kaczyński, Gwiazda,
Wałęsowa,
Lis, Jankowski
O Lechu Wałęsie (s. 5)

Gorzów śni o Europie
w reportażu
Andrzeja Cudaka
"Sen o Viadrinie" (s. 6)

Kontrakt - pierwszy
odcinek komiksu (s. 6)
Zabić ten śpiew
- powieść kryminalna
Dawida Lutyckiego (s. 7)

Wyprawa
do Legolandu (s. 7)

Bóg, car i starcy...
-reportaż Joanny Lehman (s. 5)

Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska
Lubińska

Magazyn

Nr 104 (160) 30.05-2.06

Cena 1000 zł

Nigdy przedtem, nigdy też potem miasto nie przeżywało takich wydarzeń, jak w ów pamiętny poniedziałek, 30 maja 1960 roku. Wiele jeszcze godzin po zielonogórskich „wypadkach” nad ulicami śródmieścia unosiła się woń petard i gazów tżawiących. Nieprędko też uzupełniono wyrwy w bruku na Placu Wielkopolskim.

Petycja nie została przyjęta

Spór o Dom Katolicki, część I

■ Konrad Stanglewicz

— Uprawiałem wówczas kolarstwo — wspomina Jerzy M. i właśnie jechałem na trening do klubu. Mogło być około 10 rano. Na Placu Słowiańskim zatrzymali mnie mundurowi. Kazali zsiąść z roweru i wzięli pod ręce. Opierałem się, szarpałem, prosiłem, że jeśli tedy nie można to niech mnie puszczą, pojedę inną trasą. Na nic. Poprowadzili mnie do komisariatu przy Kasprowicza. Szlag mnie trafił, kiedy rower kazali zostawić przed budynkiem. Bałem się, że zginie, przecież to była moja kolarzówka — Huragan! W tłumie pod Domem Katolickim stała moja mama. Zauważyła dokąd mnie prowadzą i pobiegła za mną. Wkrótce ktoś zawiadomił ojca, który także przyszedł na posterunek.

— Mama i ojciec jakoś się z kłopotów wykaraskali; dostali tylko coś tam w zawieszaniu. A mnie, kiedy już uciekła cała awantura, przeschłali, przewieźli na Łutyczkę, a potem do Głogowa. Do domu wróciłem po sześciu miesiącach. Huragana już nie było, ktoś go gwizdał. — Tak „wypadki” zielonogórskie pamięta ówczesny siedemnasto-

latek. — Wówczas to — mówi mecenas Walerian Piotrowski, obecnie senator — po raz pierwszy w mieście wznoszono publicznie okrzyki: „Precz z komunistami!”. Przyczyną zamieszek, w których połała się krew, była próba odebrania przez władzę Domu Katolickiego będącego w posiadaniu parafii św. Jadwigi.

Dziś nie wszyscy już pamiętają, że ówczesny Dom Katolicki, to obecny budynek zielonogórskiej Filharmonii.

Początek był z pozoru niewinny. 13 lutego 1960 r. ks. Kazimierz Michalski, proboszcz parafii p.w. św. Jadwigi otrzymał wezwanie do Prezydium WRN „w sprawie użytkowanego przez parafię obiektu przy placu Powstańców Wielkopolskich I”. Nie trudno było domyślić się co może oznaczać takie „zaproszenie”. Ksiądz odpisał więc: „Parafia przez czterdzieści lat utrzymywała nieruchomość, płaciła podatek i inne świadczenia komunalne”. Następnie ostrzegł, że „lokale w Katolickim Domu Społecznym służą wyznaniowym celom na-

uczania religii młodzieży i zaledwie wystarczają do prawidłowego prowadzenia nauki w zasięgu parafii. Wszelkie próby uszczuplenia tej możliwości mogą się spotkać jedynie ze zdecydowanym sprzeciwem społeczeństwa wyznania rzymskokatolickiego...”

W odpowiedzi Prezydium MRN w Z. Górze nakazuje parafii opróżnienie części zajmowanego lokalu. W uzasadnieniu podaje się iż „na terenie Z. Góry odczuwa się bardzo poważny brak lokali biurowych”.

Informowana na bieżąco Kuria Biskupia w Gorzowie niewiele może pomóc w tej sprawie, Wikariusz Generalny radzi proboszczowi, by w razie wydania decyzji odbierającej ten dom wnieść odwołanie „w obronie mienia kościelnego”.

— Podobnych przypadków było wówczas wiele — mówi kanclerz Kurii, ks. Infułt Marszałk — tak było w Czaplunku i Drawsku. W Człuchowie miejscowy ksiądz procesował się z Państwem i udowadniał, że to były niegdyś ziemie polskie, więc i majątek należał do polskiego Kościoła, państwo zaś (ciąg dalszy na str. 2)

„Jeśli byłoby można ująć w liczbach miłość dla bliźniego, liczba młodych ludzi uratowanych przez Lucien J. Engelmajera (obecnie 45.000) byłaby wyrazem przegromionej miłości rozciągającej się aż do granic nieskończoności...”
(Emilio De Rose)

Samo życie jest wystarczające, aby żyć...

Przyjaciele z „La Patriarche” zdecydowali się przedstawić kandydaturę Lucien J. Engelmajera do Pokojowej Nagrody Nobla. Krąży po Polsce lista podpisywana przez osoby, dla których nazwisko to nie jest pustym dźwiękiem. Kim jest? Co go łączy z Polską?

Engelmajer i narkomania

Jeszcze podczas wojny, kiedy Francja była wyzwolana, tworzył pierwsze „tereny życia i wakacji” dla dzieci osób deportowanych, rozstrzelanych i zmarłych w czasie walk. Napisał o sobie: „...pięć lat życia w grupie nie z wyboru — najpierw wojsko, później więzienie i obozy — dało mi prawo i obowiązek pomocy innym”. Kiedy pojawił się więc na świecie problem narkomanii — podjął próbę walki i z tym szaleństwem naszych czasów. Pierwsze „miejsce życia” nazywane inaczej „miejscem odrodzenia” lub „nadziei”, stworzył w styczniu 1972 r. w La Boere koło Toulouse we Francji. Tak zaczęło działalność Stowarzyszenie La Patriarche. Dziś istnieje 230 ośrodków na całym świecie. Uczy się w nich żyć 5.500 zaginionych młodych ludzi, którzy nie muszą już szukać ucieczki w narkotykach. Działalność ośrodków opiera się na przekonaniu Engelmajera, że „samo życie jest wystarczające, aby żyć, niepotrzebne są żadne środki doustne lub inne”.

„Miejsca nadziei” prowadzone są przez byłych narkomanów. Najlepiej mogą kolejnym ofiarom pomóc ci, którzy sami przeszli drogę od życia do śmierci i z powrotem. Wyznaczony opiekun dzień i noc czuwa nad nowym towarzyszem, szczególnie kiedy po gwałtownym odstąpieniu narkotyków jest on „na głodzie”. Nie stosuje (ciąg dalszy na str. 2)

Smaczna samodzielność

■ Fotografował Tomasz Matuszak



JACEK FEDOROWICZ:

„Nie jestem facetem od rozbawiania”

— Dlaczego jest pan tak obrzydliwie polityczny?

— Dlatego, że przez wiele lat żyłem tymi problemami, one były dla mnie najważniejsze. Felietonistyka polityczna stała się moją specjalizacją. Dziś trudno mi się z nią rozstać. Ale z całą pewnością będę od tego odchodził.

— Ma pan jakąś legitymację polityczną?

— Mam tylko legitymację związków twórczych. Jestem bezpartyjnym antykomunistą. Ludzie, którzy dawniej byli u władzy tak dalece mi obrzydli, że choćby nie wiem jak zmieniali skórę, nigdy bym się nie zdecydował na nich głosować. Natomiast odpowiada mi cała była opozycja postsolidarnościowa.

— Nie ciąży panu garb antykomunistycznego kombatanta?

— Kombatantem? Być może mam ją w środku, ale to moja prywatna sprawa. Na scenie nie robię żadnych tego rodzaju wspomnień. Nie dlatego że bym się czegoś wstydił, tylko sądzę, że w tej chwili publiczność to nie interesuje.

— Dziś kombatantem daje większe szanse awansu. Podczas przesłuchań kandydatów do władz różnych szczebli zwykle pada pytanie: a co robił pan w latach 1981—1982?

— A to jest zupełnie zrozumiałe. Był to czas próby. Jako wyborca mam prawo wiedzieć jak wówczas sprawdził się człowiek kandydujący dziś na jakieś stanowisko. Ja nie startuję w żadnych wyborach, nie mam zamiaru pełnić żadnej funkcji.

— W 1989 r. zaangażował się pan jednak w kampanii wyborczej po stronie Solidarności.

— No tak, ale co ma piernik do wiatraka? — W TV instruował pan jak należy wypełniać kartki wyborcze, o co przegrała lewica miała ogromne pretensje.

— Być może jestem nieskromny, jednak tamto moje wystąpienie uważam za bardzo skuteczne. Zaskodziło ono kandydatom

lewicy, więc trudno się dziwić, że wspominają to przykro.

— Rozpoczniesz się następną kampanią wyborczą do parlamentu. Czy weźmie pan w niej udział?

— Sytuacja jest zupełnie inna niż poprzednio. W tej chwili nie widzę żadnej naprawdę groźnej siły, którą bym musiał zwalczać.

— To dlaczego podczas swoich występów ośmieszasz pan OPZZ i partię X Tymńskiego?

— Tak, co mi się nie podoba, to umieszczam jako bohatera negatywnego swoich tekstów. Ale to jeszcze nie jest telewizyjna kampania przedwyborcza.

— Nie dostrzegasz pan niebezpieczeństwa powrotu starego porządku?

— W 100 procentach jestem pewien, że takiego niebezpieczeństwa nie ma. Nie ma liczących się sił społecznych, które byłyby zainteresowane przywróceniem starego porządku. On zbyt spektakularnie się nie sprawdził. Katastrofa była zbyt powszechna.

— W takim razie, czy ośmieszanie Młodowicza nie jest kopaniem leżącego?

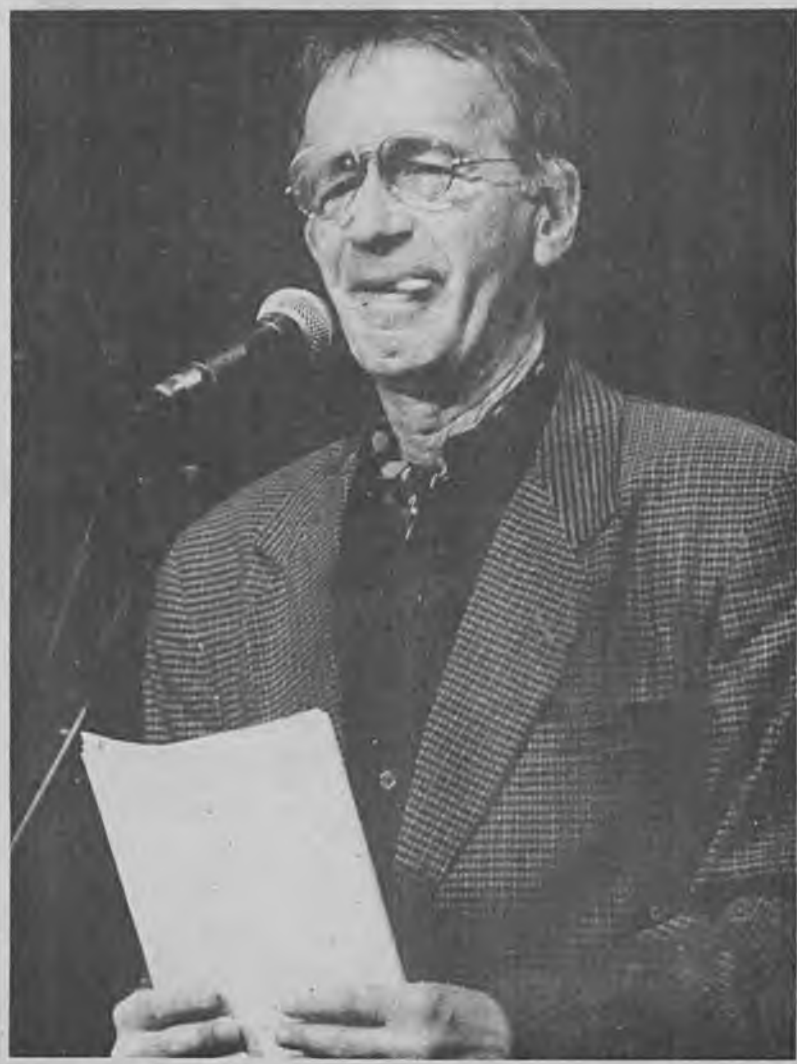
— Nie. Uważam go za szkodnika i daję temu wyraz w swoich tekstach. Zresztą nie jest on wcale taki „leżący”, proszę policzyć członków OPZZ.

— Ale też nie rządzi. Natomiast funkcją satyryka jest między innymi ośmieszanie władzy.

— To jest podejście ortodoksyjne. Gdybym się stosował do tego prawidła, czułbym się w obowiązku ośmieszać każdą władzę. A co zrobić kiedy władza mi się podoba, nie podobają mi się zaś jej przeciwnicy? W takiej sytuacji nikt nie jest w stanie zmusić mnie bym ośmieszał władzę.

— Jak to, czyżby nie miał pan żadnych zastrzeżeń do obecnej władzy?

— Ależ nie! Mam różne wątpliwości i uwagi. Daję temu wyraz podczas występów. Chcę powiedzieć, że staram się być (ciąg dalszy na str. 2)



Petycja nie została przyjęta

(ciąg dalszy ze str. 1)

twierdziło, że majątek jest poniemiecki. No oczywiście w propagandzie Ziemi Odzyskane były rdzennie polskie, zaś majątek kościelny — poniemiecki. Sprawy własności Kościoła uregulowano ostatecznie dopiero w 1972 roku.

Na razie jednak jest maj roku 1960. Teczka pism i odwołań w sprawie Domu Katolickiego pęcznieje. Władze twierdzą, że nie jest on właściwie wykorzystywany, w mieście zaś brakuje już nie tylko lokali biurowych, ale i mieszkań. Prezydium MRN podejmuje decyzję o odebraniu lokalu. Proboszcz św. Jadwigi otrzymuje nakaz eksmisji. Wypadki toczą się coraz szybciej. 26 maja ks. Michalski przesyła do Kurii Biskupiej prośbę parafian adresowaną na ręce Przewodniczącego Rady Parafii w sprawie Domu Katolickiego wraz z podpisanymi na dwudziestu trzech arkuszach. Następnego dnia Biskup Gorzowski Wilhelm Pluta pisze do Aleksandra Zawadzkiego w tonie niezwykle łagodnym:

termin eksmisji: poniedziałek, godzina 10.00. W niedzielę (29 maja) ks. Michalski podaje tę wiadomość z ambony.

W poniedziałek, około 9.00 rano, bez jakiegokolwiek inicjatywy proboszcza, do Komitetu Wojewódzkiego PZPR udaje się trzyosobowa delegacja. Proszą o wstrzymanie eksmisji, która może wywołać zamieszanie i niepokój. Towarzysz Gomulka, zastępca sekretarza oświadcza, iż nie jest w stanie wstrzymać zarządzeń egzekucyjnych. O godzinie 10.00 w Domu Katolickim zbiera się kilkanaście osób, które przez swą obecność nie chcą dopuścić do eksmisji.

Milicja jest najwyraźniej uprzedzona; podejrzają samochody pełne funkcjonariuszy. Do Domu Katolickiego przybywa coraz więcej ludzi, gromadzą się też na placu. Słychać głośnie protesty, okrzyki. Milicja interweniuje, szarpie kobiety, bije pałkami, opornych aresztuje. Dotychczasowy opór kilkuset osobowego tłumu, w którym przeważają kobiety przemienia się w demonstrację. Po godzinie jedenaściej zajeżdżają kolejne grupy milicji, w hel-

kamieniami wszystkie szyby. Płoną trzy milicyjne samochody. W rewanżu atakowany jest kościół i chroniący się tam ludzie. Przez okna wpadają granaty iżwiawice. Coraz więcej rannych i aresztowanych.

— Zatrzymano był każdy kto znalazł się w pobliżu miał brudne ręce — wspomina po latach świadek wydarzeń. Rozruchy ucichły dopiero około godziny dziesiątej wieczorem.

1 czerwca, w sprawozdaniu do Kurii Biskupiej w Gorzowie, proboszcz Michalski pisał:

“W Domu Katolickim stwierdziłem we wtorek rano, że meble, urządzenia i darze Bożego Ciała zostały bezzadanie złożone w jednej dolnej sali. Jaki jest ich stan, nie wiem. We wtorek 31 maja byli przesłuchiwani przez długie godziny wszyscy księża wikariusze, a także personel świecki. Zakryta dotąd nie wrócił. We wtorek we wszystkich szkołach było uświadamianie dzieci, że ks. Proboszcz jest wszystkim winien. Dotychczas nie zostatem wezwany.”



“Niniejszym przesyłam petycję wiernych parafii p.w. św. Jadwigi w Zielonej Górze do łaskawego uwzględnienia. Miejscowe władze państwowe zarządziły przejęcie Domu Katolickiego, który był w użytkowaniu parafii od 1945 r. na podstawie decyzji Tymczasowego Zarządu Państwowego (...) Wspomniany obiekt jest niezbędny dla parafii, gdyż mieszczą się w nim salki przeznaczane na naukę religii dzieci i młodzieży. Uprzejmie proszę o cofnięcie decyzji o eksmisji zgodnie z wolą ludności i potrzebami parafii”.

Odpowiedź nadchodzi dopiero w czerwcu, już po zielonogórskich “wypadkach”. Warto jednak zaznaczyć fragmenty tego pisma podpisanego przez ministra Jerzego Szachelskiego, Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem:

“To wystąpienie Księży Biskupa budzi jak najbardziej zdecydowany sprzeciw. Załączone listy z podpisanymi nie mają nic wspólnego z “petycją”. Jest to nieodpowiedzialna działalność, wymierzona przeciw prawomocnym decyzjom władzy. (...) Oświadczam, że przesyłana Przewodniczącemu Rady Państwa “petycja” nie została przyjęta do wiadomości. Kategorie działalności, wymierzona przeciw podobnej działalności “petycyjnej”.

Tymczasem zapowiedziana na sobotę, 28 maja, eksmisja nie dochodzi do skutku; pracownicy odmawiają jej wykonania. Wydział Lokalowy wyznacza nowy

mach, z maskami gazowymi. Reakcje rosnącego tłumu są coraz gwałtowniejsze. Padają okrzyki przeciwko sprawcom eksmisji, przeciwko komunistom, a także wystąpieniom milicji. Ta zaś bije już i aresztuje kolejnych protestujących. To wywołuje jeszcze głośniejsze sprzeciwy i podniecenie. Milicja przy pomocy gazów łzawiących wypiera grupę okupującą Dom Katolicki. Ludzie zgromadzeni na placu wycofują się w przyległe ulice. Tłum narasta.

Więści o wydarzeniach lotem błyskawicy rozchodzą się po mieście, tym bardziej, że na wież kościoła Mariackiego dostaje się grupa młodych ludzi, uderzają we wszystkie dzwony. Proboszcz trzykrotnie interweniuje przepędzając dzwoniących, uspokajając ludzi i prosząc o rozejście się do domów. Nie w wiele się to zdaje. Emocje biorą górę.

W tym czasie, w opróżnionym i strzeżonym przez MO Domu Katolickim przystąpiono do wykonania eksmisji. Podniecenie tłumów rosło na wieść, iż rzekomo wynosi się meble. Zbliżała się już godzina piętnasta. Młodzież wracała ze szkół, pracownicy opuszczali zakłady. Wielu kierowało się na Plac Wielkopolski.

Teraz już idą w ruch kamienie, kawałki wyrzucanych z chodnika płyt. Coraz więcej gazu. Pogotowie odwozi rannych, wśród których są zarówno cywile jak i milicjanci. Grupa demonstrantów atakuje posterunek MO przy ul. Kasprowicza, wybija

Następnego dnia ówczesna Gazeta Zielonogórska (dziś Lubuska) publikuje niepodpisany artykuł zatytułowany: “Chuligani — narzędziem antyspołecznych planów ks. dziekana”. Zdaniem “Gazety” odpowiedzialni za niedawne zajścia to: grupy dewotek, rozwydrzone miloskosi i męty społeczne oraz kryminaliści. “Za pogwałcenie porządku publicznego odpowiedzialny jest ks. Michalski i określone koła kościelne...” Dalej czytamy, iż “Opinia publiczna domaga się aby sprawcy awantur i ich inspiratorzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności, aby prawo było szanowane, aby nikt nie śmiał dla swoich ciemnych interesów naruszać spokoju naszych miast, naszej twórczej pracy nad wszechstronnym rozwojem Ziemi Zachodniej.”

Kim był ów niepokorny ksiądz Kazimierz Michalski, co widzieli naoczni świadkowie, jakie konsekwencje spadły na aresztowanych? O tym wszystkim w następnym odcinku.

Konrad Stanglewicz

Od redakcji: Prosimy o kontakt wszystkich, którzy mogą uzupełnić relację o zielonogórskich “wypadkach” z 1960 roku, także tych, którzy zostali uwiecznieni w ten fragment historii miasta wymagają jeszcze wielu uzupełnień. Wdłużnicy będącymi za zdjęcia z tamtego okresu. Nasz adres: Gazeta Nowa, al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra, tel. 710-77.

Samo życie jest wystarczające, aby żyć...

(ciąg dalszy ze str. 1)

się tu żadnych środków zastępczych. Zrywa się natychmiast z trzciną. W zamian dostaje się coś o stokrót cenniejszego — autentyczną chęć pomocy i zrozumienia. Wejście w środowisko ludzi, którzy przeżyli to samo i uwolnili się od narkotyków — przywraca wiarę w siebie i pomaga znaleźć siły potrzebne do odbudowy własnego życia. To najważniejsze. Ale pomaga się też naturalnymi metodami leczenia. Stosowana jest fitoterapia (leczenie ziołami), balneoterapia (kąpiele ziołowe), fizykoterapia (sport, ruch), gimnastyka, akupunktura, homeopatia. Najistotniejsze jest jednak odnalezienie własnego miejsca w świecie. Tu uczy się wszystkiego, co nada ich życiu sens — różnych zawodów, zaradności, bycia z innymi i... miłości. “Każdy wysiłek bez miłości jest daremny, każda miłość bez wysiłku jest skodliwa” — to także dewiza Engelmajera. Sprawdza się, i to nie tylko w ośrodkach dla narkomanów.

Engelmajer, AIDS i...
Kiedy pojawił się AIDS, Lucien Engelmajer musiał i jemu stawić czoła. W 1987 r. złożył Stowarzyszenie Praw i Obowiązków osób Seropozytywnych i Nosićcieli wirusa HIV — ADDEPOS. Jako jeden z pierwszych zaczął poszukiwania nad wynalezieniem leku przeciw AIDS. Dziś tworzy miejsca, gdzie chorzy na AIDS mogą prze-

żyć życie, odzyskują okrucy nadziei i mogą godnie umierać. Walczą się tu o prawo do leczenia dla wszystkich, poszerza wiedzę o AIDS, pozwala żyć, mimo wyroku skazującego.

To nie wszystko, choć już tak ogromnie wiele. W 1983 r. powstał Europejski Instytut Dokumentacji Poszukiwań nad Narkomanią — IDRET, który zajmuje się pogłębianiem wiedzy na temat narkomanii, po to, by skuteczniej z nią walczyć. Tworzą 4 fundacji, 3 europejskich instytutów badań nad narkomanią, fundator 123 stowarzyszeń. W swojej misji znalazł wszystkie granice — narodowości, koloru skóry, pochodzenia, rasy. Przerzeczana jest zasada, że by w ośrodkach byli ludzie z różnych krajów. Mogą swobodnie wybierać sobie “swój” ośrodek. Bo najważniejsze, by odnaleźli miejsce, w którym powróci im chęć do życia.

W Polsce
Fundacja dociera wszędzie tam, gdzie jest potrzebna. Utrzymuje się z darowizn, pomocy zakładów pracy — często sponsorami są ci, których dzieci wycofały się z narkomanii. Dotarła także do Polski. Zaczęło się od Ricardo Rochoy i Jean Yves le Garec w styczniu 1990 r. Teraz ojcem duchowym polskich ośrodków jest Philip Lion, wieloletni przyjaciel Engelmajera. Był przy otwieraniu ok. 50 różnych ośro-

ków na świecie. Na razie istnieją 2 ośrodki — w Gdańsku (w Nowym Porcie) i w Krakowie (w Pleszewie). Zaczęło się od przekazania jednego budynku przez gdański ZOZ. Mieszkańcy ośrodków sami odremontowali swoje “domy” — praca w nich to część terapii. Dziś w Nowym Porcie jest 40 miejsc, w Krakowie — 20. Na przyjęcie czeka już 300 następnych osób. 70-ciu narkomanów wyjechało z Polski do różnych krajów: Portugalii, Włoch, Francji, Hiszpanii. Zmiana miejsca to wyrwanie ze starego życia, ze środowiska. To szansa na zerwanie z przeszłością. Taka perspektywa kuszą...

Jarek przyszedł do Fundacji, bo chciał wyjechać za granicę. Nie myślał wcale o leczeniu. Ale kiedy tu trafił — odkrył, że można żyć inaczej. Nie chce wcale wyjechać. Teraz sam pomaga kolejnym przychodzącym do ośrodka. Zaufanie i odpowiedzialność za innych — to motory napędzające siły.

Jean z Portugalii 15 lat brał narkotyki. Wie czym jest piekło na ziemi. Teraz zaczął rozmieć, czym jest normalne, godne życie. Dziś on w Polsce ratuje innych. To zasada — ktoś pomógł mi — teraz ja pomagam innym. Jestem potrzebny. A czy to nie jest najważniejsze? Samo życie jest przecież wystarczające, aby żyć.

Joanna Lehman

Wyprawa krzyżowa przeciwko “białej śmierci”

(korespondencja z zagranicy)

Pablo Escobar nadal rządzi kokainowym kartelem w Kolumbii. Strzec go ma 500 „goryli” wyznacza nagrody za likwidację swych przeciwników (4.200 dolarów za głowę zwykłego policjanta) i otacza opieką swoich ludzi. To oni z jego rozkazu zamordowali kandydata na prezydenta Carlosa Galana i dwóch następnych. Kolumbijska biedota uważa go za swojego dobroczyńcę. Dlatego tak trudno o świadków niezliczonych, przypisywanych mu zbrodni. 20 morderstw co dnia, to przeciętna!

W Kolumbii walka między kokainowym kartelem i władzami dawno przerodziła się w rodzaj wojny domowej. Po obu stronach używane są samoloty, śmigłowce, nowoczesna broń. Powstała specjalna policja antynarkotyczna. Nazwiska sędziów prowadzących rozprawy przeciwko członkom narkotycznych gangów otacza tajemnica, anonimowi pozostają świadkowie. Ale “kartel z Medellin” nadal działa.

Cena kokainy na ulicach miast amerykańskich rośnie. Minister Jaime G. Angel sądzi, że jest to wyraźna wskazówka skuteczności zwalczania kolumbijskiego kartelu kokainowego. W pierwszych trzech miesiącach br. udało się w Kolumbii skonfiskować i zniszczyć blisko 35 ton kokainy — dwa razy więcej niż w tym samym okresie ub.r. Są oznaki, że szefem przemytniczych gangów robi się w Kolumbii “zbyt gorąco”: przenoszą swe kwatery do krajów sąsiedzkich. Szukają też nowych rynków zbytu — poza Stanami Zjednoczonymi: ich celem stała się Japonia.

Drańskie środki przeciwko nielegalnej uprawie maku, przemytnikom i handlarzom narkotyków podjęto w Iranie. Prowadzi się tam przeciwko nielegalnemu handlowi narkotykami prawdziwą batalię wojskową. W jej wyniku w ub.r. skonfiskowano ponad 21 ton opium, 1.800 kg heroiny i 4.500 kg morfiny — powiedział delegat Teheranu, przyznając, iż sądy w jego kraju stosują wobec handlarzy i przemytników karę śmierci.

W raporcie o aktualnej sytuacji w zakresie nadużywania narkotyków w skali światowej przedstawionym w Wiedniu przez Międzynarodowe Biuro Kontroli Narkotyków, uważa się za “sukces”, że w Kolumbii i w Peru “demokratyczne instytucje przetrwały”, mimo “gwałtownych i brutalnych wysiłków podminowania ich” przez handlarzy narkotyków. Położenie jest jednak “ciężkie”: rozprzestrzenienie się używania narkotyków przez dożylne wstrzykiwanie stwarza śmiertelne zagrożenie, rośnie liczba zakażeń HIV, rodzi się coraz więcej dzieci z AIDS przeniesionych od matek — narkomanek.

Musi zaistnieć skuteczna kontrola uniemożliwiająca handlarzom narkotyków zakup materiałów wybuchowych, broni, samolotów i śmigłowców. Bez tego nie uda się ograniczyć terrorystycznej działalności gangów narkotycznych.

Raport Funduszu Narodów Zjednoczonych Kontroli Nadużywania Narkotyków mówi o “dramatycznie pogarszającej się sytuacji” w tej dziedzinie “w coraz większej liczbie krajów”, o “bezpośrednim zagrożeniu politycznych instytucji i gospodarek nielegalną produkcją, handlem i nadużywaniem narkotyków”, “w szczególności w wyniku eskalacji związanej z narkotykami przemocy”. Handlarze są “świetnie finansowani i doskonale uzbrojeni”.

Przedłożony na konferencji w Wiedniu raport o światowych tendencjach w nielegalnym handlu narkotykami opiera się na danych zaledwie 80 państw. Jego oceny są tylko szacunkowe i niepewne. Ich podstawą są statystyki skonfiskowanych środków narkotycznych i odurzających.

“Wyprawa krzyżowa” ONZ przeciwko “białej śmierci” trwa od 1946 r. Jedni oceniają, że zajmujące się zwalczaniem nielegalnego handlu i nadużywania narkoty-

(ciąg dalszy na str. 5)

„Nie jestem facetem od rozśmieszania”

(ciąg dalszy ze str. 1)

wierny moim poglądom. Nie jestem facetem od rozśmieszania. Zawsze natomiast starałem się jakoś wpływać na nastroje społeczne, na światopogląd rodaków. I nadal to robię.



— Swego rodzaju rząd dusz?
— Przeczenia mnie pan. Gdyby jednak okazało się, że jakiś wpływ miałem, to za ostatnich 30 lat się nie wstydzę.
— Już tyle lat występuje pan?
— Nawet więcej, zacząłem w 1954 roku.



Amerykańskie być albo nie być



Takie przymiotniki jak “rekordowe”, “dramatyczne”, “historyczne” określają oceny prasowe strat ponoszonych w ostatnim czasie przez trzy największe amerykańskie koncerny: “Ford”, “General Motors” i “Chryslera”. W kwietniu br. szacowano je na 2,5 — 3 mld dolarów. W zastraszającym tempie spadły zamówienia na samochody służbowe. Wiele przedsiębiorstw nie stać już na rozrzutność. Spowodowało to znaczne obniżenie cen.

Innym czynnikiem kryzysu jest to, iż obywatel USA “przerzucają” się na male i tanie pojazdy, rezygnując z rodzimych “kraźowników szos”. Z tego też powodu ogromne zapasy dużych aut zapełniają

przykładowe parkingi. Zatrzymano niekiedy linie produkcyjne, zwolniono pracujących tam ludzi, wypłacając im odszkodowania.

Wielu znawców motoryzacji upatruje kryzys w japońskiej konkurencji i w braku wydajności na wzór japońskich producentów.

W tej sytuacji koncern “Chryslera” zażądał od władz państwowych wprowadzenia dla japońskich firm opłat, ograniczających załew rynku amerykańskiego pojazdami made in Japan. “Biały Dom” jednak na razie nie zamierza ingerować w wolną konkurencję na rynku samochodowym. (1W)



Z wielką przyjemnością przeczytałam w GN nr 90 kolejny artykuł o gorach — pierwszy w jeździe na szczyt ośmiotysięczny — Annapurnę (8.091 m). Chciałabym uzupełnić artykuł o kilka szczegółów.

Celem wyprawy francuskiej miała być Dhaulagiri (8.167 m) lub Annapurna (8.091 m). Próba wejścia w ścianę Dhaulagiri nie powiodła się — potraźaskany lodowiec uniemożliwił podejście. Kierując się mapą S.O.I (Survey of India), bezskutecznie szukano przejścia pod Annapurnę. Mapa zwiarała szereg błędów i dopiero po trzech tygodniach, w wyniku licznych rekonasansów, udało się ekipie dotrzeć do Annapurny. Nadmieniam, że wśród 9 osób światowego alpinizmu, biorących udział w wyprawie, tylko Marcel Lehac (operator filmowy) miał doświadczenie himalajskie (brał udział w wyprawie na Gasherbrum I w 1936 r.). Pozostali byli pierwszy raz w Himalajach.

Odmrożeni zdobywców szczytu — M. Herzoga i L. Lachenala leżących dołotoczmi zastrzykami acetylochlenu, niezwykle bolesnymi. Trudności z trafieniem w tętno-

ć były ogromne, przy jednym z zabiegów dopiero po 35 próbie udal się zastrzyk.

O trudnościach, jakie musieli pokonać pierwsi zdobywcy szczytu świadczy m.in. fakt, że pomimo wielu prób, kolejne zdobycie szczytu Annapurny miało miejsce dopiero po 20 latach — 20 maja 1970 r. (Michael W.D. Day i Gerry F. Owens). Wśród 14 ośmiotysięczników — Annapurna jest 5 szczytem, gdzie od kolejnego wejścia minęło nie mniej niż 20 lat.

Dla informacji podaję, że pierwsze wejście Polaków na Annapurnę miało miejsce 3.II.1987 r. (Artur Hajzer i Jerzy Kukućka). Było to kolejne 15 wejście i zarazem pierwsze zimowe na szczyt.

Dhaulagiri, która była pierwszym celem Francuzów, została zdobytą dopiero 13.V.1960 r. (Kurt Diemberger, Peter Diener, Ernst Forrer, Albin Schelbert i 2 Szwajcy — wyprawa Maxa Eiselina z udziałem m.in. Jerzego Hajdukiewicza i Adama Skuczyłasa).

Ponadto wyjaśniam, że Mount Everest poddał się nie dwa, ale trzy lata później — 29.V.1953 r. (E.P. Hillary i T. Norgay).

Wracając ze szlaków himalajskich na polskie szlaki górskie, z przyjemnością przyjmuję wprowadzenie rubryki “Na jeden dzień w góry?”. Myślę, że temat będzie kontynuowany z pozytywnym dla mieszkańców naszego regionu.

Danuta Filipowska
Zielona Góra

— Czas na sentymentalny powrót do przeszłości.

— Zdaje sobie sprawę ze swego zbyt długiego sentymentalizmu i dlatego od samego początku staram się z nim walczyć. Tępie w sobie wszelkie skłonności do wspomniania.

— W Zielonej Górze wystąpił pan wspólnie z kabaretem “Potem”. Skąd się znać?

— To stare dzieje. Pamiętam nasz wspólny występ bodaj w 1986 r. w Mistrzejowicach, u słynnego księdza Jancarza. Lubię i cenię ten kabaret. Jest on jednym z niewielu zespołów, z którym tak chętnie zdecydowałem się na wspólny spektakl.

rozmawiał Konrad Stanglewicz



Fot. Leszek Krutulski — Kręchówiec

blżej słowa

„Na per ty”

“Jak powinno się mówić: Mówny sobie na “ty” czy Mówny sobie przez “ty”, czy wręcz: Mówny sobie na per “ty”? — pyta Czytelniczka z Krosna Odrzańskiego.

Można mówić sobie przez “ty”, można i “na ty”. Można też po prostu mówić sobie “ty” lub najlepiej: mówić sobie po imieniu.

“Eac.” per” znaczy “przez, na”, dlatego konstrukcja Mówny sobie na per “ty” jest niepoprawna. Gdy przetłumaczymy owe “per”, zdanie będzie brzmiało: Mówny sobie na przez (na) “ty”. Trzeba więc zrezygnować z jednego elementu: odrzucić “na” albo “per”. (sąd)

Bogdan Kuncewicz przedstawia:

Ronnie Hawkins

Gra rock and rolla od 39 lat. Był jednym z pierwszych. Miał duży wpływ na kariery i życie takich wykonawców, jak: Robbie Robertson, Kris Kristofferson, Bob Dylan, Bev D'Angelo. Jest prawdziwą legendą uginającą się od ciężaru wyróżnień, chociaż one nie są tak wymowne, jak być powinny.

ace a chance" w hotelowym pokoju, w Toronto i odśpiewali na festiwalu rockowym w tym mieście. "Byli u nas kilka miesięcy. Któregoś dnia Yoko pożyczyla od mojej żony walizkę i nagle wyjechała, zostawiając u mnie wszystkie rodzaje ubrań, gitary itp. To wszystko jest u mnie do dziś



Na zdjęciu: Ronnie Hawkins (po lewej) z autorem

Sądę, że artysta jest zjawiskiem na dużo większą skalę. Bardzo sobie ceni nagrodę "Juno" nadawaną przez przemysł fonograficzny, którą otrzymał w 1982 roku jako najlepszy męski wokalista kraju. W 1982 roku otrzymał nominację w tej samej kategorii.

W 1958 roku artysta niespodziewanie wyjechał do Kanady, szybko stając się tam gwiazdą. Jak pisze Earl McRae Today Magazine: "Ożenił się z kanadyjką — Wandą, która była spokojną oazą w czasie jego sztoratów, ponieważ najlepiej go rozumiała. W Kanadzie szczęście się do niego uśmiechnęło. Miał pałac na wsi, Rolls-Royce na drodze do garażu, pieniądze w kieszeniach, dzieci w ramionach, alkohol w brzuchu, a przede wszystkim "złote serce". Ono bardzo go wyróżniało w przemyśle muzycznym, który zawsze prosperował na zasadach dżungli".

Jak podają liczne amerykańskie pisma: żaden inny wykonawca nie zrobił tyle, co Ronnie Hawkins, który zawsze rozwijał, wspomagał i protegował nowe kanadyjskie talenty. Robił to bezinteresownie, zupełnie bez korzyści dla siebie — ot tak, żeby pomóc. W tym czasie prezydent Roulette Records w Nowym Jorku — Morris Levy robił wszystko by sprowadzić ponownie artystę do USA, a dzisiaj mówi: "Elvis w tym czasie był w armii — służył w Niemczech, Buddy Holly i Edie Cochran nie żyli. Powstała próżnia. Wiedzieliśmy, że tylko jeden człowiek jest w stanie ją wypełnić. Nie Jerry Lee Lewisa, nie Roy Orbison — ani żaden inny rockers z tego czasu. To mógł być jedynie Ronnie. Mógł to wszystko przejąć. Poruszał się przecież lepiej niż Elvis, śpiewał lepiej niż Elvis i wyglądał lepiej niż Elvis. Ronnie był na scenie magiczny, gdy śpiewał, to dziewczyny krzyczały i szalały".

Piosenkarz nie chciał ulec wielkim szefom fonograficznym, zwykł mówić wykrętnie "Zakochałem się w Kanadzie". W Kanadzie nie był osamotniony, ponieważ często go odwiedzali starzy przyjaciele: Kris Kristofferson, Bob Dylan, John Lennon, Conway Twitty, Jerry Lee Lewis, Johnny Cash, Elvis Costello, Elton John, Janis Joplin, Dawid Clayton-Thomas.

Trudno sobie nawet wyobrazić, ile późniejszych gwiazd ukształtował. Bob Dylan przebywając w Toronto ze swoim show poprosił Hawkinsa by z nim wystąpił. Ronnie się zgodził. I w rezultacie podczas koncertu zdobył całą publiczność. Dylan później powiedział: "Kocham tego faceta, jest moim idolem. Jest magiczny".

Jeden z dziennikarzy był na obiedzie z Marty Lockarem — bliskim przyjacielem Elvisa Presleya, który był družną na ślubie króla rock and rolla. Dziennikarz spytał, jakiego rodzaju muzyki Elvis słuchał? "Różnej. Elvis lubił muzykę. Najchętniej słuchał Ronnie Hawkinsa" — odpowiedział przyjaciel Presleya.

Kiedyś Hawkins będąc u Presleya w domu zdziwił się, bo zauważył, że w płytotece Elvisa przeważają jego płyty. Piosenkarz miał duży wpływ na Johna Lennona, który zresztą bardzo go podziwiał. W 1969 roku J. Lennon i Y. Ono odwiedzili Hawkinsa w Kanadzie, gdzie działali na rzecz pokoju. Byli Beatles i jego żona nagrali "Give pe-

dnia" — wspomina artysta. "Używa bardzo kolorowego języka" — powiedział Kris Kristofferson. "Należałoby chodzić za nim z magnetofonem i nagrywać wszystko to, co powie. Przedstawiając mi dziewczynę powiedział: "Jest czysta jak majtki anioła i słodka, jak matczyna miłość". To cały on, cały Ronnie" — wspomina Kristofferson.

W życiu piosenkarza kobiety odegrały znaczną rolę. Pomimo, że dzisiaj mówi przede wszystkim o muzyce i starych samochodach jako o czymś dla niego najważniejszym, to nie pozostaje obojętny wobec płci odmiennej. Kiedyś został zapytany, z którą kobietą chciałby pójść do łóżka. Odpowiedział, że najbardziej interesuje go Joyce Davidson, Elizabeth Taylor, Catherine Deneuve, Brigitte Bardot i Jane Fonda. Po czym dodał: "Ten cholerny francuski reżyser — Roger Vadim był "pierunisko" szczęśliwy, poślubił trzy z których marzę. To tak, jakby trzy razy wygrał na loterii".

W Hollywood myśli się o nakręceniu filmu o Hawkinsie. Początkowo poproszono Seana Penna by zagrał Ronniego. Niestety, chciał zbyt wygórowane honorarium. Kandydatem do tej roli był również Jeff Bridges a także Dennis Quaid. Hawkins upiera się jednak by w filmie zagrał Tom Cruise. Rozmowy trwają. Piosenkarz pojawia się w wielu filmach. Grał w telewizyjnym serialu "Mount Royal". Grał Boba Dylana w musicalu "Renaldo and Clara". Omal nie został zabity podczas kręcenia sceny w filmie Michaela Cimino — "Heaven Gate". Koń na którym jechał wszedł na ładunek wybuchowy. "Nie lubię trudnych scenariuszy. Nie podskakuję wyżej swojego nosa. Śpiewać będę tak długo, jak długo będę przytykał choć kilka osób. Bycie aktorem jest łatwiejsze niż bycie Cyganem zazywającym Geriton (środk dla starców podtrzymujące kondycję fizyczną). Jestem pewien, że przestraszyłem sir Lawrence'a Oliviera na śmierć, ponieważ brał lekcje z gry aktorskiej..." — wspomina gwiazdor.

Jeden z recenzentów napisał: "Ronnie Hawkins jest jak rock and roll. Nigdy nie umrze". Nadal mieszka w Kanadzie w olbrzymim kamiennym pałacu położonym na 198 akarach falujących łąkach i wzgórkach obok Peterborough w Ontario. Posiada nowoczesny ogromny dom w Arkansas, a także robiący olbrzymie wrażenie wielki dom w Toronto. Posiada 16 bezcennych antycznych samochodów, autobus krążownik ze sceną, a także ogromny kawałek nieruchomości w centrum Londynu, w Ontario. Wartość posiadanych przez niego pieniędzy w papierach wartościowych wynosi ok. 3 mln dolarów. Jego dzieci uczęszczają do prywatnych szkół, a on sam jest absolwentem Uniwersytetu w Arkansas. Prywatnie lubi się dużo śmiać, dowcipkować. W rezultacie jest bardzo skromnym człowiekiem.

Młody teatr we Wrocławiu

Spektakl holenderskiego teatru "Studio Hinderik" w hali zdjęciowej wytwórni filmów fabularnych we Wrocławiu zakończył 11 maja VII Międzynarodowy Festiwal Młodego Teatru.

Miłośnicy Melpomeny obejrżeli przez pięć dni obok zespołów młodych polskich teatrów (szczególnie podobał się znany zielonogórski publiczności teatr "Scena 6" z Lublina) także ambitne, na dobrym poziomie popisy awangardy teatralnej z kilku krajów Europy. Podobał się inspirowany sztuką Władysława Hasiora spektakl szwedzkiego teatru "Teatr Albatross", zatytu-

wany "Płonący człowiek", a także hiszpański popis zbiorowej kreacji "Scandalo teatro" pt. "1991 — historia podróży dookoła świata". Artyści z teatrów zagranicznych "oblegali" przez kilka dni Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego. Zorganizowano tam dla nich specjalne pokazy filmów prezentujących dorobek "Teatru Laboratorium".

Tegoroczny Festiwal Młodego Teatru wspierała Fundacja Aktywności Kulturalnej Studentów Uniwersytetu Wrocławskiego "Universitas".

GAZETA NOWA KULTURALNA

Redaguje: Czesław MARKIEWICZ - dyżur w poniedziałek, godz. 10.00 - 13.00 tel. 710 77

Dokąd zmierza polska rozrywka?

Rozmowa z kompozytorem, kierownikiem artystycznym zespołu „Spectrum” Zdzisławem Zielińskim.

*** Czy polska rozrywka jeszcze żyje?**
— Rozumiem, że stawiając tak pytanie chcesz rozmawiać o tym, że jeszcze do niedawna o zespole "Spectrum" było głośno a teraz przestał się pokazywać, przestało się o nim mówić. W tej samej sytuacji znalazła się większość wykonawców w tym kraju. Nie bierzemy udziału w koncertach, niewiele nagrywamy — wszystko to wiąże się z regresem, w jakim znalazła się polska rozrywka. To, że nas nie widać, nie słychać nie znaczy, że nie pracujemy.

*** Co dzieje się z naszymi nagraniami?**
— W jednym z najlepszych studiów nagrań w Warszawie — na Malachitowej jest zgromadzony materiał na kilka przyzwoitych płyt, między innymi naszych, oraz in-

piszą muzykę gwarantującą wysoki poziom. Oczywiście artyści ci zarabiają na tym ogromne pieniądze. U nas natomiast wykorzystuje się muzykę, najczęściej zupełnie przypadkowo dobraną, nie placąc jej twórcy ani honorarium, ani tantiem. Można mieć tylko nadzieję, że sytuacja z czasem zmieni się. Muzykom stworzyć się normalne warunki pracy. Jest to problem, którym nasz Sejm powinien zająć się nie mniej intensywnie jak sprawą aborcji, która pochłonęła go do reszty.

*** Czy to znaczy, że brakuje ci tylko uregulowań prawnych, by przygotować profesjonalną reklamę?**
— W Wojewódzkim Ośrodku Sztuk Widowiskowych istnieje doskonale wyposa-

trą koncertową choćby grupie "Spectrum".

*** Zielonogórskie środowisko artystyczne jest widoczne w kraju. Odczuwa się jednak wśród twórców kultury niezbyt zdrową atmosferę.**
— W naszym środowisku nie tylko my mamy wpływ na upowszechnianie kultury. Równie znana jest chociażby grupa "Raz, dwa, trzy" czy kabaret "Potem". Poza tym jest tu wielu zdolnych twórców i wykonawców, którzy jednak z powodu splotu pewnych okoliczności nie są znani w kraju. Myślę, że wpłynęły na to, między innymi wzajemne animozje i zawiści ludzi pracujących w zielonogórskiej kulturze.

*** Czy nie uważasz, że lokalnych twórców kultury cechuje swoisty koniunkturalizm?**
— Nie mogę temu zaprzeczyć, ale nie chciałbym szerzej na ten temat wypowiadać się. Mogę tylko powiedzieć tyle, że muzyk musi być człowiekiem elastycznym i szukać na rynku brakujących elementów, wyzuwać koniunkturę i wykorzystywać ją jak tylko potrafi najlepiej.

*** Zmienia się nasza rzeczywistość, dążymy do zmiany mentalności ludzkiej. Jaka jest ta dzisiejsza koniunktura muzyczna?**

— Uważam, że nadal jest zapotrzebowanie na profesjonalnie przygotowane piosenki dla dzieci. Musi to być muzyka oparta o nowoczesne wzorce zachodnie, ale nie pozbawione polskiego ducha, wpisana w naszą rzeczywistość. Nasze społeczeństwo jest w większości wierzące. Zachód jest złaicyzowany. Tam jednak muzyka religijna przybrała formę artystyczną. U nas, poza nielicznymi wyjątkami — myślę tu o Stasiu Solcu nie doczekała się artystycznych wykonawców. Wystarczy, że pójdziesz do kościoła i posłuchasz jak Polacy śpiewają pieśni religijne. Trzeba się tym zająć. Zrobić to, co Amerykanie robią od dziesięcioleci. Upowszechnić artystycznie wykonanie tych pieśni, stworzyć dobry wzorec. Może wydać kilka kaset.

*** Czy w kilku zdaniach określiłbyś kierunek, w jakim zmierzać będzie polska rozrywka — biorąc pod uwagę zmiany, które powoli w niej zachodzą.**

— Jesteśmy zadowoleni z tego, co nastąpiło. Można jedynie żałować, że nie stało się to wcześniej. Jestem pewien, że jest to szansa dla odrodzenia się polskiej rozrywki. Kryzys, który wystąpił potra najwyżej rok, może dwa. Wpłyne on tylko dodatnio na jej poziom. Teraz pojawi się zdrowa konkurencja — a ta może działać tylko twórczo. Muzyk to taki człowiek, który musi całe życie podporządkować muzyce. A przy tym powinien widzieć głęboki sens tego działania. Sytuacja, która nastąpiła pomoże mu w tym.

rozmawiała Alicja Jędrzejczak



Na zdjęciu: Zespół "Spectrum". Stoją od lewej: Marek Szolomiak, Róża Zielińska, Witold Sitka, Hanna Kolańska.

Fot. Czesław Luniewicz

nych wykonawców. Trudno je sprzedać, gdyż ani telewizja, ani radio nie mają pieniędzy, by je kupić.

Krajowe kasety z nagraniami nie wytrzymują konkurencji tych, docierających przez właśnie pirackimi metodami, z Zachodu. Przewyższają one nasze kasety pod względem techniki nagrania. Jest na nie duże zapotrzebowanie, czego nie można powiedzieć o rodzimych produkcjach.

*** W telewizji satelitarnej czy też w krajowych programach pojawiają się doskonałe zachodnie reklamy wykonywane przez znanych wykonawców. Nasza produkcja reklamowa pod wieloma względami pozostawia wiele do życzenia. Czy tylko brak doświadczenia wpływa na taki stan rzeczy?**

— Na Zachodzie agencje zajmujące się reklamą do jej produkcji wynajmują profesjonalnych artystów, którzy na zamówienie

zrobią studio nagrań. Jest ono przystosowane do nagrywania wszelkiego rodzaju muzyki. Powstało już tam kilka niezłych reklam. Niestety w Polsce nie ma jeszcze aż takiego zapotrzebowania na reklamę jak na Zachodzie. Wierzę, że wraz z czasem zmieni się ta sytuacja. Ludzie uświadamiają sobie wreszcie jak wielką siłę oddziaływania ma reklama i jak ważnym jej elementem jest muzyka.

*** Rozrywka jak cała kultura potrzebuje sponsorów.**

— To fakt. Na Zachodzie takie koncerty jak Pepsi-Cola organizują muzykom, wykonawcom trasy koncertowe. Przykładem mogą być chociażby znane europejskie koncerty Tiny Turner czy M. C. Hammer'a. U nas, moim nie każdego będzie stać na wykupienie drużyny żużlowej wraz ze stadionem, ale będzie się reklamował sponsorem nagranie teledysku czy organizując

Likwidacja Narodowej Rady Kultury?

Senat postanowił wystąpić do Sejmu z inicjatywą uchylecia ustawy o Narodowej Radzie Kultury oraz Funduszu Rozwoju Kultury. Jak przypomniał senator Andrzej Szczypiorski, ustawa pochodzi z 1982 roku — a jak wszyscy pamiętamy był to rok stanu wojennego.

Rada przestała funkcjonować — w następstwie przemian politycznych w kraju — w 1989 roku, a Fundusz został zlikwidowany w końcu br. Ustawa jest zatem tylko martwym zapisem pra-

wnym, którego utrzymywanie utrudnia rządowi powołanie przy urzędzie premiera rady składającej się z przedstawicieli świata kultury i sztuki oraz artystów artystycznych, która mogłaby spełnić rzeczywistą rolę konsultacyjną w kwestiach zasadniczych dla kultury.

Wiceminister kultury i sztuki Michał Jagiello upewnił senatorów, że nie ma żadnych obaw, iż wraz z likwidacją NRR powstanie tu jakakolwiek pustka organizacyjna.

Secesja w Krakowie

W połowie maja w gmachu głównym Muzeum Narodowego w Krakowie otwarta została wielka wystawa "Secesja europejska" ze zbiorów Museum Fier und Gewerbe w Hamburgu, zorganizowana pod patronatem prezydenta RP Lecha Wałęsy i prezydenta Niemiec — Richarda von Weizsäckera.

Ekspozycja, która towarzyszyć będzie sympozjum KBWE poświęconemu dziedzictwu kulturalnemu, które odbędzie się na przełomie maja i czerwca w Krakowie, gromadzi ponad 320 mebli, tkanin, rzeźb, wyrobów ze szkła, ceramiki, srebra, opraw książek i plakatów. Autorami dzieł są twórcy m.in. z Anglii, Austrii, Holandii, Danii i Niemiec.

Jadwiga Śląska - legendy i prawdy

Problemy, jakie niesie poprzedni dzień, skutecznie przesłaniają daleką przeszłość, która powierzonej w kartek historii, pisane zresztą co kilka lat z nowym duchem epoki. Opornie więc badamy historię kultury materialnej i najmniej poznanej średniowiecza, chociaż tam właśnie sięgają korzenie wielu miast polskich, korzenie naszej kultury. Spośród zachowanych do dzisiaj rękopisów, ogromne zainteresowanie budzi "Legenda o św. Jadwidze Śląskiej" napisana i w części ziluminowana przez Mikołaja Prziłę w Lublinie w roku pańskim 1353. Dzieło powstało na zamówienie ówczesnego księcia brzesko-lęgnickiego Ludwika I, który na siedzibę książęcą obrał Lubin. Legenda przeznaczona była dla kolegiaty w Brzegu, gdzie między innymi przebywała Jadwiga.

Kim była Jadwiga, że poświęcono jej wiekopomne dzieło, porównywane jedynie do "Legendy o św. Wojciechu" ułożonej na Drzwiach Gnieźnieńskich? Odpowiedź na to pytanie daje sam Mikołaj Prziła już od pierwszych opisów i obrazów. Córka Bertolda IV z możnego rodu bawarskiego, towarzyszyła walce cesarza Fryderyka Rudobrodzkiego, w jego wyprawie do Ziemi Świętej. W klasztorze benedyktyńskim pod

Bambergiem odebrała edukację i spędziła dzieciństwo. Potem ślub z piastowskim księciem Henrykiem Brodatym (1186). Kolejne ważne etapy zapisane w księdze, to śmierć jej męża w Krośnie (1238), śmierć syna — Henryka Pobożnego w bitwie z Tatarami pod Legnicą (1241) i translacja jej ciała do grobu w Trzebnicy (1267), co połączone było z kanonizacją. Prziła nie szczęśli przy tym szczegółów. Jadwiga urodziła Henrykowi siedmiorgo dzieci, by wreszcie złożyć z mężem śluby wstrzemięźliwości. Od tego momentu księżna opuszcza dwór wrocławski i legnicki, mieszkając okresowo u zakonnic trzebnickich. Już wtedy za jej sprawą dzieją się liczne cuda, opisane później w procesach kanonizacyjnych. Po śmierci męża nie stroni od polityki, prowadząc działalność zjednoczeniową.

Tekst "Legendy", za sprawą jej autora, pozwala dobrze poznać wiele interesujących szczegółów dotyczących kultury materialnej tamtych czasów, a także obyczajów, strojów, przysłów etc. Widzimy zatem prosperującą w I połowie XIII wieku gospodarstwa. Z jednej strony klasztorne — trzebnickie, z drugiej prywatne księżnej w Zawoni. To pierwsze miało się marnie.

Drugie prowadzone z rozmachem dawalo wiele. Nic więc dziwnego, że Jadwiga dechowała z własnego gospodarstwa przeznaczając na pomoc dla zakonu i na fundusz zapomóg dla biednych. Mikołaj Prziła pisze: "Miała jeden znaczny folwark w czterech pługach, zwany Ziewina (Zawonia), który w obfitości dostarczał zboża i wszystkiego, co do żywienia potrzebne. W czasie wielkiego niedostatku żywności rozkazała ogłosić po rynkach, aby wszyscy jałmużny potrzebujący dla miłości Boga, do tego folwarku się zgłaszali. Zgromadziło się wtedy w bardzo wielkiej liczbie ubóstwo, któremu rozkazała oddać wszystkie zboże wedle potrzeby. Gdy tego zabrakło, rozkazała rozdzielić wszystko mięso, potem sery, warzywa i sól, słowem wszystko, co tylko na pokarm użyte być mogło...".

Przez karty "Legendy" przewija się około 230 osób. Oczywiście nie brakuje mnisek trzebnickich, które Prziła wymienia z imionem. Poznaliśmy także dwór księżnej Jadwigi zarządzający Lutoldem, kapelanami Ottonem i Marcinem, pokojowcem księżnej Chwalisławem, późniejszym profesorem dominikańskim, z którym, idąc za szczegółami, związana jest sprawa zaginięcia trzech

Listy do H. Millera

Ucukrowana figa seksu

Większość religii generalnie unika temat seksu, erotyki. Tutaj nie rozstrzygniemy dlaczego tak się dzieje, ale z pewnością historia tej niechęci jest pasjonująca. N własny użytek nazywamy to historią "w gotnej" nietolerancji.

Alé kiedyś było inaczej. W historii: mniej więcej — czasy mityczne — zawsze jest naga. Adam z Ewą w raj rasek figów otrzymali zupełnie niedawno. Na przestrzeni całej Biblii nie znajdujemy czegoś takiego, jak pruderia seksualna, zwłaszcza z pieczęcią księgi Genesiz. Szczytem literatury poezji jest przecież "Pieśń nad pieśniami" przypisywana królowi Salomonowi. Ile nagminastykowali się interpretatorzy Biblii, teologowie, aby w ten wspaniały utwór wpisać egegege Boga, a przy najmniej Jęgnatchnienie, które towarzyszyło twórce owego poematu dramatycznego. Niewą pliwie mamy w tym wypadku potężną pojęcie natchnienia, lecz zupełnie ziemskiego Autor, Salomon — jeżeli już musimy si upierać przy jego imieniu, opisuje kobietę o kształtach idealnie erotycznych. Tyk mało wrażliwy czytelnik nie jest w stanie wyobrazić sobie, jak wyglądała partnerka (przyjaciółka) bohatera tego wybitnie seksualnego poematu.

Sprawa komplikuje się trochę przy Nowym Testamentem, choć do końca nie jest to aż tak zniechęcająca prawda. Czter księgi Ewangelii są jednak kroniką działań nosisi Jezusa w trzech krainach ziemi Kanana i są z założenia dziełem propagandowym, cokolwiek o tym ostatnim pojęciu sądzimy. Jest jednak kilka momentów, które dla łowców aluzji mogą być przynajmniej dwuznaczne. Jednym z nich jest krótki pobyt Nazarejczyka na drugim brzegu jeziora Genezaret, gdzieś pod dzisiejszymi wzgórzami Golan. W innym wydaje się, że Chrystus przekracza nie tylko Jordan, ale niechęci dzisiejszych teologów. W końcu aby pozostać dosadnym, można powołać się na postacie Marii Magdaalen. Bo przy najmniej dwie rozróżniamy, jedną siostrę Łazarza i drugą, byłą prostytutką. Przewszystko oblicze Chrystusa częściowo dopuszcz kobiety niż nawet dwunastu apostołów, których zresztą razem widzim tylko raz. Na ostatniej wieczyści, Niemniej trzeba pamiętać, że na Bliskim Wschodzie kobiet jedzą w osobnym pomieszczeniu, spożywanie pokarmów nie jest koedukacyjne; słusznie.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa erotyzm traktowały o wiele swobodniej niż dopuszcz dzisiejsi oficjalnie Kościół, oczywiście, gd "Qvo vadis" odczytujemy jako dzieło literackie, a nie historyczne. To wtedy wiele sek chrześcijańskich praktyki zespolenia seksualnego włączyło do rytuału chwały Boga. Seks, erotyzm plasowane było po stronie Debra, a właśnie zaniechanie zespolenia — Zł Działaj dzwinnie ta interpretacja zmieniała wartość i zupełnie się przemieniła.

Lawrence Durrel, najbliższy przyjaciel Henry Millera, w ostatnim swoim dziele "Kwintecie Awiniońskim" odkrywa własne takie sekty w Egipcie i Europie, jakb przeniesione z czasów pre-chrześcijaństwa w nasze. Narrator relacjonuje spotkanie nauczytelnem jednej z takich ezoterycznych grup: "Nasz świat nie jest światem: stłumienia i grzechu pierwotnego, lecz tworzenia i odprężenia, miłości, a nie wąż pienia. Mówią o naturze, w istocie mamy na myśli rytym, a podstawowym rytmem jest ruja. My przeżywamy orgazm coraz bar dziej świadomie. Albowiem miłowanie co raz umiejętniejsze i coraz bardziej metody cne, miłowanie z całą uwagą poświęcon kruchości miłownej myśli i przemijalności aktu — da poznać prawdziwość tego, co to jest śmierć".

Waldemar Mystkowski

srebrnych pucharów. Wreszcie spotykamy duchowieństwo.

Wiemy z tekstu "Legendy", że księżka codziennie słuchała kilku mszy, co nie wszystkich budziło podziw. Prziła zamiar sowa więc złożyli wierszyk związany zamówieniem księżnej, które otoczon odbierało, jako uciążliwe: Non sola miss erat contenta ducissal quot presbiteri u missas ei oportet haberi.

Grupa dalszych osób z "Legendy" i ubodzy i potrzebujący pomocy a także związani z nimi szewcowie z Wrocławia Brzegu. Księżna bowiem często interweniowała w sądzie lub przed księciem sprawie obniżenia kar poddany, co stał się motywem licznych opisów i ilustracji "Legendzie". Dokładne przedstawienie scen z dybami oraz szubienicą świadczą, że sprawy te były dobrze znane autorowi opisu i ilustracji.

Znaczną część "Legendy" Mikołaj Prziła poświęca na opis wiaty pod Legnicą, gdzie zginął książę Henryk Pobożny, także z kanonizacją Jadwigi w Viterbo (Italia).

Poza wsparciem biednych, księżna stała finansowała szpital dla trędowatych kobiet w Srodzie Śląskiej. Sama zaś nie korzystała (ciąg dalszy na str. 4)

GAZETA NOWA KULTURALNA

Jadwiga Śląska - legendy i prawdy

(ciąg dalszy ze str. 3)

o bogactw i zbytku. Spała bez pościeli i siennika. Chodziła boso. Pruzia podaje ciekawą informację dotyczącą niechęci Henryka Brodatego do upodobań żony. Kiedy zburzony na dziwactwa zarzucił jej, że niast wina pije przy stole wodę, Jadwiga łoknala cudownej zamiany wody w wino, w mał mógł sprawdzić, że zarzuty nie są zrawdziwe. Podobny cud sprawiła, gdy nąż gniewał się, że księżna chodzi bez utów. Na oczach Henryka i jego świty, na łożach Jadwigi pojawiły się buty. Opisów uodownych wydarzeń jest więcej. A to ocaenie wisielca, którego przywróciła po wieu godzinach od egzekucji do życia, uwolnienie siostry Racławy od ości rybiej utkniętej w gardle, przywrócenie wzroku zaionnikom, wreszcie uwolnienie ręki kobie-

kiego, w sprawie wypuszczenia męża z niewoli, załatwia układ o małżeństwach swoich wnuczek z synami Konrada. Po śmierci Henryka popiera regencję księżnej Anny, by nie dopuścić do podziału Śląska.

Udział Henryków Śląskich w powstaniu kultu Jadwigi jest ogromny. Śmierć Henryka Pobożnego pod Legnicą stała się w tej kwestii ważnym argumentem późniejszej kanonizacji. Wnuk Henryk III wspólnie z bratem arcybiskupem Salzburga popierał tę kanonizację. Prawnik Henryk IV chciał z Jadwigą uczynić patronkę zjednoczonego królestwa polskiego i w tym celu zapewne powtórzała owa wspaniała "Legenda o św. Jadwidze Śląskiej". Obraz stworzony przez Mikołaja Prziwę był niezwykłe potrzebny w środowisku książęcym w XIV wieku, w

Promocje

Karolina Szeremeta - Zielona Góra

— To co Renate, wskoczysz do mnie na fajeczkę? — zapytałam dziewczynę, którą szczególnie polubiłam. Ona skromnie się uśmiechnęła, a ja poszłam do toalety. Naturalnie kabiny były zajęte, bo cała internacka młodzież była po dzwinnie wymyślnym obiedzie. Czy oni nie znają czegoś takiego jak placki ziemniaczane, albo naleśniki czy pierogi? Pierogi — marzenie każdego polskiego brzucha. Ruskiego pewnie też. Ale oni w tego typu sprawach się nie babczą. Lepiej zarząć cielę, świnia, kartofle purrec i obiad gotowy.

kim? — śmiejemy się. Pustka w głowie jest wielka.

— Może "Kwiaty polskie"? Nie, to Tuwim — koryguje.

— Nie daje mi to spokoju — oświadcza Renata.

— No nie daje. A pani na języku polskim zawsze mówiła: dzieci wy się ucicie. Czyli możemy sobie tę niewiedzę wybaczyć.

Jednak moja koleżanka nadal nie daje za wygraną i sięga w głąbie literatury polskiej.

— Kochanowski, było coś tam o lipie.

— Kochanowski — powtarzam to nazwisko. Gdzieś coś szumi, ale żeby skonkretyzować swe myśli... Odzywa się Renata:

— Urszka wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim...

— Ty masz rację i jeszcze "Odprawę posłów greckich". No dobrze: Rej "Żywot człowieka poczciwego", a co dalej?

Pełne oswiadczenie: Rej, Kochanowski, Mickiewicz i Słowacki. Przecież na tym nie kończy się nasza polska literatura. Nagle wyznają z entuzjazmem:

— Jeszcze Schiller i Goethe — Renata nie rozumie o co chodzi, więc powtarzam jeszcze raz — Schiller i Goethe.



Ilustracja do "Legendy o św. Jadwidze Śląskiej" Mikołaja Prziwy

o kija zamowego, do którego przyrośla nieład w zamach w niedzielę. Z przekazu tak treściwego, jak i obrazowego dowiadujemy się o działalności politycznej Jadwigi, która w intencji autora przystawiana była do roli patronki Śląska, ontynuując politykę zjednoczeniową, prowadzoną wspólnie z Henrykiem Brodatym. Ekst "Legendy" nakłania nas do dalej idących wniosków dotyczących roli i współdziałania Jadwigi w polityce zjednoczeniowej, prowadzonej konsekwentnie przez bu Henryków — ojca i syna. Autor "Legendy" pokazuje, że Jadwiga politykę tę ontynuuje także po ich śmierci. Widoczne st to w kilku posunięciach świętej. Po iterwencji Jadwigi u Konrada Mazowiec-

którym ciągle żywe były tendencje do zjednoczenia Polski. Niestety, do generalnego zjednoczenia wówczas nie doszło, dlatego sprawa świętej Jadwigi nie stała się ogólnie polską, lecz pozostała lokalną przeszłością Śląska.

"Legenda" zapisana przez Mikołaja Prziwę tekstem lacińskim, z 61 ilustracjami, została prawie sto lat później przepisana w wersji niemieckojęzycznej. Załączone ilustracje pochodzą z "Legendy" pruzińskiej i w wersji oryginalnej są kolorowe. Godzi się dodać, że oryginalny "Legendy" znajduje się dzisiaj w zbiorach prywatnych państwa Ludwiga z Akwizgranu. Polska natomiast posiada komplet klisz reprodukcyjnych wydania pruzińskiego z 1353 roku.

Mirosław Drews

Z GALERII I MUZEÓW

Jest malarzem, którym zachwycają się tyjące a frekwencja na wystawach jego prac ła wszelkie rekordy. Jest i grupa, mniej czna (wśród nich koledzy po fachu), która azywa go paczycarzem, karierowiczem. Niezależnie od tych sądów, twórczość Jegero Dudy-Gracza można — i chyba ależy — rozpatrywać w aspektach socjologicznych. Ten fenomen popularności jeomalarstwa ma swoje uzasadnienie. Duda —moralizator ale i satyryk, bard i narrator, "onikarz i publicysta. Większość z oglądacych jego obrazy wśród portretowanych strzec może sąsiada, znajomego o samego ebie, do czego jednak nie chce się przyać.



lest bowiem Duda okrutnym prześmiewwspółczesnej mu rzeczywistości, ukaza- w sposób narracyjny w formach bliż- ych renesansowi czy barokowi. Forma i śc ściśle przylegają do siebie. Wystawa prac Jerzego Dudy-Gracza w rzwowie miała miejsce w 1980 roku. Od zego czasu zawarłem z autorem taką nie-

pisaną umowę, że każdego roku placówka nasza (BWA) zakupi jeden obraz (autor niezbyt chętnie sprzedaje swoje prace, a jeśli, to nie tano). Ale obiektywne przeszkody (choroba artysty, stan wojenny, brak funduszy) przerwały ów zamiysł. W zbiorach posiadamy jedynie pięć prac, wśród nich "Taniec polski 5" oraz "Rusalka leśna" (na załączonej reprodukcji). Niekiedy sam autor wypożycza te prace, włączając je do zagranicznych ekspozycji (ostatnio we Włoszech).

Artysta jest aktualnie wykładowcą w kutowickiej filii ASP w Krakowie, mieszka w Katowicach, mniej wystawia, rzadziej też pokazuje się w telewizji ale wciąż maluje i szkokuje. Bibliografia penetrująca jego twórczość sięga setek wypowiedzi i publikacji a księga towarzysząca wystawom tyście wpisów. Zacytuje zaledwie kilka: "Zobaczyłem obrazy i zobaczyłem nasze środowisko gorzowskie jak dzielnie tworzy na murach szerokim pędzlem i za duże pieniądze. I szlak mnie trafili. Wychochodzę aby wrócić tutaj". "Artysto! My wszyscy jesteśmy modelami w Pańskim warsztacie. Tylko nie wszyście to widzimy".

"Każdy obraz ohydny, postacie zniekształcone. Przesada, groteska, krzywe zwierciadło i w ogóle makabra! Tylko dlaćcież wobec tego to wszystko takie aż do bólu prawdziwe". "To boli prosię Pana". I o to chyba Autorowi chodziło.

gasiór

Das ist Slowacki

Zawróciłam z ubikacji. W pokoju zaczęłam z nudów usuwać pypcie z twarzy. Renate długo nie pojawiała się, więc wrzasnęłam aby głos przeszedł do jej pokoju. Wreszcie przyszła. Wsunęła głowę przez uchylone drzwi.

— Ach Renate! Witam cię w moich progach. Już otwieram okno. Proszę zajmij plac — powoli język niemiecki utrwalał się w naszej mowie — Tu masz fajeczkę, popielniczkę...

Renate podziękowała, wzięła papierosa i po chwili łapeczywie zaciągnęła się. Skończyła robotę z pypcami, przysunęłam drugie krzesło.

— Bardzo mi miło panią poznać — i tu chciałam się jej przedstawić koniecznie jakimś rosyjskim nazwiskiem Kumarow albo Raziminow, ale nie mogłam mi stosownie wymyślić, więc palnęłam — Slowacki.

Odpowiedziała skojzeniem: — Mickiewicz jestem.

— Ach Adamie! Jak tam twoje "Dziady", nadal cię męczą?

— A męczą, męczą. A co u ciebie Julek słychać?

I w tym momencie skończyła się nasza zabawa.

— Renata, co napisał Slowacki? — dopiero po chwili przypominałam sobie — "Balladynę". "Balladynę" i co jeszcze?

— Nie wiem, naprawdę nie wiem.

— Renate, skup się. Co jeszcze napisał Slowacki, a co Mickiewicz?

Renate przybrała myślący wyraz twarzy, a mnie oświeciło.

— Wiem: "Pana Tadeusza". I jeszcze... świętiza i świętiziankę i cały szereg ballad. Ale co Slowacki?

— "Balladynę".

— No właśnie "Balladynę" i jeszcze "Balladynę". I ten dramt w którym Alina zabija Balladynę — zaciągamy się najlepszymi papierosami na świecie marki Marlboro.

— Gdzie tam, to Balladyna zabija Alinę. Zresztą mniejsza o to. Co ze Slowac-

ki? — śmiejęmy się. Pustka w głowie jest wielka.

— Moze "Kwiaty polskie"? Nie, to Tuwim — koryguje.

— Nie daje mi to spokoju — oświadcza Renate.

— No nie daje. A pani na języku polskim zawsze mówiła: dzieci wy się ucicie. Czyli możemy sobie tę niewiedzę wybaczyć.

Jednak moja koleżanka nadal nie daje za wygraną i sięga w głąbie literatury polskiej.

— Kochanowski, było coś tam o lipie.

— Kochanowski — powtarzam to nazwisko. Gdzieś coś szumi, ale żeby skonkretyzować swe myśli... Odzywa się Renata:

— Urszka wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim...

— Ty masz rację i jeszcze "Odprawę posłów greckich". No dobrze: Rej "Żywot człowieka poczciwego", a co dalej?

Pełne oswiadczenie: Rej, Kochanowski, Mickiewicz i Słowacki. Przecież na tym nie kończy się nasza polska literatura. Nagle wyznają z entuzjazmem:

— Jeszcze Schiller i Goethe — Renata nie rozumie o co chodzi, więc powtarzam jeszcze raz — Schiller i Goethe.

— Ona sprawa wrażenie kompletnie zagubionej, więc krzyczę:

— Nasi nowi narodowi pisarze: Goethe i Schiller!

Znowu wybuchamy śmiechem. W końcu uznano nam pochodzenie, więc jesteśmy... Niemkami.

— Renata, co jest? Przecież znam tylu polskich poetów i pisarzy: Białoszewski, Różewicz, Przyboś, Grochowiak, Hłasko — i po tym nazwisku w moim mózgu otworzyła się szufladka, w której były schowane poszukiwane nazwiska.

— Renate! — krzyczę z radości — Sienkiewicz, Prus, Reymont, Zeromski...

Obie cieszymy się. Przerwa obiadowa dobiegła końca i trzeba iść do szkoły uczyć się "deutscha". Jednak Slowacki nadal nie daje nam spokoju. Pytam się po kolei dziewcząt: co napisał Slowacki oprócz "Balladyny"? Każda wrusza ramionami. Kogo tutaj obchodzi Slowacki? Spotykam dwie starsze koleżanki, już po maturze.

— Powiedzieć mi, co napisał Slowacki. Oprócz "Balladyny" — dodaje.

— Dławię przystając. Poważnieją.

— Poczekaj, zaraz ci powiem — skupia się jedna z nich.

— Będiesz błogosławiona jeżeli mi powiesz.

Druga w ogóle nie odzywa się.

— Trudno mi teraz powiedzieć. Nic sobie nie przypominam. Ale on był coś z ludem, z folklorem związany. Chyba o chłopach pisał, coś w tym stylu.

Myślę, że pomylili trochę pisarzy. Nie przekonana do ludowej twórczości Slowackiego poszłam do klasy. Na stole leżała dziesięcioktomowa encyklopedia. Czy będzie tam wzmianka o polskim poecie? Otworzyłam jeden z tomów.

— Patrz po SL, bo SL nie będzie! — krzyknął ktoś z sali.

— Ja wiem co napisał Slowacki — dodał ktoś inny i zaczął wymieniać tytuły.

— Ale ja nie słuchałam. Czytałam po niemiecku o drugim polskim wieszczu — Juliuszu Slowackim. Nazwisko było napisane przez Ł.

Znaki czasu

Uczeni teologowie powiadają, że Bóg w twórczym procesie stwarzania i doświadczania świata nie ustaje. Wszystko, co dzieje się każdego dnia na naszych oczach jest materialnym znakiem czasu boskiego stwarzania. Łacińskie "Signum Temporis" funkcjonuje. Rzecz człowieka, zwłaszcza powołanego, jest prawidłowe odczytywanie znaków czasu. Według doktorów kościoła (Augustyna, Tomaszka) są nimi kapłani. Edward Gierek podczas wizyty w Watykanie mówił do papieża Pawła VI "Wasza Świętobliwość jest najbardziej predysponowana do odczytywania znaków czasu" W ten sposób I sekretarz PZPR chyba uważał, że jego obecność w Polsce i w watykańskim domu to znaki czasu.

— Ale jak rozpoznać, czy są to znaki czasu, czy tylko znaczki? Jaki wymiar ma inwazja straganiarskiej tandety, która wywaliła się na ulice miast polskich? Czy jest ona znakiem rozumnej prawdy czy społecznego? Wszak tuż po słynnej encyklice Leona XIII *Rerum Novarum* wybory powszechne nazywano "dyktaturą statystyki", bowiem władza pochodziła od Boga i herezją było poddawanie jej rewizji "statystyki". Wnosić trzeba, że znaki czasu jakimi są wybory powszechne, wtedy odczytywano fałszywie. Dopiero dziś Kościół katolicki, nakazując wernym udział w wyborach, prawidłowo odczytał znaki. Mamy więc nową wątpliwość: jaka jest prawidłowość odczytywania znaków i jaka jest wartość korekt odczytywania? Prawda, że ugrupowania katolickie prawie nigdy nie mają wątpliwości. Nie tak dawno p. poseł Łopuszański oświadczył przed kamerami TV, że jego pewność siebie wynika z wiary. Mnie się to podobalo. Miałem jednak tę wątpliwość poznać, czy oświadczenie posła jest znakiem, czy tylko jego zwerbalizowanym echem?

Jestem świeżo po lekturze dzieła księdza kanonika kijowskiego, dziekana rohatyńskiego — Benedykta Chmielowskiego (1700 — 1763) pt. "Nowe Ateny"; coś w rodzaju encyklopedii polskiej połowy osiemnastego wieku. Autor na stronie 165 tak naucza: "SYSTEMA COPERNICANUM"

— nie dla tego od jego nazwane Imienia, iagby go Mikołaj Kopernik. Prusak z Torunia, kanonik Wamiński, Anno D. 1543 zmarły... To systema jest błędne, contra

Fidem (przeciw wierze) trzyma, że słońce iest in Centra Świata nieruchome... Te systema y o nim sententia nie jest pismu świętemu conformis (zgodna) w Szkołach Katolickich non dentur (nie jest wykładana) jako (już po śmierci Kopernika) wykładał przez Pawła V Papieża roku 1616, potwierdzona od Papieża Urbana VIII Roku 1633. W ten czas dekretem, że systema taka iest absurda, falsa, Haeretica (niedorzeczna, fałszywa, heretycka) y Literze Pańskiej przeciwna". W latach dwudziestych naszego wieku klątwy te odwołano. Może więc Bóg daje tak trudne do rozpoznania znaki, że często myśli autorów wyrotowych, jak Kopernik, Wolter, Russo, Spinoza stawia wyżej od wiedzy prawomyślnych i zgodnych z Fidem, jakim był Benedykt Chmielowski? Kogo tedy Bóg obdarza darem odczytywania swych znaków? Czy księda biskupa Michalika, który istnienie klas społecznych nazywa głupstwami, czy też uczonych tego świata, którzy klasowy podział nie tylko uznają za pewny, ale nadają mu specjalną funkcję społeczną twierdząc, że klasa średnia (Mittelklasse) ma największe dane do dynamicznego odtwarzania dobra społecznego. Tak zresztą sądzą i nasi rządzacy i z tą myślą odbudowują klasę średnią w Polsce. Komu wierzyć? Kopernikowi czy papieżem Pawłow V i Urbanowi VIII, Chmielowskiemu czy Galileuszowi, pewnikowi o istnieniu klas czy biskupowi Michalikowi? A może przyjąć nową formułę możliwości odczytywania znaków. Może nie kapłani, a filozofowie — obiektywiści są do tego predysponowani? Boviem rzecz najważniejszą wiedzy nie jest jak jest, a jak przemija — i to przemijanie rozpoznawać.

Zdzisław Morawski

* Wielkie litery przepisałem z oryginału. Zastrzeżenie to czynię dlatego, by nikt mnie nie posądził o stosowanie WL z Zbigniewem Ryndakiem. Przy okazji wyjaśnić warto, że metodę wybijania niektórych zdań WL po raz pierwszy zastosował w literaturze politycznej Andrzej Brycht w książce "Raport z Monachium" wydanej w latach 60-tych. Kto zechce mi wierzyć, niech sprawdzi, kto nie wierzy i nie sprawdzi, niech żyje i umiera w niewiedzy. Z.M.



Irak, Niniwa i "Żywa Łódź" Jonasza

Nie twierdzą, że generał Schwarzkopf jest "Jonaszem" naszych czasów, ale taka analogia dziwnie cisnie mi się na myśl. Znawcom przedmiotu tego rodzaju porównanie wyda się profanacją świętości i zbyt daleko posuniętą spekulacją na temat zastrzeżony jedynie dla biblistów. W gruncie rzeczy biblistom Jonaszowi sam Bóg polecił nakłonienie Niniwiczków do zaprzestania grzesznych praktyk, gdy tymczasem głównodowodzący wojskami alianckimi w Zatoce Perskiej wykonywał jedynie rozkaz wynikający z rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, mającej na celu poskromienie agresora i odwrócenie od zbrodni — których trudno nie nazwać grzechami — popełnianych przez potomków Asyryjczyków — wojska irackie Saddama Husajna (ma on coś z diabła!).

Parafrazując wydarzenia związane z irackim konfliktem, próbuję odnieść je do epizodu z dziejów biblijnych, a tym samym z historii starożytnej Asyrii, jako że wymiar historyczny "Natchnionej Księgi" w pełni pokrywa się z dziejami świata antycznego.

Zdumiewa podobieństwo reakcji zarówno Jonasa jak i Schwarzkopfa w odniesieniu do decyzji odeszcia od konsekwentnego wymierzania kar, wtedy Asyryjczykom, a teraz Irakijczykom. Postanowienie litościwego i miłosiernego Boga, wydawało się Jonaszowi krzywdzące dla Judejczyków. Tego żydowskiego patriotę interesowała raczej totalna zagłada Niniwiczków, by on sam zachował twarz jako prorok ich zagładę przepowiadający i żeby już nie powtórzyły się grzeszne poczynania Asyryjczyków (zbrodnie, rozwiązłość obyczajów etc). Również generał Schwarzkopf publicznie wyrażał swoje rozgoryczenie brakiem zdecydowanej postawy prezydenta Busha wobec konieczności całkowitego zniszczenia inwazyjnej armii irackiej, którą szalony prezydent Iraku zapewne wkrótce zrekonstruuje, być może, celem dalszego popelniania "grzechów" (choćby kolejna próba zniszczenia żydowskiego państwa).

Wielu polityków izraelskich było tego samego zdania co niegdyś ich biblijny prototyp. To tak jakby historia stała się w miejscu, tyle że zbrojnym orężem Jonasa było Slovo Boże. Nie godzi się przy tym nazywać irackie Scudy "gołębiami", bowiem imię Jonasa (hebr. Jona) znaczy właśnie "gołębica".

Historia jednak kołem się toczy. Podobnie jak obecnie Irakijczycy, tak przed 28 wiekami (!) Asyryjczycy mocno zagroziili zarówno państwowości jak i ideologii religijnej Judejczyków. Wtedy to prorok Jonasz otrzymuje polecenie udania się do Niniwy (leżącej w pobliżu dzisiejszego Mosul), ówczesnego miasta liczącego 120 tysięcy mieszkańców, stanowiącego centrum cywilizacji i kultury i mającego wielki wpływ na rozwój świata starożytnego.

Misja proroka polegała na obwieśzczeniu Niniwiczkom, że czeka ich zagłada, jeżeli nie będą pokutować i nie zaniechają swoich grzechów. Nieoczekiwanie dla Jonasa mieszkańcy Niniwy zlekli się gniewu Jahwe i — przynajmniej na jakiś czas — zawrócili ze złej drogi. W dziejach Asyrii znalazłoby to, być może, wyraz w rewolucji religijnej jaka wybuchła w VIII w. p.n.e., a więc w okresie działalności misyjnej (czyżby pierwszy misjonarz świata?) Jonasa. Tak sądzą niektórzy biblisty. Panujący wówczas w Asyrii politeizm zastąpiony został monoteistycznym bóstwem Nebo.

Liczne szczegóły dostępne są zainteresowanemu czytelnikowi w pracach wybitnego teologa, profesora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, Zachariasza Łyko. W jednej z jego znakomych prac czytamy, że: "Interpretatorzy, którzy kwestionują możliwość istnienia cudownych, czyli nadnaturalnych zdarzeń, określają Księgę Jonasza jako "legendę", "mit", "przyprawieść" lub "alegorię".

Interpretatorzy, którzy przyjmują możliwość występowania cudów jako rzeczywistych wydarzeń nadprzyrodzonych, postępują się interpretacją historyczną". Nie ulega wątpliwości, że Jonasz to postać historyczna. Ale to co najbardziej fascynuje i intryguje zarazem, to kwestia Jonasa i ryby. Jak sobie przypominamy, po wielu oporach, w końcu prorok dociera do Niniwy we wnętrzu morskiego potwora...

W rozwikłaniu tej, jak się wydaje, sensacyjnej zagadki, określonej jako Cud Jonasa, pomogły mi rozważania amerykańskiego wykładowcy, Harry Rimmera, według którego błędne jest przekonanie, że nauka jest z gruntu ateistyczna. Wspomina on, że "w amerykańskim Towarzystwie Postępu i Nauki na 15 tysięcy członków trudno jest znaleźć choćby jednego, który by uważał siebie za ateistę". Ponadto wiadomo, iż wiedza naukowa ulega ciągłej rewizji, czego dowodem może być choćby Bibliolotka w Luwrze. Ma ona dział zajmujący 5 km (?) polek z książkami, które w minionym dwudziestolecu się zdezaktualizowały. Tymczasem Biblia wyprzedziła współ-

czesne odkrycia o tysiące lat, a krytyka jest wobec niej bezsilna.

W poruszanej kwestii główny zarzut dotyczy historii o Jonaszu i rybie. Sceptycy podważają historyczność wydarzenia, podkreślając jego niesamowitość i uważają, że cała ta historia została wymyślona. Jeżeli istnieje jakieś naukowe dowody, że wydarzenie związane z podróżą Jonasa do Niniwy we wnętrzu morskiego potwora nosi w sobie znamiona autentyzmu, to należało ustalić kim był ów potwór i czy nadal on żyje w głąbinach mórkich. Opisany przebieg zdarzeń okazał się możliwy.

Harry Rimmer swoje rozważania opiera o ten opis w Księdze Jonasza, który podaje, że: "(...) był Jonasz w brzuchu Ryby 3 dni i noc" i "(...) wyrzuciła ryba Jonasa na brzeg".

Przez moment jeszcze zajmę uwagę Szanownego Czytelnika i przypomnę najbardziej istotny szczegół wydarzenia. Żydowski prorok otrzymawszy polecenie od Boga by udał się do Niniwy, zwątpił w słusność swojej misji i postanowił uciekać do Tarsu, co było niezgodne z Bożą wolą. W czasie gwałtownej burzy, stanowiącej wywnik gniewu Stwórcy, Jonasz zostaje wyrzucony za burtę statku i polknięty przez wspomnianą rybę, po czym wyrzucony na brzeg, by kontynuować dalszą podróż do Niniwy.

Wynik badań okazuje się rewelacyjny, jeżeli nie sensacyjny dla niedowierzących. Przez całe stulecia uważano mylnie, że to wieloryb polknął Jonasa. Nie mógł to być jednak ten ssak, ponieważ nie ma on dostatecznie dużego przeluku, aby móc polknąć człowieka. Ponadto "Księga" mówi o rybie. Zenon Kosidowski, w balamutnych "Opowieściach biblijnych" popelnia ten sam błąd, mylnie informując czytelnika, że Jonasz polknął wieloryb. To błąd, że nazwano rybę wielorybem. W tym miejscu Kosidowski, którego wysoko cenię i lubię jako pisarza, nie dość uważnie czytał Biblię.

Znawcom biologii mórz znany jest pewien rodzaj wielorybów, które nie mają zębów. Niektóre z nich osiągnają długość 25-30 m. Mogłyby się w jego wnętrzu bez trudności przechować dorosły człowiek. Harry Rimmer opowiada o złowieniu wieloryba 32 metrowej długości i ciężarze 147 ton. Żoładź tego ssaka składa się z kilku komór, mogących pomieścić w każdej kilkuludzi. Jako ssak, wieloryb nie ma osłonek, a niezbędny zapas powietrza gromadzi w komorach usytuowanych w głowie. Osiągają one 5 m długości, 2 m wysokości i 3 m szerokości. 100 kg człowiek z łatwością może przedostawać się przez paszczę do tych nosowych komór. Kiedy wieloryb nie może polknąć swoją zdobycz, wypycha ją do tych komór, po to by podpiąć ją na płytką wodę, po prostu wypłusnąć. Pewnego razu (po sześciu dniach) we łbie złowionego wieloryba odnaleziono zaginionego psa, który jeszcze był żywy. Człowiek może przetrwać trzy dni i trzy noce we wnętrzu komory mającej 30 metrów sześciennych powierzchni.

A jednak stwór, który polknął Jonasa nie mógł być, w myśl biblijnego przekazu, wielorybem. Był nim... Rekin morski, znany pod nazwą Rekina-wieloryba, który jest rybą. Głowa takiego rekina znajduje się w muzeum w Bencjnie. Może on polknąć największego człowieka. Znałe są wypadki, że biały rekin polknął konia czy zwierzę wielkości wołu. Rekina wieloryba złowiono w zatoce na Florydzie. Nie mający zębów ten "potwór morski", może być trudu polknąć człowieka.

Niezwykłe interesujące i mroczne krew w zylach są wypadki z tymi rybami. Koło wysp Hawajskich złowiono rekina, we wnętrzu którego znaleziono nienaruszony szkielet zaginionego żołnierza (po 30 dniach poszukiwań). Rekiny te mogą polknąć człowieka bez uszkodzenia jego ciała. Innym razem potężny rekin-wieloryb polknął żeglarza. W wyniku pościgu, po 2 dobach, rekina złowiono, a z jego wnętrza wydobyto nieprzytomnego, ale jeszcze żywego człowieka, który w szpitalu odzyskał przytomność (doznał jedynie szoku!). Człowieka tego pokazywano w Brytyjskim Muzeum, określając go mianem: "Jonasz XX wieku". Jonasz przetrwał we wnętrzu "żywej łodzi", jak nazwał rekina Harry Rimmer, o dzień i noc dłużej. Przypadek z Jonaszem jest, jak się okazuje, w pełni możliwy.

Lucjan Fokszan

PS. Autor artykułu zwraca się do Szanownego Czytelnika "Gazety Nowej", których ta problematyka interesuje, z propozycją nadsyłania listów zawierających zdania, które nie dadzą się wytłumaczyć racjonalnymi argumentami. Na ich bazie zamierza opublikować najbardziej niesamowite z podaniem (za zgodą autora listu) nazwiska lub tylko miejscowości, w której czytelnik mieszka. Zachowana będzie przy tym całkowita dyskrecja.



Jeśli niezbyt wiele od życia oczekujesz, nie dziw się, że dostaje Ci się tak mało.

Twoje życie zależy od Ciebie

Czasem wydaje się, że jest to ulubiony temat większości ludzi — rozprawianie o różnych straconych okazjach życiowych oraz narzekanie z powodu niezadowolonia z życia. Z reguły taka rozprawa jest zakończona westchnieniem "ach gdybym tylko wiedział(a)!!!"

Ludzie mają tendencję, by mówić o takich sprawach tylko w czasie przeszłym. Większość z nas patrzy z tęsknotą w przeszłość nie zdając sobie sprawy z tego, że najbliższe lata przyniosą tyle samo okazji co minione. Dlaczego jest tak wielu niezadowolonych? Nie umiemy cieszyć się życiem? Martwimy się programowo? A przecież mamy tylko jedno życie. Dlaczego tak wielu ludzi "przemęca" swój czas?

A tyle się zmienia. Minęła kolejna dekada — i trudno poznać ten świat. Tylko to się powtarza, że wciąż są nowe zastępy przegranych, smutnych i zawiedzionych. Czyżby nasze życie układało się wbrew nam, obok nas? Czyż nie jesteśmy autorami swego losu? Jeśli nie my, to kto ma wpływ na wybory, na nasze błędy i sukcesy? A skoro tylko my, to skąd tyłu niezadowolonych. Zdaniem współczesnej nauki, ani od przypadku, ani od zbiegu okoliczności, ani od pecha, ani od szczęścia, tylko od naszej postawy wobec życia zależy nasz los.

Jednym z głównych powodów, dla których nie wykorzystujemy nadarzających się nam okazji jest to, że z reguły jesteśmy nie przygotowani do tego, by je wykorzystywać. Bo większość z nas nie wie dokąd ma iść i jak tam zejść.

Rzymski filozof Seneka powiedział "Kiedy ktoś nie wie do którego portu chce przepłynąć — żaden wiatr mu nie sprzyja". To fakt — żeby zauważyć okazję, musimy wiedzieć dokąd idziemy, co chcemy zrobić, co chcemy osiągnąć. Dlatego tak ogromnie ważne jest dokładne zaplanowanie naszego życia.

Wśród cech wyróżniających wszystkich ludzi sukcesu na pierwsze miejsce wysuwa się jasne sprecyzowanie celów życiowych i zaplanowanie ich realizacji. Nie możesz trafić w dziesiątkę jeżeli nie ustalisz co jest twoim celem.

Dla kogoś kto chce zostać budowniczym, pustki plac to działka budowlana, miejsce na którym można wzniesić wspaniały dom. Dla innych, którzy nie mają takich planów, ten plac to tylko zaniedbane miejsce pełne śmieci i chwastów. Dla jednych możliwość kupna tego placu to wyjątkowa okazja, dla innych to zaledwie szansa do spekulacji. Szklanka jest albo półpełna albo pólpuśta.

U ludzi mających złą postawę wobec życia — wszystko — nawet zalety stają się źródłem utraipień. Oszczędność i prężność jest cnotą, ale stałe ograniczanie się z myślą o przyszłości pozbawia radości życia i wskazuje na bezbarwną egzystencję. Pracowitość jest zaletą, ale ludzie którzy żyją tylko pracą są nieszczęśliwym dla rodzin. Nawet dobroć musi mieć swoje granice, nawet cierpliwość staje się niezdolna, jeśli wymyka się spod kontroli rozumu. Nawet poczucie odpowiedzialności bywa nadmierne, nawet opiekuńczość bywa szkodliwa, nawet prawdomówność może być okrutna, nawet...

Niezadowoleni z życia ludzie nie tylko mają potrzebę opowiadania o swoich niedolach, ale przede wszystkim z wielką pedanterią przechwują doznane przykrości, uczucia lęku, bólu, złości, zawodu aby móc nimi wesprzeć i uzasadnić swoje niezniechęcenie, agresywność i drastyczne decyzje.

Wygrywający cieszą się życiem, mają przyjaciół, dają i zyskują miłość, potrafią się twórczo dostosować do różnych warunków, pielęgnują międzyludzkie kontakty, potrafią się zmieniać kiedy spostrzegają negatywne cechy w sobie.

Zastanówmy się więc nad tym — jak widzimy swoją przyszłość. Czego konkretnie spodziewamy się od życia? Do jakiego portu zmierzamy?

Jeśli niezbyt wiele od życia oczekujesz, nie dziw się, że dostaje ci się tak mało.

Ale nawet najdłuższa droga zaczyna się od pierwszego kroku i trzeba go kiedyś uczynić. Przestań oglądać się za straconymi okazjami. Przygotuj się do tego, by nie przepaścić tych, które nadejdą. I może w ten sposób stopniowo, może nawet niezauważalnie znajdziesz się wśród wygrywających.

Przygoda Twojego życia zależy od Ciebie. Alicja Jedrzejczak

LECH KACZYŃSKI:

Lech nie jest człowiekiem usystematyzowanym. Jego kwalifikacje są unikalne — nie mógłby piastować każdej funkcji w polityce. Ma bardzo indywidualny system pracy, więc zapewne zachowa go do końca życia. Często przyrównuje się Wałęsę do Piłsudskiego, który też nie był zdolny do pracy systematycznej. Ale pomimo że obaj odegrali znaczną rolę w historii Polski, są to dwie różne osobowości.

Nigdy przedtem nie spotkałem człowieka tak piekielnie skomplikowanego jak Lech Wałęsa. W sierpniu 80 prowadziłem w myślach rejestr ocen robotników, z którymi współpracowałem. U Wałęsy dostrzegłem wyraźne cechy przywódcze. One były widoczne jak na dłoni, mimo że wówczas nie był przywódcą WZZ (Wolnych Związków Zawodowych) a jedynie jednym z liderów. Andrzej Gwiżdza był tam ważniejszym człowiekiem. Natomiast Wałęsa zdecydowanie najbardziej wybijał się wśród robotników. Oceniałem go wtedy jako działacza czysto robotniczego, koncentrującego swoje zainteresowania na problemach, które nazwalibyśmy dziś czysto związkowymi. Zdecydowanie patrzył przed siebie. W kontaktach międzyludzkich nie był najłatwiejszy. Zorientowałem się wówczas, że jest człowiekiem na dużo, dużo większą skalę, że posiada olbrzymi instykt polityczny polegający na błyskawicznym rozeznanu sytuacji i umiejętności dostosowania się do niej z korzyścią dla siebie i celu, do którego zmierza. Zawsze potrafi wykorzystać różne siły i sytuacje do skutecznego kierowania, jest przy tym bardzo elastyczny.

Jest dzisiaj człowiekiem dużo sympatyczniejszym niż kiedyś. Potrafi pracować ciężko, ale miewa też okresy, kiedy nie chce mu się, kiedy praca go męczy. Często zmienia swoje deklaracje, dużo kalkuluje, poświęca sporo czasu na myślenie co by w określonej sytuacji zrobić. W tym sensie jest typowym człowiekiem polityki. Nie ma poczucia więzi z jakąkolwiek grupą społeczną, tylko z ogółem. Natomiast pamięta o swoim pochodzeniu i nie próbuje się go wypierać, przeciwnie — często je podkreśla.

Pozostała mu głęboka niechęć do biurokracji, do wszystkiego co zbyt czyste, co utrudnia osiągnąć cel i jest czasochłonne. Rozumie potrzebę działania fachowego ale nie zawsze lubi by mu coś tłumaczyć. Posiada dużą umiejętność rozpoznawania intencji innych, nawet tych głęboko ukrytych. Tu myli się rzadko. Lubi ludzi wrażliwych, ale często też potrafi ranić innych. Miewa różne humory. Bez wątpienia ma poczucie przewagi nad innymi, ma swoisty sposób żartowania z innych i lubi to.

Nie jest to człowiek, podobnie jak żaden z przywódców, o którym można byłoby opowiadać bajeczki dla grzecznych dzieci. Nie wątpiłby zrobił karierę tysiąclecia. Czy było to szczęście? Bez szczęścia nie ma mowy o takiej karierze. Natomiast w grę wchodzi tu także predyspozycja, nietuzinkowa osobowość. Nie jest prawdą, że gdyby Wałęsa był człowiekiem z tłumy, zwyczajnym przywódcą robotniczym na skalę Stoczni Gdańskiej, to zdołałby utrzymać swoją pozycję przez tyle niezwykle trudnych lat. Kariera Wałęsy nie jest przypadkiem.

ANDRZEJ GWIŹDZA:

(fragmenty wypowiedzi dla pisma "Relacje Polska-Szwecja")

Wałęsa nigdy nie przedstawił swoich poglądów. W jego wypowiedziach jedno zdanie przeczy drugiemu. Popularność zdobył dzięki Matece Boskiej w klapie i obietnicy, że potrafi rozwiązać wszystkie problemy bez ryzyka, kosztów, strajków. Trudno przypuścić, że sam w to wierzył. Jego doradcy wierzyć w to nie mogli.

Po zwolnieniu z internowania w rządowym ośrodku wypoczynkowym Wałęsa obiecał tłumom, krzyczącym "wodu prowadź!", że za miesiąc przedstawi program i dopiero wtedy podejmie walkę. Mi-

Dom to miejsce, które powinno dawać poczucie bezpieczeństwa i ciepła. To do domu wraca się z dalekich podróży, to w domu ma się ulubione kąty i przedmioty. Są domy, które tylko w nazwie zastępują ten prawdziwy. Brakuje im jednak tego, co najważniejsze — atmosfery, która sprawia, że mówi się z biciem serca — "To mój ukochany dom"...



Fot. M. Woźniak

Suche fakty

Dom Rencistów w Głogowie działa od 1984 r. Powinni tu być kierowani ludzie sprawni fizycznie i psychicznie, ale trafia wielu chorych, wymagających jeśli nie stałej opieki, to przynajmniej spokoju. Kwalifikacji dokonuje Opieka Społeczna. Koszt utrzymania jednego pensjonariusza skalkulowano tu na 1,5-1,6 mln zł. Większość mieszkańców ma male renty, średnio ok. 700 tys. zł. Dotąd palili tylko za wyżywieniem. Teraz na terenie całego kraju obowiązują zarządzenie o potrącaniu 70% renty na potrzeby utrzymania domu. Starszom

O Lechu Wałęsie



Lider

Collage Marek Woźniak

Bóg, car i starey...

zostaje więc średnio ok. 220 tys. zł. "kieszonkowego". Dla nich jest to zatracająca. A ubranie? A środki czystości? A jak komuś nie odpowiada jedzenie ze stołówki? A inne potrzeby?

Państwo i tak dopłaca do każdego z nich około 1 mln zł. miesięcznie. Samo jedzenie pochłania 350 tys. od osoby, a i tak jest najtańsze w woj. legnickim. Mieszka tu 140 osób, 8 osób przebywa na utrzymaniu skarbu państwa. Na miejsce oczekuje 51 osób. Jak potrzebne są takie domy nie trzeba dawać. Tyle fakty.

"Trzeba człowieka z sercem"

"Nie wiem, czy długo wytrzymam, bo czuję, że robi się ze mną bardzo źle. Jestem silnie wierząca, ale nie wiem, czy nie przyjdzie mi jakaś myśl, żeby się nie rzucić pod samochód" — mówi jedna z mieszkank domu. — "Dyrektorka nie ma serca. Bez względu jakaś jest, dyktator, nadaje się do obózów, a nie do ludzi starszych. Nawet w sądzie człowiek ma jakąś obronę, a tu żadną."

Są osoby, dla których warunki tu stworzone są luksusem. Na jaki przez całe życie nie był ich stać. Sala telewizyjna, gotowe jedzenie podane do stołu, słoneczne pokoje, lekarz, opieka. Ale są i tacy, którym te pozorne luksusy (a to przecież elementarne potrzeby każdego) — nie wystarczają. Chcieliby jeszcze, żeby traktowano ich z sercem. Nie są bowiem tylko zbędnymi sprzętami ani numerkami statystycznymi — są ludźmi. Nieszczęśliwymi, pozostawionymi na starość bez opieki najbliższych. Ważna jest dla nich godność osobista. Boli ich, gdy są traktowani jak zło konieczne. To przecież ich nowy dom, a nie tylko miejsce pracy dla personelu. A tak to odczuwają, że zawadzają i przeszkadzają...

Starczy jak dzieci — są bezradni. Jeśli nikt nie stanie w ich obronie — sami się nie obronią. Szukają pomocy z zewnątrz. Pla-

czą. Najbardziej boli ich sposób w jaki są przyjmowani i "zalatwiani" przez panią dyrektor.

"Každy traktowany jest przez panią dyrektor jak intruz. Nieraz słyszeliśmy 'Jak się nie podoba — to wynocha'. Jak było PZPR — zawsze prokuratorem nas straszyla, chyba miała jakąś koleżankę w prokuraturze. Kto chce się poskarżyć — traktowani jest jak największy wróg. A tu powinni być ludzie trochę z sercem. A że dyrektorka jest jak car i Bóg — to i personel sobie pozwala..."

Szukają argumentów administracyjnoprawnych, by wykazać, że dom jest źle prowadzony. Odebrano im i tak marne grosze więc uważnie zaczęli przyglądać się temu, czy utrzymanie domu tak wiele kosztuje?

"Pracownicy służą pani dyrektor. W czasie pracy myją jej samochód. Przynajmniej jedna w trzech zatrudnionych szwaczek obszywa cały personel, w pralni piórą sobie znajomi. Samochód do zaopatrzania służy jako prywatne taxi, salowe zatrudnione na 8 godzin efektywnie pracują 1-2 godziny, pielęgniarki najczęściej piją kawę. Konserwator, elektryk i hydraulik grają w karty, a zepsutej muszli nie ma kto naprawić. Personel żyje sobie tu jak paczek w maśle..."

Na ile to rozżalenie, na ile rzeczone argumenty — powinny rozstrzygnąć kompetentne organy. Chociaż mieszkańcy twierdzą, że o kontrolach z Legnicy wiadomo wcześniej — pojawiają się wtedy na stole serwetki, na głowy pielęgniarce trafiają czepek. Ręka rękę myje. A samorząd nie działa, podpisuje wszystko, co pani dyrektor sobie życzy. Wyuczusa się ukryty antagonizm między personelem, a częścią mieszkańców. A dla kogo jest ten dom?

Głos ma dyrekcyja

Piękny, duży słoneczny pokój. Stół wygląda na marmurowy. Estetyka, cisza, wy-

jaly miesiące i lata. Zalamującą się popularność Wałęsy uratowała nagroda Nobla. A po latach jego delegacji do Sejmu i Senatu na zebraniach wyborczych musieli się przyznać, że programu nie mają.

Wałęsa był zawsze przeciwko strajkom, niezależnie od okoliczności. Karierę swoją zaczął krzycząc Gierkowi "pomóżmy", co wyłączało Gdańsk z walki, którą Szczęcin prowadził jeszcze przez miesiąc. Strajk sierpniowy w 1980 roku Wałęsa zerwał już trzeciego dnia. Tylko że wtedy ani Stocznia, ani inne zakłady go nie słuchały. W 1988 roku Wałęsa zerwał strajk nie zabezpieczony nawet strajkujących przed zwolnieniami z pracy.

Za reprezentatywne dla jego poglądów uważam takie wypowiedzi: "Polacy nie do- rośli do demokracji"; "Będę generałem i potrzebuję posłusznej armii". W sprawach pracowniczych Wałęsa często mówi: "Naj- pierw trzeba wypracować, a dopiero potem dzielić". Jest to niemal dosłowne powtórzenie słów XIX-wiecznych kapitalistów. Osobiście wyznaje zasadniczą dewizę związków zawodowych: "Najpierw umów- my się, jak będziemy dzielić, a dopiero potem weźmy się do pracy."

Czy otrzymałem kiedykolwiek jakieś pog- ródki? Tak, od Wałęsy, który groził że mnie powiesi.

(Lech Wałęsa odmówił odpowiedzi na za- rzuty Andrzeja Gwiżdzy).

DANUTA WAŁĘSOWA:

Z pewnością jest to osobowość nieodga- dniona, skomplikowana, tajemnicza. Uważam, że maż nie nadaje się na polityka, ponieważ w niej spełniają się jedynie ludzie bezwzględni, a Leszek takim człowiekiem nie jest. To historia się tak potoczyła, że maż od 1980 roku stał na czele ruchu soli- darnościowego, posiadając duży wpływ na ludzi. Czy jest nieufny wobec ludzi? Sądzę, że to właśnie ludzie stwarzają bariery skła- niające męża do izolacji. Gdyby był zbyt ufnym, to szybko stałby się igraszką w rękach bezwzględnych polityków, którzy dyspo- nują przymusem i siłą perswazyj.

BOGDAN LIS:

Na pewno bardzo się zmienił od 1980 roku — to jest już zupełnie inny czło- wiek. Wpłynął na to przede wszystkim ogrom doświadczeń, próby wykorzystania Wałęsy w różnych sytuacjach przez różne grupy. Bezustannie musiał się pilnować i kontrolować, by uniejętnie wybrnąć z róż- nego rodzaju sytuacji. Zmiany, które w nim zaszły — to, czego się w ciągu tych dzie- sięciu lat nauczył i doświadczył, są pozy- tywne. Ale napewno ma też cechy negatywne. Nie zmienił chęci podejmowania decy- zji. Podejmuje je w takim samym trybie, jak w roku 1980, kiedy trzeba było podejmo- wać je szybko i czasem w pojedynkę. Czy Wałęsa jest tajemniczy? Myślę, że każdy z nas zachowuje w tym, co robi trochę tajem- nic. Nie można wszystkim się dzielić z opinią publiczną.

Ks. HENRYK JANKOWSKI

Lech Wałęsa bez wątpienia jest czło- wiekiem o zmiennych uczuciach. Bardzo szybko się emocjonuje, a później dostrzega swoje potknięcia. Być może wynika to z pewnego doświadczenia minionego cza- su. Przecież był bardzo młodym człowiekiem, kiedy wchodził w tę wielką odpowiedzial- ność: mam tutaj oczywiście na myśli sprawę Sierpnia '80. Dzisiaj ma charyzmę poli- tyczną, potrafi sam sobie pomóc, sam daje sobie świetnie radę. Pan Lech pozostaje do dzisiaj tym człowiekiem, którego widza- łem w 1980 roku — tzn. jest ojcem dobrej rodziny, jest dobrym mężem, człowiekiem decydującym się na wszystko, pomimo za- grożenia własnego życia. Słowem — jest człowiekiem bardzo silnym: z wypracowa- ną cnotą męża i z pełną bojaźnią bożą.

Wypowiedzi zebrał Bogdan Kuncewicz

Wyprawa krzyżowa przeciwko "białej śmierci"

(ciąg dalszy ze str. 2)

Ków instytucje ONZ jedynie próbują reago- wać na pogarszanie się sytuacji. Inni sądzą, że przeciwnie — "narkotyczne podziemie" zmuszone jest do zmiany metod działania coraz większą skutecznością środków wal- ki międzynarodowej wspólnoty państw. Prawda leży prawdopodobnie po środku: mamy do czynienia z defensywą i z ofensy- wą. Aby zwiększyć znaczenie tej drugiej, trzeba zintegrować wysiłek organów ONZ. Służby temu przyjęty w grudniu ubr. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ "program nar- odów zręczonych kontroli narkoty- ków" (UNDCP).

Na podstawie konwencji o zwalczaniu nielegalnej produkcji handlu narkotykami z 1989 r. państwa zobowiązane są m.in. prze- ciwdziałać ukrywanym nielegalnego pocho- dzenia, środków finansowych. Chodzi o przeciucie procedury "prania brudnych pieniędzy" narkotycznych gangów. Państwa zobowiązały się też poddać kontroli produ- kcję i obrót tzw. prekursorów — substancji chemicznych, niezbędnych do przeróbki roślinnych surowców narkotycznych na produkt końcowy, względnie półprodu- któw chemicznych do produkcji syntetycz- nych narkotyków.

To ostatnie zobowiązanie ważne jest dla Polski, która stała się miejscem przeróbki takich półproduktów na amfetaminę. Kwestia ta ma kluczowe znaczenie dla Niemiec i państw skandynawskich, które oceniają, że amfetamina polskiego pochodzenia za- spokaja do kilkunastu procent zapotrzebo- wania tamtejszego rynku na ten środek psy- chotropowy.

Jednym z kierunków wytyczonych przez UNDCP jest zmniejszenie dostępności nar- kotyków. W konkretnym przypadku Polski, chodzi o zmniejszenie dostępności słomy makowej — surowca do wytworzenia "komputu". Przy udziale Ministerstwa Rol- nictwa realizuje się program zastąpienia dotąd uprawianej odmiany maku o wyso- kiej zawartości morfiny odmianą nisko morfinową.

Andrzej Rayzacher

Joanna Lehman

Jesienią ubiegłego roku narodziła się wielka idea: współsiadzi Uniwersytetu Europejskiego, który tworzyć zaczął się we Frankfurcie nad Odrą, by kontynuować tradycję promieniującego humanizmem w latach 1506 - 1811 Uniwersytetu "Viadrina".

Wraz z niemiecką delegacją na sympozjum w ostatnich dniach istnienia NRD przyjechał do Gorzowa prof. Klaus Adomalf oddelgowany przez rząd RFN z uniwersytetu zachodniobermberskiego do pomocy przy organizacji uniwersytetu. — Podczas rozmowy zrodził się pomysł umieszczenia części nieopowiadających się wydziałów uniwersytetu w Gorzowie — wspomina Zbigniew Pusz, dyrektor Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie. — Idea europejskości tej placówki realizowana była nie tylko w nazwie.

Podczas kolejnych rozmów skrytykowała się propozycja, którą w lutym br. (bez rozgłosu) ówczesny wojewoda gorzowski — Krzysztof Zaręba przesłał w "Memorandum w sprawie utworzenia Uniwersytetu Europejskiego w Gorzowie" do MSZ i MEN, Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Rady Europy, władz niemieckich. Pisał m.in.:

"Jesteśmy merytorycznie przygotowani do utworzenia czterech wydziałów I — turystyka, wychowanie fizyczne, rehabilitacja (rozszerzony o problemy regionalne), II — filozofia przyrody (biologia, ochrona środowiska), III — slawistyka (z filologią polską), IV — teologia. Przesłanką, która pozwoliła nam na podjęcie działań w tej sferze jest fakt dysponowania przez Gorzów znacznym potencjałem naukowym, który jest jednak obecnie mocno rozproszony. Obecnie funkcjonują: 1. Wydział Zamiejscowy AWF, 2. Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, 3. Filia Wydziału Akademii Papieskiej, 4. Seminarium Duchowne, 5. Punkt konsultacyjny Politechniki

Gorzów śni o Europie. Widać ją jak na dłoni. Wystarczy przekroczyć Odrę. W linii prostej niewiele ponad 100 kilometrów od Berlina, który lada rok znów będzie stolicą największego państwa Europy. By do niego dojechać - gdy otwarte zostanie kolejowe i drogowe przejście graniczne w Kostrzynie - nie trzeba będzie nawet dwóch godzin. W tym położeniu widzi region swą szansę.



■ Andrzej Cudak

ki Szczecińskiej i Uniwersytetu Szczecińskiego.

Materialnym zabezpieczeniem dla proponowanej uczelni będą obiekty obecnie zajmowane przez wyżej wymienione instytucje (...). Należy również poważnie liczyć na zwarty kompleks budynków po jednostce wojskowej, która w niedługim czasie ma być z Gorzowa wycofana".

— To nie wszystkie atuty — uzupełnia Zbigniew Pusz, który bezpośrednio prowadzi tą sprawę. — Mamy w Gorzowie Studium Nauczycielskie z dobrą bazą, a obok 3-letniego kolegi języka niemieckiego, startuje podobne — języka polskiego. W ostatnim roku wielki nowy obiekt otrzymała

Sekcja Papieskiego Wydziału Teologicznego. Idea ekumenizmu, którą mógłby propagować uniwersytet znalazła poparcie księdza Biskupa Ordynariusza Diecezji Gorzowskiej. Mamy także biblioteki. Od lat gorzowskie środowiska naukowe utrzymują współpracę z Uniwersyteciem im. A. Mickiewicza w Poznaniu, który mógłby wspierać nas zarówno naukowo jak i dydaktycznie. Wszak i dotychczas niektórzy naukowcy przyjeżdżali na wykłady.

W pierwszej kolejności powstać miałyby wydziały "od ducha i ciała": teologiczny z sekcją katolicką i protestancką oraz wychowania fizycznego, z tym jednym kierunkiem. Kolejne wydziały jak i kierunki dołą-

czyłyby w odstępach 2-3 lat. Slawistyka "wystartowałaby" tylko z filologią polską kształcąca kadry dla całych Niemiec. Później dołączyłaby filologia rosyjska, a docelowo: filologie krajów bałtyckich. Wydział filozofii przyrody — z kierunkiem biologii, który za kolejne 2-3 lata podjąłby też kształcenie na kierunku ochrony środowiska. Ten etap nastąpiłby po 7-10 latach od rozpoczęcia studiów na dwóch pierwszych wydziałach. Kształciłby się — po połowie — studenci polscy i niemieccy, a także z innych państw Europy. Językiem wykładowym mógłby być na przykład język miejscowy, z tym że poprzedzaby studia "językowy" semestr zerowy, a i przez pierwszy rok studenci wspomagać mogliby się podczas wykładów tłumaczeniem "na słuchawki".

— Nasz wydział można byłoby uczynić uniwersyteckim bez żadnych nakładów, co najwyżej uzupełnić trzeba kadre o kilka osób — potwierdza dr Artur Jaskólski, dziekan Wydziału Zamiejscowego AWF. — Obecnie zatrudniamy 10 profesorów, około 40 doktorów, w sumie 120 osób kadry naukowo-dydaktycznej różnej specjalności. Kształcimy 1000 studentów. Buduje się nowy akademik na 800 miejsc.

Gorzowianie dostrzegli szansę, ale teraz przychodzi im przekonać do niej nie tylko nasze Ministerstwo Edukacji Narodowej (patrząc sceptycznie), ale i samych... frankfurckich organizatorów Uniwersytetu "Viadrina". Od pewnego czasu wyraźnie woleliby, by idea europejskości promieniowała na Polskę z niemieckiego brzegu, a nie odwrotnie.

— Zaproszeni zostaliśmy ostatnio na wykłady i imprezy w ramach "Dnia Akademickiego" we Frankfurcie, który organizowało biuro założycielskie uczelni i Towarzystwo Przyjaciół i Protektorów — przypomina kurator oświaty Kazimierz Marcinkiewicz.

wicz. — Mówiono o przyszłej współpracy z polskimi uczelniami (Polska otrzymała 2 miejsca w Komitecie programowym uczelni), ewentualnym umieszczeniu w Stubicach siedziby jakiegoś instytutu, ale ani słowo nie padło o możliwości usadownienia uniwersytetu po obu stronach Odry. Eksponowano frankfurcki charakter uniwersytetu, sprządzając go raczej do wymiarów lokalnych.

Stanowisko zmieniać zaczęło się, gdy inicjatywa z rąk osób delegowanych przez rząd niemiecki z zewnątrz przeszła w ręce miejscowe, gdzie każda z frankfurckich sił politycznych wiąże istnienie uniwersytetu z odmienną ideą przewodnią. Wprawdzie — jak twierdzi Krzysztof Wojciechowski z Instytutu Filozofii UW, który podjął pracę w biurze założycielskim uniwersytetu "Viadrina" (Polityka nr 19 z 11 maja) — "we wszystkich tych deklaracjach dwie idee powtarzają się nieodmiennie: idea szeroko rozumianej integracji europejskiej oraz postulat jak najbliższego związku z Polską", to jednak w praktyce z nowym przedstawicielem władz Frankfurtu ds. organizacji uczelni dr. Grinbergiem nie znaleźli gorzowianie "wspólnego języka".

Czyżby więc gorzowski "sen o Viadrinie" miałby rozwiać się tak szybko? Zdecydowanie inny stosunek mają jednak władze krajowe Brandenburgii, których przedstawiciel — Klaus Faber — odwiedził w ostatnich dniach Gorzów. Ustalono spotkanie obu delegacji w Poczdamie, by rozpocząć konkretne rozmowy w sprawie powołania Uniwersytetu Frankfurt-Gorzów. Warunek Niemców jest jeden: zgoda polskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej, o którą będzie chyba najtrudniej.

— Nie musimy się wstydzić proponując Gorzów jako współsiadzię uczelni — mówi dyrektor Zbigniew Pusz. — Frankfurt-czyli tworzyć musimy wszystko od podstaw,

bo nie było tam żadnych szkół wyższych. Nasz potencjał chociaż jest rozproszony to jednak spory, zdolny prezentować polską naukę i kulturę. Oba miasta są podobnej wielkości, oba mają niedaleko silne zaplecze naukowe: Poznań i Berlin. W tym układzie — jak sądzę — nie powinno być obaw o dominację którejkolwiek ze stron, która to obawa mogłaby powstrzymać Niemców przed podobnym związaniem się z jakąś dużą istniejącą już uczelnią na zachodzie Polski. Wielkie światowe uniwersytety nie zawsze są w wielkich miastach.

Niektórzy podejrzewają gorzowskie władze o niezdrowe ambicje i rozpalanie złudnych nadziei. W rzeczy samej okazać się może, że plan ten jest za śmiały. Ambicje jednak to jeden z głównych czynników sprawczych w historii. Otwarcie "Universitas Litterarum Viadrina" we Frankfurcie w 1506 roku przez Joachima I z rodu Hohenzollernów było wynikiem aspiracji elektorów Brandenburgii, którzy dorównać chcieli władcom innych krajów niemieckich. Pierwszych nauczycieli sprowadzono z Saksonii. Dopiero następnymi latami potwierdzić miały jego reformatorskie i humanistyczne znaczenie dla Niemców. Polaków (u schyłku uniwersytetu nasi rodacy stanowili tu około 12% studentów). Wędrów, Czechów, Litwinów, Inflantczyków. Procesowi odtwarzania tej uczelni jako Uniwersytetu Europejskiego towarzyszy poparcie rządu bawarskiego i EWG, które zaowocuje zapewne znacznymi dotacjami na organizację uczelni.

— Uniwersytet pod nazwą "europejski" powstanie we Frankfurcie na pewno, z nami czy bez nas — decyzję już zapadły — mówi wojewoda gorzowski — Wacław Niewiarowski. — Teraz jest tylko kwestia, czy w gruncie rzeczy pozostanie on niemieckim, czy włączymy się i wykorzystamy szansę.

1 KONTRAKT

Scenariusz i rysunki Tadeusz Raczkiewicz

EPIZOD PIERWSZY



PODPATRZONE



GŁOGÓW. Młodzież nie potrafi uszanować domu parafialnego kościoła na Osiedlu Kopernik, wypisując na nowej elewacji takie "hasła".
Fot. Marek Woźniak



GORZÓW. Tym razem obyło się bez ofiar. Mercedes to... solidny samochód.
Fot. Kazimierz Ligocki



LUBIN. Mamy nadzieję, że napis ten dotyczy jedynie drużyny piłkarskiej z Poznania. W każdym razie nie zdobi niedawno malowanego budynku na Ustroniu I.
Fot. Marcin Drews



ZIELONA GÓRA. Czy Pan na Starówce, Zdzisław Piotrowski i as KS "Morański" Andrzej Huszcza zamierzają zamienić się rolnikami?
Fot. Marek Woźniak

To zupełnie blisko. Prawie 800 km. Na pewno zapytacie, czy warto? Byłem tam pod koniec kwietnia w tym roku i zwiedziłem cały Legoland w mieście Billund.

LEGOLAND

■ Marian Łysakowski

Na mnie zrobił duże wrażenie, mimo że wcześniej widziałem wiele lunaparków np: w USA, w Norwegii, w Niemczech, czy choćby na Węgrzech.

Do Legolandu wchodzi się wprost z parkingu przez wysoką bramę przypominającą rzymski łuk triumfalny. Na pierwszym poziomie pod dachem bramy stoją cztery, kolorowo odziani gwardziści w czarnych wysokich czapkach. Jeden prezentuje broń, a pozostali trzymają bębni. Są zbudowani z klocków Lego.

Przed bramą czeka na mnie miła przewodniczka o imieniu Marianne. Dunka wręcza mi piękny przewodnik po Legolandzie i zaczynamy zwiedzanie.

Legoland zajmuje powierzchnię 120.000 metrów kwadratowych. Liczba zwiedzających, małych i dużych, przekracza 1 milion rocznie. Do zbudowania wszystkich domów, statków, pomników, zwierząt, świątyn i pałaców potrzeba było ponad 35 milionów klocków Lego.

Co roku w Legolandzie przybywa jeden sławny obiekt. Najwięcej, bo aż półtora

dowle z całego świata: Akropol z Aten, japoński pałac, domy i uliczki z Amsterdamu, pałac królewski Amalienborg i port z Kopenhagi, budynek gotyckiego ratusza z Brukseli, świątynia Abu Simbel w Egipcie.

Mam wrażenie, że wszedłem nagłe do dzieciennego pokoju, czy ogrodu, w którym dzieci wyczarowały swój mały wielobarwny świat pełen fantazji i spełnionych marzeń. Muszę tu przywieźć moją syna Jakuba i być może jego kolegów i koleżanki z VI b z 17-ki.

Z klocków zbudowane są liczne zwierzęta: słon, żyrafa, antylopy, weże, krokodyle, małpy, hipopotamy i lwy. To trzeba zobaczyć i przeżyć samemu. Pojechać pociągiem Lego przez cały Legoland, wsiadając do Legokoptera, pojechać wokół jednoszynową kolejką ponad głowami zwiedzających, popłynąć małą łódką, dosięść kucyka i pogalopować, wziąć udział w krótkim kursie prawa jazdy samochodem o napędzie elektrycznym pod okiem prawdziwego policjanta, pojechać kolejką górniczą przez tunel. A koniecznie trzeba poszukać złota w



O WADACH POTEM

Szóstego maja po wieczorne kabareto- wym rozmawiałem z przedstawicielem "Gazety Nowej", gawędziłem o tym i o tym, być może efekty tej pogawędki ktoś z Państwa był uprzejmy przeczytać, ponieważ zamieszczona jest w Gazecie w formie wywiadu. Już po rozmowie doszedłem do wniosku, że za mało powiedziałem o czymś, co tego wieczoru najbardziej zaprzęgało moją uwagę, a mianowicie o kabarecie "Potem". Rozmowa odbyła się tuż po naszym wspólnym przedstawieniu zaansowanym jako występ Kabaretu "Potem", w przerwie którego wystąpił Jacek Fedorowicz z wieczorem autorskim i jednocześnie jako wieczór autorski Jacka Fedorowicza, w przerwie którego wystąpił Kabaret "Potem". Wszystko odbyło się zgodnie z zapowiedzią, występy i przerwy przenikały się bezboleśnie, publiczność wytrzymała grubo ponad dwie godziny bez przerwy (!) — tej prawdziwej z wychodem na papierosa — ja zaś po występie miałem kilka refleksji, które powinienem był zawrzeć w wywiadzie, ale nie zrobiłem tego, otumaniony wieczorem pełnym wrzasków. Chciałbym naprawić ten błąd. Oto suplement do wywiadu.

Uważam "Potem" za bardzo dobry kabaret. Znam go od dawna, ponieważ przez kilka kolejnych lat byłem jednym z jurorów przeglądu kabaretów organizowanego przez Uniwersytet Jagielloński. Ale na przelęganie, w tłumie innych kabaretów, zielonogórski kabaret nie mógł nigdy pokazać pełnego programu — dla potrzeb przeglądu, z uwagi na ograniczony czas, zawsze musiały to być niewielkie porcje. Teraz po raz pierwszy miałem okazję obejrzeć porcję solidną, pełnospektaklową. Okazało się, że "Potemowcy" mają olbrzymie możliwości. Potrafia przez cały czas utrzymać na widowni wysoką temperaturę odbioru i potrafią — co wydawać by się mogło nieprawdopodobnie — śmieszyć nieprzerwanie. Zadają tym samym kłam bardzo rozpowszechnionym ortodoksyjnym teoryjom lansowanym przez tzw. specjalistów od rozrywki, że "po skeczu to musi być piosenka, bo wie pan, publiczność musi odpocząć i nabrać siły do monologu, po którym znów damy piosenkę, też liryczną, a te śmiejącą piosenkę, to przedzielimy recytacjami patriotycznymi."

Niby to powinno się sprawdzać, niby to jest powiedziane w zgodzie z wszelkimi zasadami sztuki — jak wiadomo — opiera się na kontrastach, a tymczasem "Potem" robi zupełnie inaczej, na przekór, odwrotnie i wygrywa. Pokazuje, że widzę się zmienić, że niekoniecznie trzeba wobec niego

stosować reguły, które kiedyś może i były słuszne, ale już dawno zmieniły się w zakostniałą, niezdolną konwencję. Kabaret "Potem" konwencję tę całkowicie odrzuca, przez co trafia do widza nowoczesnego, który charakteryzuje się tym, że lubi specjalizację. To jest znak nadchodzących czasów.

Dawniej, kiedy serwowano widzowi spektakl kabaretowy, estradowy, czy koncert to starano się pamiętać, aby w takim programie było "wszystko". Dla każdego coś miłego. Dziś "wszystko" widzę ma dookoła siebie, na kasietach, w telewizji, w radiu i jeżeli kupuje bilet na określony typ działania teatralnego, to chce mieć to co lubi, w stanie czystym, to i tylko to, bez dodatków, bez tego zabójczego pragnienia, żeby dogodził wszystkim. (Niedawno brałem udział w pracach przygotowawczych pewnej audycji radiowej o wyraźnie publicystycznym charakterze. Pewna pani redaktor upierała się, że po każdym trzynastominutowym fragmencie rozmowy, trzeba wpuścić fragment muzyki, najlepiej rockowej, bo słuchacz nie wytrzymałby długiego gadania. Aż się zapieniłem dowodząc, że to bzdura, bo jeżeli ktoś chce słuchać muzyki, to nastawia audycję muzyczną, a jeżeli publicystyki, to publicystyczną, z góry postanawia, że na to poświęci swój czas i nie chce dziur w postaci muzyki. W ogóle przyszłością radia są całe wyspecjalizowane stacje, nie tylko audycje, nadające tylko muzykę lat 50-tych, albo tylko informacje, albo tylko rozmowy ze słuchaczami przez telefon, albo tylko muzykę poważną 24 godziny na dobę. Słuchacz sam zdecyduje ile czego chce i kiedy).

To samo z kabaretem. "Potem" postanowił śmieszyć. I adresuje swój program do widza, który chce się śmiać. Cały program. Mnie szczeki rozbolały ze śmiechu i jestem przekonany, że gdyby mi nagle weszła na scenę piewica z piosenką o miłości, to rzuciłbym pomidorem. Poczucie humoru mam chyba bardzo podobne do "Potemowców" bo nie przypominam sobie, żeby mnie ktoś aż tak rozśmieszył w ciągu ostatnich kilku lat. Może Leszek Malinowski z innego nowostępującego na szczyble kariery kabaretu "Koch polski", może niektórzy żarty "Elity". Zawsze była w tych żartach atmosfera niewymuszenia, prostota (nie mylić z prymitywem!) i prawdziwa chęć rozśmieszenia widza, po prostu rozśmieszenia, a nie pokazania "pańczonej życzliwości skonstruowanej dowcip, jaki przemysłny kalambur mi wyszedł, podziwianie, jaki ze

nie fachowy wytwórca tekstów satyrycznych".
Przykładem nieszczęślika, który całe życie poświęcił pisaniu tekstów satyrycznych zupełnie niepotrzebnie, jest niejaki Marek Groński, który swego czasu zasypywał tekstami m.in. kabaret "Wagabunda". Teksty te skrzyły się od dowcipów, kalamburów kalambur, w każdym wierszu była conajmniej jedna aluzja i jeszcze rym na dodatek. I nic. Kompletna cisza na widow-

w świąt fikcji literackiej, może absurdu, w kolor, bajkę, groteskę, w większej części będzie dobry gag, niż najwspanialszy nawet żart polityczny. W ostatnim, najnowszym programie, który był przez "Potem" prezentowany w Krakowie, nie było najmniejszej nawet aluzji do współczesności, ani jednego odniesienia do bieżących wydarzeń, nie mówiąc już o tym, że ani razu nie padło ze sceny żadne nazwisko żadnego znanego polityka. Już to stanowi rewolucyj-



Fot. Leszek Krutulski - Krechowicz

ni. Nikt nie doceniał literackiej zręczności, było to prosto nieśmiesznie i nudno.

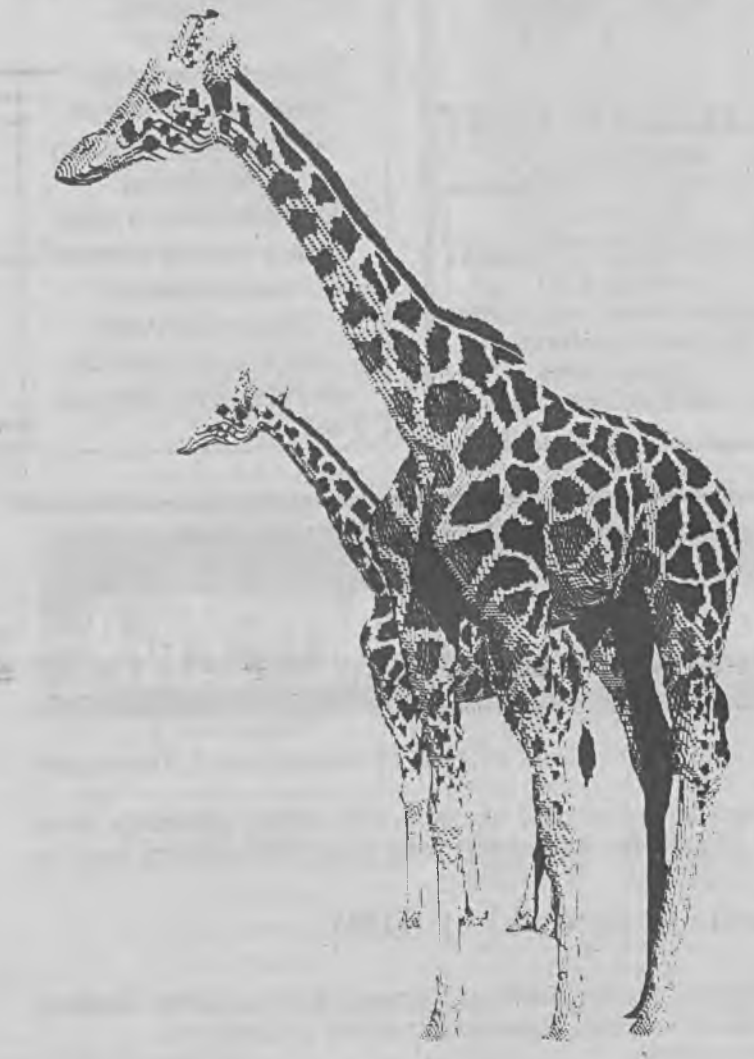
Kiedy oglądam "Potem", ani mi w głowie analiza wartości literackich. Pewnie są, ale nie mam czasu się nad tym zastanawiać, po prostu się śmieję.

Jeżeli jeden powód dla którego uważam, że kabaret "Potem" jest bardzo nowoczesny, że jakby nawet nieco wyprzedza swój czas. Szukając telewizor z penetrującymi obszarami, które już niedługo będą gwałtownie poszukiwane przez coraz większą ilość widzów. Widzowie, zmęczeni relacjami z codzienności, coraz chętniej będą uciekać

ne novum. Szczególnie dziś, gdy każdy kto wchodzi na estradę czuje się niejako w obowiązkowo co drugim zdaniu powtarzać "Lechu", a co trzecie poświęcać Kuroniowi, Sokaliczowi, lub Kaczyńskim. Owszem, kam to robić, z tym większym więc podziwem patrzę na "Potemowców", którzy odważyli się tego nie robić i znów wygrali zdecydowanie.

Może już dość tych pochwał na dzisiaj. O wadach innych racem. (Jeżeli jakieś uważa).

Jacek Fedorowicz



milionów klocków przeznaczono na zbudowanie popiersi czterech prezydentów Stanów Zjednoczonych: Jerzego Waszyngtona, Tomasza Jeffersona, Teodora Roosevelta i Abrahama Lincolna. Dokładnie 1 milion klocków trzeba było na pomnik sławnego Indianina — Siedzącego Byka — po angielsku Sitting Bull. Przy samym wejściu wita nas Hans Christian Andersen sławny duński pisarz — też zbudowany z klocków. Z klocków zbudowana jest Statua Wolności, jakby żywcem przeniesiona tu z Nowego Jorku, a także liczne sławne bu-

Legominie, czyli w kopalni złota wylupakł złote proszki, aby otrzymać pamiątkowy medal Legolandu.

Jeśli ktoś chce obejrzeć panoramę Legolandu i całego miasta Billund może skorzystać z okrągłej oszklonej windy, która unosi się na szczyt wieży na wysokość 36 metrów. Za każdą z wymienionych atrakcji płaci się oddzielnie.

Pod dachem w specjalnym pawilonie jest zbiór 500 starych lalek i domków dla lalek oraz zabawek mechanicznych, a także sklep z klockami Lego w największym na świecie

wyborze. Kto lubi westerny powinien odwiedzić miasteczko z dzikiego Zachodu, gdzie spotka Indian, kowbojów i posłucha muzyki country.

Młodsze dzieci mogą jeździć na karuzeli lub pojazdami Fabulandu.

Wszyscy goście mogą na miejscu zakupić napoje i lody w licznych stoiskach i zjeść obiad w restauracji.

Oto aktualne ceny wstępu: Indywidualnie dla dzieci 22 korony, dla dorosłych 44 korony. W grupach od 20 osób przysługują zniżki dla dzieci do 18 koron, dla dorosłych 36 koron.

C cały Legoland jest przystosowany dla osób niepełnosprawnych z podjazdami dla wózków inwalidzkich i odpowiednimi ubikacjami.

W Legolandzie są do kupienia różne znaczki i widokówki, które można stemplować specjalną pieczęcią.

Grupy dzieci przybywają przeważnie autokarami, które podjeżdżają na rondzie przez główne wejście. Przewodnik lub pilot grupy powinien sam pójść do kasy i kupić bilety wstępu i karnety, a następnie popro-

wadzić grupę do Legolandu. W tym czasie autokar odjeżdża na specjalny bezpłatny parking. Legoland jest czynny codziennie od 10.00 do 20.00. W tym roku otwarcie nastąpiło 26 kwietnia, a zamknięcie przewidziano na 18 września 1991 r.

Ceny za udział w atrakcjach są niższe w maju i wrześniu. To warto pamiętać. W pobliżu Legolandu jest hotel "Vis a vis", gdzie wynajęcie pokoju dla dwojga dorosłych i dziecka wynosi 270 koron plus 100 koron, a korona w kantorze kosztuje ponad 1.500 zł.

Również drogie są tu posiłki i napoje, dlatego radzę wziąć na wycieczkę suchy prowiant. Według mojej sympatycznej przewodniczki na zwiedzanie Legolandu i skorzystanie z kilku atrakcyjnych przejazdów wystarczy 5 godzin.

Podziękowałem Marianne pięknie za wszelkie informacje i wróciłem do Zielonej Góry autostopem w sfoferce wielkiej ciężarówki volvo z polsko-duńskiej firmy transportowej Anneberg. A czy warto pojechać do Legolandu w Danii oceńcie sami.

ZABIĆ TEN ŚPIEW

Dawid Lutycki

Wreszcie wyszło na moje. Policja przestała zajmować się polityką — zaczęła gonić złodziei i morderców. Za głoszenie takich poglądów musiałem kilka lat temu opuścić milicję. Teraz wróciłem jako inspektor policji w wydziale kryminalnym.

Historia, którą chcę opowiedzieć, wydarzyła się na początku lat siedemdziesiątych. Była to moja pierwsza po studiach prawniczych operacja w roli oficera dochodzeniowego. Nigdy potem nie spotkałem się z tak zadziwiającym wypadkiem: miłość, muzyka i pieniądze...

1
"Mówi Warszawa w programie pierwszego. Jest godzina dwudziesta druga trzydzieści. Nadajemy audycję z cyklu »Przeboje z ostatnich dni«. Jako pierwsza wystąpi Barbara Ormiańska, prezentując swoją najnowszą piosenkę pod tytułem "Los". Muzyka — Adam Zborowski; tekst — Janusz Książkiewicz."

Mimowolnie spojrzalem w kierunku radiodbiornika. Dziewczyna miała w głosie swoiste ciepło, miękkość — a przy tym śpiewała na ogół piosenki liryczne, odbiegające od chrapliwych i szorstkich przebojów rockowych. Być może dlatego lubilem jej słuchać. Nie znałem "Losu". Chyba będzie przebojem — pomyślałem. Ormiańska zaśpiewała mi nie już dwa lata wcześniej w Sali Kongresowej, nie tyle swoim głosem, co oryginalną urodą. Drobna, szczupła, jakby nieco przestraszona światłem reflektorów i obecnością kil-

kutysięczonej publiczności — podeszła pospiesznie do mikrofonu; błędną wrokiem po pierwszych rzędach. Wreszcie zaśpiewała. Kiedy skończyła, odprowadzają ją za kulisy rzęsiste brawa. Był to jeden z jej pierwszych publicznych występów. Później wiele razy słuchałem jej w radiu. Prezenterzy nie kompletnie określali jako "middle of the road" — czyli "muzyka środka". Ja jednak lubilem jej słuchać. Zapamiętałem też okoloną czarnymi włosami twarz nieco zdiwionej dziewczyny o dużych i lekko skończyłych oczach.

Tymczasem audycja »Przeboje ostatnich dni« skończyła się. Dochodziła jedenasta. Ajsza przeciągnęła się w fotelu, dając wyraźnie do zrozumienia, że czas najwyższy wyjść na spacer. Do dzisiaj nie wiem dlaczego właśnie tego wieczoru, idąc z psem do parku, myślałem ciągle o najnowszej piosence Ormiańskiej. O niej samej: o głosie, włosach, twarzy... Przecież jeszcze nie wiedziałem, że w tym samym czasie kilku moich kolegów z grupy operacyjnej — dochodzeniowej pojechało na ulicę Targową 119 do mieszkania Ormiańskiej. Niebawem i ja się tam znalazłem.

2
Pogotowie ratunkowe i milicję wezwała Ewa Kostrowska, przyjaciółka Ormiańskiej — również piosenkarka. Skulona siedziała na skraj tapczanu. Nerwowo szlochaniem przerywało jej pierwsze zeznania.
— Przyjechałam do Warszawy około

dziesiątej wieczorem. Zanim znalazłam na dworcu taksówkę, upłynęło z pół godziny. Pojechałam na Pragę, do Basia. Umówiliśmy się, że będę u niej nocowała przez najbliższy tydzień. Zresztą miałam klucze do mieszkania i mogłam praktycznie zawsze do niej wpaść czy przenotować. Byliśmy przyjaciółkami... — Płacząc przerwał monolog Ewy Kostrowskiej.

— Czy zanim pani weszła, dzwoniła pani do mieszkania? — kapitan Wojciech Osinśki, kierujący grupą operacyjną — dochodzeniową próbował nam prowadzić Kostrowską na interesujące go szczegóły. — A może jeszcze z dworca telefonowała pani do Ormiańskiej?

— Nie. — Kostrowska starała się opowiadać. — Nie telefonowałam, bo Basia wiedziała o moim przyjeździe. Przed wejściem do mieszkania kilkakrotnie dzwoniłam naszym umówionym sygnałem: dwa krótkie, dwa długie... Ponieważ nikt nie otwierał, pomyślałam, że Basia gdzieś wyszła, może jest na jakieś nie planowane próbie, może poszła do Krzyska?

— Jeśli pani potrafi, to proszę określić mi miarę dokładnie czas. — Zanim znalazłam klucze do mieszkania, spojrzalam mimowolnie na zegarek. Była za piętnaście dziesiąta. Gdy weszłam do środka, myślałam, że coś jest nie w porządku, bo w przedpokoju wisiła jej pelerynka, w której ostatnio chodziła. Zawolałam: Basiu! Zajrzałam do kuchni, do sypialni, a potem tu, do tego pokoju... — Znowu płacząc przerwał opowiadanie Kostrowskiej. — Basia leżała na dywanie. Jakoś dziwnie, jakby się poślizgnęła i nagłe upadła... Podbiegłam do niej i... ona nie żyła!

Ostatnie słowa Kostrowska wypowiedziała prawie krzyżując, wyrzucając je jakby razem z łzami.
— Proszę się uspokoić. Nie powinno

pani już koleżance. — Kapitan Osinśki przerwał na chwilę, odwrócił się w stronę jednego z milicjantów: — Kaczmarek, przynieście szklanek wody... No więc jak, może pani mówić dalej?

— Mogę. — Głos Ewy był teraz cichy, przyciszony.
— Skąd pani wiedziała, że Ormiańska nie żyje?

— Basia nie była jeszcze zimna. Ja ją dotykałam! Myślałam, że zasłabła. Twarz miała... skurczoną, jakby ją coś bolało. Po chwili, nie wiem czy długiej, czy krótkiej, zadzwoniłam do pogotowia. Potem przyjechał lekarz, powiedział, że Basia nie żyje i kazal zadzwonić do was.

— Czy niczego pani nie ruszala, nic nie zmieniała w mieszkaniu? — zapytałam dla porządku.

— Ja? A po co? — W jej głosie wyczuwało się nieklamane zdziwienie.
— Czy telefonowała pani do kogoś? — przejąłem inicjatywę.

— Nie.
— A może zawiadomiła pani sąsiadów, dorozcę?

— Nie. Nawet nie wiem jak to się stało, że zadzwoniłam po pogotowie.
— A kto to jest Krzysiek? — wtrącił do niechcianca Osinśki.

— Chłopak Basia. Nazywa się Krzysztof Reński, jest historykiem sztuki w PAN-ie.

— Długo się znali?

— Wiem tylko to, co sama zaobserwowałam. Basia niewiele na ten temat mówiła. Myślę, że bardzo się kochali. Chodzili ze sobą od roku, a może dłużej.
— To jego zdjęcie? — Wskazałem na fotografię ustawioną na półce bibliotecznej.
— Tak.
(ciąg dalszy nastąpi)

Kradzione nie tuczy

Dwaj przyjaciele i długopisy

■ Daniel Satek

Kamil O. od małego miał głowę do interesów. Po ukończeniu zawodówki i zdobyciu prawa jazdy został traktorzystą w podgorzowskim peegerze. Ożenił się z sąsiadką jeszcze przed wojną, dostał służbowe mieszkanie, spłodził dwóch synów i jedną córkę i ciągle zastanawiał się, jak zdobyć większą gotówkę. Po nocach snił mi się zagraniczny samochód, kolorowy telewizor z telegazeta, wideo. Zona współmniła o prace automatycznej, zamrażarce, odkurzacz. Jego było jedynie stać na jako takie przyszybie od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca. To, że kilka razy sprzedał chłopom olej napędowy, nie miało większego wpływu na wzbogacenie rodzinnej kiesy.

Kiedy więc rozpoczął się exodus Polaków głównie do Niemiec, Kamil O. postanowił wykorzystać okazję. Nie miał szczęścia do solidnych pracodawców. Zarobwszy kilkadziesiąt marek wrócił do kraju i dalej biedował. Wtedy właśnie pojawił się w peegerze Marek Z., również zachodzący w głowę, jak szybko i łatwo zarobić. Rada w radę obaj mężczyźni postanowili pohanlować. Nie było to takie trudne, wystarczyło kupić kilka sztag marlbora, pięć-osiem kostek masła extra, dwa-trzy tuziny jajek i przejechać towary do Berlina Zachodniego. Po kilku takich wyprawach Kamil O. i Marek Z. mieli trochę gotówki. Trzeba przyznać, że było to w pocie czoła zarobione pieniądze. Wystarczyło ich Kamilowi O. na telewizor, a Markowi Z. na wideo i kilka kaszet. Na dłuższą metę ciulanie nie było możliwe, tym bardziej że małżonki obu przyjaciół domagały się o to bluzek, a to kosmetyków z zagranicznymi etykietkami, a to nawet biżuterii.

Postanowili więc zdobyć pieniądze inaczej. Wydawało im się, że potrafią przechytryć niemieckich sklepikarzy. Cóż, okazało się to nieco utrudnione, z powodu metek przyczepianych solidnie do towarów. Zresztą dowiedzieli się zupełnie przypadkowo, że w drzwiach wielkich sklepów są zainstalowane czujniki, które sygnalizują obsługującemu, kto opuszcza supermarket z kradzionym towarem. Skoro tak, to należy melki zrywać przed wyjściem na ulicę. Dowiedzieli się również, że w tych sklepach są zamontowane kamery i podsłuchy. Czy w każdym kacie, na przykład w przynierzalni, tego już nikt nie potrafił im wyjaśnić. Przepro trzeba sprawdzić.

Wchodzili więc do domów towarowych, a że byli w miarę solidnie ubrani, nie budzili niczyjzego zainteresowania. Kamil O. znał kilka słów angielskich, Marek Z. usiłował nauczyć się niemieckiego. Na pierwszy rzut oka można było przyjąć, że są albo Czechami, albo Jugosłowianami, w ostateczności polskimi biznesmenami. Oglądali garnitury, marynarki, kurtki, koszule, spodnie, bonzurki. Pytali o talony towary, interesowali się producentami, dowiadywali się o techniki czyszczenia garderoby. Słowem, byli to najwyczajniejsi klienci, którzy chcą tanio kupić. Takich w berlińskich domach towarowych jest zawsze najwięcej.

Drugi etap — to przymierzanie. Jeden z nich pytał ekspedientkę, czy może przymierzyć tę marynarkę (pokazywał palcem, o który towar mu chodzi). Drugi zadawał identyczne pytanie, z tym że zawsze wybierał spodnie. Potem obaj znikali w przymierzalniach. Ten od spodni po chwili wychodził, prosił o spodnie albo większe, albo dłuższe, w każdym razie inne. Znacząco to, że klient jest zainteresowany zakupem. Po następnych kilku minutach jeden z nich wymyślał za przymierzalnią, wcześniej bacznie obserwując sprzedawczynię. Tu trzeba zdradzić, że spodnie już znajdowały się w torbie przyjaciela, który manifestacyjnie zwracał ekspedientce marynarkę. Zdarzało się, że któryś brał do przymierzalni dwie pary spodni.

Kokosów na kradzieży portek nie zობili, ale wyposażyli swoje mieszkania w niezbędne przedmioty gospodarstwa domowego. Zaczeli obmyślać, czym by jeszcze się zająć. Kradzież telewizorów ze zrozumiałych względów nie wchodziła w rachubę. Czekolada, guma do żucia, kawa, pierzuch — to nie dla nich. Ponadto przechodzenie z pustym koszykiem obok kasy zawsze wygląda podejrzanie. Na rozmyślania została obu przyjaciół potowa zeszłego roku i zamknięcie granicy od strony niemieckiej.

Ale kiedy w kwietniu poniedziałek Niemcy znieśli wazy dla Polaków, Kamil O. i Marek Z. natychmiast wybrali się za Odrę do Frankfurtu. Okazało się, że wyniesienie choćby jednej pary spodni z "Konsumenta" przekracza ich umiejętności złodziejskie. Nowi właściciele sklepów przy ulicy Karola Marksa jakby przygotowali się na odparcie ataku polskich złodziei. Owszem są kabiny, jak w supermarketach berlińskich, ale w nich zostały zamontowane jakieś urządzenia. I ekspedientcy za każdym wodzą podejrzliwym wzrokiem. W każdym razie czaszy już nie te, co nie znaczy, iż przyjaciele wrócili do rodzinnych domów z niczym.

Tydzień później wybrali się aż do Berlina, tego który był zachodni. Tam szło im lepiej. Zadowoleni postanowili, że powinni coś miłego przywieźć swoim dzieciom. Guma do żucia, cukierki, czekolada — to mają w kraju, ale można zdobyć ładne długopisy, takie z kolorowymi napisami, kółeczkami i innymi bajeranami.

Zawyczyj stoiska papiernicze w wielkich domach towarowych znajdują się na najniższych kondygnacjach, w pobliżu głównych drzwi wejściowych. Wyłożone na ladach ołwki, kredki, mazaki, gumki, długopisy — wszystko kolorowe, estetyczne opakowane — przyciągają wzrok dzieci i, co tu dużo mówić, licznych klientów. Kamil O. i Marek Z. przypatrywali się szczególnie długopisom. Oglądali, porównywali je, robili to tak, żeby w odpowiednim momencie wsuwać po sztuce do kieszeni kurtek. I być może ich plan był się powiódł, gdyby wiedzieli, że producentom długopisów już nie chodzi wyłącznie o to, by tylko pisać. Otóż wśród długopisów były również takie, które reagowały na gwizd.

A więc sprawa wyglądała tak: do domu towarowego weszła grupa turystów, bodaj węgierskich, ktoś zagawizdł. Odpowiedzialny długopisy ukryte w kurtkach Kamila O. i Marka Z. Na ich nieszczęście, tzn. obu przyjaciół, w pobliżu stoiska znajdował się agent ochrony domu towarowego. Usłyszawszy znany mu sygnał, poprosił obu do kabiny, a tam żądał paragonu. Nie pomogło tłumaczenie, że długopisy kupił w innym sklepie. Wyszło bowiem na jaw, że ten rodzaj długopisów, reagujących na sygnał dźwiękowy, jest nowością i można je nabyć wyłącznie w tym jednym domu towarowym.

Co było dalej, nie trzeba tłumaczyć. Jest pewne, że Kamil O. i Marek Z. w ciągu najbliższych pięciu lat nie wjadą do Niemiec. A wszystko z powodu gwizdzących długopisów.

PIĄTEK

31 MAJA

ANIELI, PETRONELI, MARIETTY

SOBOTA

1 CZERWCA

JAKUBA, GRACJANY, HORTENSIJ, DZIEŃ DZIECKA

NIEDZIELA

2 CZERWCA

ERAZMA, MARIANNY, MARZANNY

Etiopia

Powstańcy

zabijają

demonstrantów

Powstańcy, którzy zajęli Addis Abebę, zastrzelili w środę pewną liczbę demonstrantów oskarżających Waszyngton o spowodowanie...

Rzecznik ELFRD Alemsegeb Gamalak oświadczył, że powstańcy strzelali w powietrze, jednakże demonstranci otworzyli do nich ogień...

P. Simon żegna wojska radzieckie

Prezydent Vaclav Havel zaprosił gwiazdę amerykańskiego rocka Paula Simona na koncert do Pragi...

Ok. 30 tys. fanów będzie mogło obejrzeć koncert Simona na stadionie w Pradze 25 czerwca...

SERWIS AGENCYJNY „KRAJ ŚWIAT”

Otwórzmy serca - nie będzie granic

Wspólna polsko - niemiecka procesja w Gubinie



Procesja przekracza granicę.

Podobnie jak w Zgorzlecu, także w Gubinie o 10.30 ruszyła w dniu Bożego Ciała procesja prowadzona przez księdza dziekana Jana Gussa i księdza Uwe Aschenbrennera...



Ostatni ołtarz w Gubinie. Z lewej ksiądz dziekan Jan Guss, z prawej - ksiądz Uwe Aschenbrenner. Fot. LESZEK KRUTULSKI-KRECHOWICZ

Było to pierwsze tak wielkie spotkanie wiernych z obu stron. Wierzący z nadgranicznego miasta już wcześniej często się spotykali, ale czwartkowe uroczystości wymagały szczególnej troski i przygotowań...

(Ciąg dalszy na str. 10)

Boże Ciało w Gorzowie

Okolo 20 tysięcy wiernych wzięło udział - przy pięknej pogodzie - w uroczystościach Bożego Ciała w Gorzowie. Towarzyszył im nastrój oczekiwania na kolejną wizytę w ojczyźnie papieża Jana Pawła II...

Pozostali gorzowscy biskupi prowadzili procesje w woj. zielonogórskim. Bp. Edward Dajczak uczestniczył w uroczystościach Bożego Ciała w parafii Lubiecin koło Sulechowa...

Zielonogórskie procesje

Tysiące zielonogórczan uczestniczyło we wczorajszych procesjach, które w dniu święta Bożego Ciała przeszły ulicami miasta. Wyruszyły z kościołów - Ducha Świętego, Podwyższenia Krzyża Świętego i Najświętszej Marii Panny.

Największa procesja, z udziałem biskupa dra Pawła Sochy, miała swój początek w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, skąd, po mszy, przeszła ulicami - Ulańska, Boh. Westerplatte, Wojska Polskiego i pl. Powstańców Wielkopolskich - do kościoła pw. Matki Boskiej Częstochowskiej oraz św. Jadwigi.

Na trasie były cztery ołtarze, a jeden z nich ustawiono przy budyń ku byłego KW PZPR. Ołtarz - symbol i znak czasów. (JP)

Lubin

Uroczystości Bożego Ciała w Lubinie to wieloletnia tradycja procesji ciągnącej się śródmiejskimi ulicami.

Na jej trasie wybudowano cztery ołtarze. O 17.00 wielotysięczna procesja wyruszyła spod kościoła, by przejść skrajem Rynku, ulicami Tysiąclecia, Armii Czerwonej, Niepodległości i wrócić w pobliże kościoła. Na czele procesji 42 sztandary kościelne, związku „Solidarność”, górnicze i zakładowe. Błędachm noszą w bojowych rynsztunkach lubińscy strażacy. Gra górnicza orkiestra. Trasa śródmiejska szalenie obstawiona była ludźmi (ok. 40 tys.). Niemal powszechne uczestnictwo w procesji spowodowało, że trwała ona około dwóch godzin. (M. D.)

Najnowocześniejsze

metody profilaktyki, leczenia, protezowania - korony, mosty - porcelanowe. Gabinet Stomatologiczny. Zielona Góra ul. Budziszewska 28 tel. 649-59 wew. 214, po 15.00 - 627-46.

eikaDENT

materiały dentystyczne, unty, najwyższej jakości kompozyty. NOWOŚĆ! - lampy polimerizacyjne bezprzewodowe, kasety video z instrukcją, wiertła F. DRUX. Zielona Góra, ul. Zacisze 16, tel. 649-59 w. 266

Szkolne znaki zapytania

STAN ZAGROŻENIA

W lubińskim środowisku nauczycielskim podwyższona temperatura. Wszystkich zbulwersował telefonogram kuratorium w sprawie 50 procentowych wyplat (sobota). W poniedziałek inny telefonogram odwołał pierwszy. Posłaliśmy tym śladem, nie bardzo wierząc w cud...

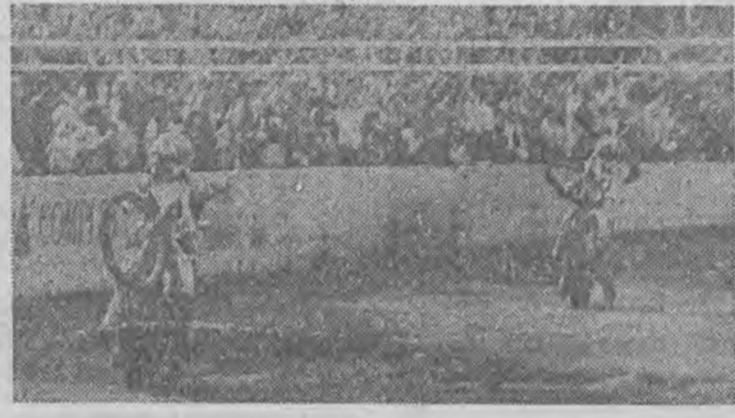
Sytuacja w szkolnictwie lubińskim jest tragiczna. Funkcjonowanie placówek stoi pod znakiem zapytania. Nauczyciele stali się podmiotem eksperymentu, którego cel nie jest znany.

Protestujący nauczyciele twierdzą, że nie jest realizowana uchwała Rady Ministrów o wynagrodzeniu pracowników resortu oświaty, brak jest zabezpieczenia finansowego i minimum socjalnego...

Zebranie nauczycielskie domaga się natychmiastowego odblokowania funduszu mieszkaniowego i socjalnego, wkładów PKZZ, składek związkowych. Ponadto gwarantuje na pełne zrewaloryzowanie poborów. Żąda także przedstawienia planów wyjścia z kryzysu.

MIROSLAW DREWS

W lubuskich derbach KS »MORAWSKI« GÓRA!



Symposium KBWE

Czy Gubienko chce zerwać obrady?

Na odbywającym się w Krakowie sympozjum KBWE nt. dziedzictwa kulturalnego w pierwszym dniu tego spotkania, istniała realna groźba zerwania obrad przez delegację radziecką z powodu obecności przedstawicieli Litwy i Estonii...

Mocnym akcentem obrad plenaryjnych sympozjum było wystąpienie ministra kultury ZSRR - Nikołaja Gubienki, który wezwał zebranych by powstali, oddając w ten sposób cześć pamięci żołnierzy radzieckich i polskich patriotów poległych w walce o ocalenie Krakowa.

N. Gubienko stwierdził, że zamiarowanego przez Niemców zabójstwo miasta nie udało się wyśledzić praktycznie tylko dzięki bohaterskim wysiłkom wojsk marszałka Iwana Koniewa, którego pomnik w Krakowie właśnie ostatnio zdemontowano.

Min. Gubienko nawiązując do wystąpienia na sympozjum premiera J. K. Bieleckiego stwierdził, że „z lekkością ciężarowca odtańczył on cześć na grobie systemu socjalistycznego”. Wydawało mi się wtedy - powiedział N. Gubienko - „że znajduję się na przedwyborczym mitingu, a nie na sympozjum poświęconym kulturalnemu dziedzictwu”.

Minister stwierdził, że niektóre delegacje próbują wykorzystać sympozjum do ingerowania w wewnętrzne sprawy ZSRR.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło, że w przemówieniu ministra kultury ZSRR Nikołaja Gubienki, wygłoszonym 29...

(Ciąg dalszy na str. 10)

Defekt przyczyną katastrofy

Wstępne wyniki dochodzenia wskazują, że katastrofa samolotu Boeing 767 należącego do linii lotniczych Niki Laudy mogła być spowodowana defektem silnika. W katastrofie nad Tajlandią zginęły 223 osoby.

Trwa protest w przemyskim »Karmelu«

Wbrew podanej przez nas w środę informacji biura prasowego RP o zaniechaniu protestu - nadal w kościele św. Teresy w Przemysku, który miał być przekazany na 5 lat wiernym obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, trwa akcja członków Społecznego Komitetu Obrony Polskiego Kościoła oo. Karmelitów.

Jak poinformowała 30 bm. dziennikarka PAP Anna Heyder, rzecznik tego komitetu, jego członkowie nie zamierzają przerwać protestu i nadal przebywają w tej świątyni, która jest zamknięta. „Informacja o zaprzestaniu przez nas akcji, podana w środowych wiadomościach telewizyjnych jest niezgodna z prawdą” - oświadczyła Anna Heyder. „Będziemy ją kontynuować do czasu unieważnienia umów o przekazaniu tego kościoła grekokatołkom”.

Dziennikarz PAP usiłował skontaktować się z przewodniczącym komitetu protestacyjnego, Stanisławem Zólkiewiczem. Przebywający w tym czasie wewnątrz zamkniętego kościoła St. Zólkiewicz nie udzielił jednak żadnych informacji, za wyjątkiem przekazanego przez jednego z członków komitetu oświadczenia, że „jest bardzo zajęty”.

Już za tydzień!

7 czerwca w Zielonej Górze 8 czerwca w Gorzowie

Międzynarodowy Turniej Kaskaderów - impreza z atrakcyjnym programem. Start balonów żalagowych, prowadzenie samochodu... nogami, podniebne akrobacje, rewia motorowa, jazda traktoorem na dwóch kołach, tańce narodów świata w wykonaniu... niedźwiedzi i wiele innych emocjonujących pokazów.

Bilet za jedyne 25 tysięcy złotych (dzieci i młodzież po okazaniu specjalnego kuponu „Gazety Nowej” płać tylko 15 tys. zł). Przed sprzedaż biletów w Zielonej Górze prowadzą: Gromada, Turysta, repcja hotelu Śródmiejskiego oraz (3 godz. przed imprezą) kasy stacjonarne KS Morawski. W Gorzowie można je kupić w siedzibie Międziedzowej Agencji Pracy przy ul. Strzeleckiej 9, w stoiskach ulicznych oraz w kasach stadionu KS Stal, 3 godziny przed widowiskiem.

Przypominamy: 7 czerwca, godz. 17 w Zielonej Górze, 8 czerwca, godz. 16 w Gorzowie.

Międzynarodowy Turniej Kaskaderów! „Gazeta Nowa” - dzieciom i rodzicom! (JP)

NOWA DOSTAWA ATRAKCYJNEGO TOWARU

Z TAJLANDII RACULA 167 B, w/ Zielonej Góry, SŁUBICE, ul. Wojska Polskiego 93

PAP-em PO MAPIE

Narasimha Rao nowym przywódcą

DELHI. 69-letni Narasimha Rao został wybrany przez kierownictwo Indyjskiej Partii Kongresowej na jej przywódcę. Ma on być tymczasowym przewodniczącym na czas drugiej rundy wyborów parlamentarnych.

Podpisanie układu RP - Niemcy 17 czerwca

BONN. Polsko-niemiecki układ o dobrym sąsiedztwie zostanie parafowany 6 czerwca w Warszawie. Podpisanie układu nastąpi zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami - 17 czerwca w Bonn. Podpisy pod tym dokumentem złożą wtedy szefowie rządów obu krajów - premier Jan Krzysztof Bielecki i kanclerz Helmut Kohl.

Deklaracja niepodległości Chorwacji

ZAGRZEB. W stolicy Chorwacji, Zagrzebiu opublikowano deklarację prezydenta tej republiki Franjo Tuđmana stwierdzającą, że Chorwacja jest „suwerennym i niepodległym państwem”. Podstawą tej deklaracji jest referendum z 19 maja, w którym zdecydowała większość mieszkańców Chorwacji opowiedziała się za suwerennością ich republiki.

Utworzenie rządu tymczasowego w Erytrei

ADDIS ABEBA. Ludowy Front Wyzwolenia Erytrei zapowiedział utworzenie rządu tymczasowego w Erytrei do czasu zorganizowania referendum w sprawie nowego statusu tej północnej prowincji Etiopii. Sekretarz generalny frontu Isaias Afewerki stwierdził, że LFWE nie będzie uczestniczyć w przejściowym rządzie w Etiopii.

Zamieszki w Tiranie

BELGRAD. 35 policjantów zostało rannych, w tym 5 ciężko, pod czas zamieszek, do jakich doszło w środę rano w Tiranie. 5 policjantów hospitalizowano i lekarze na razie nie mogą określić stanu ich zdrowia.

Demonstranci, którzy domagali się dymisji rządu i wyrażali poparcie dla strajku powszechnego, paraliżującego Albanii od 16 maja, rozprzyskli się w godzinach popołudniowych na apel dwóch deputowanych Partii Demokratycznej (opozycyjnej).

Nowy przewodniczący SPD

BREMA. Dobiają końca zjazd SPD, opozycyjnej partii nie mieckiej, obradujący w Bremie. Po wyborze nowego przywódcy (został nim Bjorn Engholm, przedstawiciel nowej generacji działaczy), w czwartek zostaną wybrani dalsi członkowie kierownictwa. Na zastępcę przewodniczącego kandyduje ponownie m.in.: Johannes Rau, Oskar Lafontaine, Herta i Paulin Gmelin i Wolfgang Thierse.

Zjazd zajmie się również kwestią udziału Bundeswehry w misjach wojskowych ONZ. SPD opowiada się za takim udziałem, ale jest przeciwna wnikaniu Niemiec w większe akcje wojskowe. (PAP)

Ograniczyć japońską ekspansję

Podczas odbywającego się w Lille (północna Francja) kolejnego francusko-niemieckiego spotkania na szczycie w środę główną uwagę poświęcono sprawie integracji zachodnioeuropejskiej.

Strony wyraziły zaniepokojenie z powodu „agresyjnej polityki” Japonii na kontynencie europejskim. Towary japońskie zdobywają coraz mocniejszą pozycję na rynku Europy Zachodniej, co wywołuje niepokój o przyszłość przemysłu europejskiego.

Mitterrand i Kohl wskazali na konieczność poparcia wysiłków administracji USA w dążeniu do pokoju węgou uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie. Rzecznik rządu niemieckiego Dieter Vogel oświadczył, że Francja i Niemcy pozytywnie odnoszą się do możliwości udziału prezydenta Gorbaczowa w zaplanowanym na lipiec w Londynie spotkaniu przywódców 7 najbardziej uprzemysłowionych państw świata. (Reuter)

Kolejny atak na celników litewskich

Specjalne oddziały radzieckiego MSW (OMON) zaatakowały kolejny posterunek celny na granicy Litwy - poinformowała agencja UPI, powołując się na źródła litewskie. We wtorek o godz. 20.30 „Czarne berety” napadły na posterunek w miejscowości Lovoriskies - podało litewskie biuro informacyjne. 15 napastników pobilo celników, spalili posterunek i odjeżdża ciężarówką. (UPI)

Policyjna współpraca

Rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji poinformował nas, że 28 maja na zaproszenie komendanta wojewódzkiego w Zielonej Górze, podinspektora Franciszka Majewskiego, gościł komendant wojewódzkiej policji w Cottbus - oberrat Klaus Zacharias, wraz z sześciu towarzyszącymi, m.in. szefem służby kryminalnej w Cottbus i komendantem policji w Guben. Postanowiono nawiązać współpracę między policjami obu województw i podpisano wspólny protokół uzgodnień, dotyczący: 1. wzajemnej wymiany informacji, a szczególnie poszukiwania osób i rzeczy, przestępstw oraz utraconych pojazdów; 2. wypracowania zasad postępowania policji wobec obywateli obu państw, naruszających prawo; 3. wymiany doświadczeń oraz współpracy w ramach bezpieczeństwa na drogach; 4. kontaktów sportowych i wzajemnej pomocy w sprawach socjalnych i wypoczynku policjantów. (eska)

Podwyżka cen paliw płynnych

Centrala Produktów Naftowych wprowadza od 1 czerwca br. nowe ceny niektórych paliw płynnych. Wiąże się to z dokonaną przez NBP zmianą kursów walut.

Jeden litr etyliny 98, a także benzyny bezołowiowej bona 91 oraz su per 95 - kosztować będzie 4.800 zł.

Cena detaliczna jednego kilograma wymienionych paliw ustalona została w identycznej wysokości 6.370 zł. (PAP)

Na pewno samobójstwo

Informowaliśmy niedawno o śmierci pod kołami lokomotywy 15-letniej uczennicy, mieszkanki Jasienia. Wysłała ona rano do szkoły, a ponieważ do godz. 18.30 nie wróciła do domu, rodzice powiadomili policję. Poszukiwania zaginionej rozpoczęto, ale o godz. 22 policja Lubuska otrzymała sygnał o śmierci tej dziewczynki na torach między Jasieniem a Biszkowem. Późniejsze dochodzenie wykazało, że maszynista widział dziewczynkę, ostrzegł kilka razy, jednak ona nie przystąpiła do zatrzymania. Poszukiwania zaginionej rozpoczęto, ale o godz. 22 policja Lubuska otrzymała sygnał o śmierci tej dziewczynki na torach między Jasieniem a Biszkowem. Późniejsze dochodzenie wykazało, że maszynista widział dziewczynkę, ostrzegł kilka razy, jednak ona nie przystąpiła do zatrzymania. Poszukiwania zaginionej rozpoczęto, ale o godz. 22 policja Lubuska otrzymała sygnał o śmierci tej dziewczynki na torach między Jasieniem a Biszkowem. Późniejsze dochodzenie wykazało, że maszynista widział dziewczynkę, ostrzegł kilka razy, jednak ona nie przystąpiła do zatrzymania. (eska)

Otwórzmy serca - nie będzie granic

(Ciąg dalszy ze str. 9)

„To święto dojrzałości na przestrzeni długiego czasu. Wzajemne kontakty istniały i rozwijały się, ale te między kościołami były szczególnie cenne. Spotykaliśmy się z okazji świąt Bożego Narodzenia. Mieliśmy nabożeństwa ekumeniczne, a wreszcie mogliśmy dać dziś to wielkie świadectwo wobec niemieckich sąsiadów.

— To także, proszę księdza, świadectwo wielkich, niewykorzystanych możliwości bycia ze sobą.

— Oczywiście. To jest budowanie prawdziwych mostów, także w sferze duchowej. Dla ludzi wierzących powinno to mieć jak największe znaczenie.

— Tego jakby brakowało dotychczas.

— Zgadza się. Początki były zupełnie inne, ale wspominamy je ze wzruszeniem. Mam na myśli czas, gdy nasza plebania niosła pomoc tym wszystkim, którzy dwa lata temu, jesienią, przeprawiali się z desperacją przez wodę. U nas uzyskiwali azyl i bezpieczeństwo. Czuli się szczęśliwi. Było to nasze wspólne i wielkie przeżycie. Ci ludzie na początku nie dowierzali, czy my rzeczywiście jesteśmy wolni. Ta ścieżka na zachód - paradoksalnie - biegła na wschód, tu, do naszej plebanii. Nie zapomnimy tych trzech tygodni, kiedy to codziennie pukali do naszych drzwi obywatele byle... Otworzyliśmy wtedy swoje serca i jakakolwiek inna granica przestała mieć znaczenie. Jestem zdania, że trzeba się wnieść choć trochę wyżej, ponad wszelkie podziały. Wtedy, jak dla ptaków, przestrzeń pozostaje wolna. Chodzi tylko o wysokość. (Mes)

Symposium KBWE

(Ciąg dalszy ze str. 9)

maja w Krakowie na sympozjum KBWE, znalazły się niedopuszczalne sformułowania i oceny pod adresem prezydenta Budy Ministerów BP. Ambasador ZSRR w Warszawie został w tej sprawie wezwany do MSZ.

Rzecznik prasowy MSZ przekazał PAP wyjaśnienie poniższej treści:

Już na wcześniejszych spotkaniach KBWE, mianowicie w Koppenhadze (1990), Nowym Jorku (1990) i La Valetcie na Malcie (1991) obecni byli delegaci republik bałtyckich w charakterze gości konkretnych delegacji. Gość taki ma wstęp na obrady o charakterze otwartym i zajmuje miejsce przeznaczone dla publiczności. W przypadku obrad zamkniętych gość może spotkać się z innymi delegacjami w kuluarach konferencji.

Nie odpowiada prawdzie informacja podana przez niektóre środki masowego przekazu, jakoby przed stawiciele Litwy wchodzili w skład delegacji polskiej.

Dopuszczenie do obecności gości jest zgodne z procedurą KBWE i nie jest żadnym mieszaniną się w sprawy wewnętrzne innego państwa. Wszelkie tego rodzaju zarzuty są nieuzasadnione.

Rozbójnicy w Gorzowie

W Gorzowie grasują rozbójnicy. Określenie to wernie obrazuje wydarzenia, które we wtorek rozegrały się w kawiarni „Marago” oraz w sklepie spożywczym na ul. Walczaka (przy szpitalu psychiatrycznym). W „Marago” wczesnym popołudniem pojawił się osobnik, który postanowił zagarnąć... kosmetyki wartości 384.000 zł umieszczone w gablocie przy szafce, a kiedy próbował unieść je, został uderzony w głowę. W sklepie spożywczym podobnie jak dwaj mężczyźni, którzy dwie godziny później motocyklem jawa 350 przyjechali do sklepu spożywczego na ul. Walczaka.

W kaskach typu „Bell” z plastikową przylonką opuszczoną na oczy weszli do środka i wyprowadzili ekspedientkę do magazynu na zaplecze. Tu kablem odcięli od telefonu oraz sznurkiem od worków przywiązali ją do regału, a z torebki zabrali jej 1.350 tys. zł, a z kasy pół miliona utargu. Odjechali także z zapasem kawy „Arabika” oraz papierosów „Mocnych” i „Klubowych”.

Już nie rozbójniczych, lecz „zwykłych” kradzieży tego dnia dokonano także w sklepie GS w Mysliborzu, skąd wianymy wywieźli wynieśli 86 butelek wódki oraz papierosy łącznej wartości 4 mln zł, oraz na ul. Słonecznej w Gorzowie gdzie skradziono volkswagen-busa nr rej. GOW 42-86. Było w nim m.in. 7 rowerów BMX jeszcze zapakowanych w kartony oraz 100 laterek importowanych z ZSRR. W tym przypadku wartość łupu wyceniono na 120 mln zł. (jana)

SUPEREXPRESS

OBORĘ 10-letnia - 300 m kw., cegła, ścianki Ursus 360, frezoplug 2-skbibowy, słup energetyczny, chłodzarkę do mleka, wyprawione skóry z nutrii, rozrzućnik obornika, sieczkarnię - sprzedam. Radachów 5, gm. Osno. Zyg munt Januszewski. 200-P

DZIAŁKĘ budowlaną o pow. 0,15 ha, uzbrojona, dobra lokalizacja. Zdzisława Cwiakła, Besko 414 38-524 RE-SKO, woj. Krosno. 200-P

DZIAŁKĘ 0,8 ha atrakcyjnie położoną nad jezioro w Stawie - sprzedam. Zielona Góra, tel. 223-39. 58-Z

MIESZKANIE 60 m kw., centrum Zielonej Góry, cena 200 mln - sprzedam. Wiadomość: Nowy Kisielin 16. 80-Zg

AUTO-KOMPLET - szukasz pasażera, szukasz wolnego miejsca w samochodzie. Chcesz podróżować tanio. Dawoń: tel. 42-38-55 LUBIN. Polecamy wyjazdy do Holandii i Belgii. 2800-L

BAGAZNIKI zamykany na fiata 126 - sprzedam. Zielona Góra, Konicza 14/13, po 16.00. 60-Z

PEUGEOTA 805 turbo diesel 1981 - wiadomość: Czerwieńsk, Zielonogórska 74/5. Cena 3.400 Dm. 63-Z

C-360, czarna, ziemie z łąki - tanio sprzedam. Ochla 121. 65-Z

SPRZEDAM żuka po remoncie. Wiadomość: Nowa Sól, tel. 46-41. 12-Ns

SZCZENIĄKI Rottellery oraz mini ciagnik ogrodniczy z gniebryżarką i przyczepą - sprzedam. Zagań, tel. 15-20. 98-2a

MOTOROWER kadet sprzedam lub za mniejszą cenę materiał budowlany. Kupię cegły i stal zbrojeniową. Zielona Góra, tel. 72-992. 67-Z

ZALUŻE, drzwi rozsuwane, tapicerka. Zielona Góra, tel. 27-08. 2869-Z

MALOWANIE, tapetowanie. ZG, 627-23. 71-Z

SPRZEDAM sklep sportowy wraz z wypożyczalnią i sprzedażą kasety wideo lub wozem wspinacza do spółki, który poprowadzi sklep z powodu choroby. Kontakt: Nowa Sól, Wroblewskiego 12A/8. 18.00-20.00. 72-Z

ZAOPIEKUJĘ się samotną osobą na wsi w zamian za mieszkanie. 65-001 Zielona Góra, tel. 65-830, skr. pocztowa 206. 74-Zg

SPRZEDAM: nowy dom c.o., gaz, telefon, pomieszczenia 160 m kw. na każdą działalność, maszyny stolarskie, kopalno-ladownicze, typ Empor 1991 r., fiata 125p 1987 r. Wschowa tel 31-83. 3163-C

5 CZERWCA o godz. 10.00 w Nowosolskim Domu Kultury, ul. Kościuszki 33 odbędzie się PRZETARG na po mieszczenia (działalność handlowa lub biurowa). Wadium 50.000 zł należy wpłacić przed przetargiem. 73-Z

POTRZERNY współnik od zaraz z gotówką 150.000.000 zł z kwalifikacjami i praktyką w specjalności wędliniarz sklep, zódnego granicy, jeziora, teren przywodzowa miesnego. Oferty Zięto nogórska Gazeta Nowa dla 81-Z lub tel. Zielona Góra 624-72. 81-Z

WIADOMOŚĆ dla Businessmanna Sprzedam działkę 2 ha - atrakcyjnie położona, blisko granicy, jeziora, teren przywodzowa miesnego. Oferty Zięto nogórska Gazeta Nowa dla 81-Z lub tel. Zielona Góra 624-72. 81-Z

ZALUŻE, drzwi rozsuwane, tapicerka. Zielona Góra, tel. 72-992. 67-Z

SPRZEDAM działkę budowlaną w Ka długi i maszyny stolarskie. Kadubia 47. 107-2a

KAROSERIE fiata 125p, rok 1980, po wypadku, karoseria piana, rok 1984 - sprzedam. Gorzów, Pińska 18/1, tel. 328-554. 569-Zb

FINANSE, podatki, księgowość, leasing, restrukturyzacja, prywatyzacja, Doradztwo ekonomiczno-finansowe. Głogów, Głogowska 4a/12, tel. 33-57-23, 33-26-58. 3191-C

Hurtownia Artykułów Gospodarstwa Domowego

ardom

poleca **PLASTIK CZERWONY** Gorzów Wlkp. Podmiejska 18 (budynek PTHW) **ZAPRASZAMY** w godz. 9.00-17.00 soboty 9.00-13.00 tel. 324-331 wew 13

KOMUNIKAT

Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół i Przed szkół w Zielonej Górze informuje wszystkich emerytów i rencistów - byłych pracowników oświaty z terenu miasta Zielonej Góry, że wnioski o przydział czasów należy składać w terminie do 15 czerwca 1991 r. w dziale socjalnym przy ul. Pod górnej 22 (Urząd Miejski) pok. 707. Emeryci i renciści z Zespołu Szkół Budowlanych im. Kościuski i Szkoły Podstawowej nr 2 zgłaszają się po świadczenia socjalne w swojej szkole. B.O. 83

KOMUNIKAT POLICJI

Prokuratura Wojewódzka w Zielonej Górze poszukuje listami gońcymi nr Ds-17/91/s wydanych w dniu 8.05.1991 r. trzech niebezpiecznych przestępców:

1. SZAFRAN WOJCIECH, s. Zygmunta i Emilii, ur. 15.07.1964 r., zam. Nowa Sól, ul. Kamienna 4a/5. Rysopis: wzrost 180 cm, szczupła budowa ciała, twarz owalna, włosy ciemnoblonde, czesane na prawy bok z przedziałkiem.
2. BARANOWSKI MIECZYSLAW, s. Władysława i Ireny, ur. 1.01.1971 r., zam. Jeziora, woj. zielonogórski. Rysopis: wzrost 180 cm, szczupły, twarz owalna, włosy blond, kręcone.
3. CIAŻYŃSKI JAROSŁAW, s. Zygmunta i Reginy, ur. 30.04.1967 r., zam. Gniezno, ul. Krótka 4/6 czasowo Nowa Sól, ul. Chrobrego 50. Rysopis: wzrost 174 cm, szczupły, włosy jasnoblonde, krótkie, kręcone.

Wymienieni podejrzani są o dokonanie groźnych przestępstw kryminalnych w tym napadów rabunkowych. Osoby mogące udzielić informacji dotyczących poszukiwanych przestępców są o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Nowej Soli, ul. Piłsudskiego 26, tel. 20-51 wew. 68, 22 i 997 lub najbliższą je dnostką policji. Jednocześnie ostrzega się, że za ukrywanie poszukiwanych grozi kara pozbawienia wolności do lat 5.

WOJEWÓDZKI ZARZĄD INWESTYCJI ROLNICZYCH

w Zielonej Górze, tel. 224-13, 31-75

oferuje

wczesny rodzinne 14-dniowe w Grzybowie k/Kołobrzegu w terminach od 16.06. do 31.08. br. Cena 1 skierowania - 1.000.000 zł. AK-747

AMERYKAŃSKIE MARLBORO

HURTOWNIA Zielona Góra, ul. Kożuchowska 65d tel/fax 637-28 N-53

Przerwa w dopływie prądu

Od 3.06. do 5.06. w godz. 8.00-15.00 m. Łagów (k. Leśniewa).

Od 3.06. do 7.06. w godz. 8.00-14.00 m. Krzewiny.

3.06. w godz. 8.00-15.00 m. Bogaczów.

4.06. w godz. 8.00-14.00 m. Koźla.

5.06. w godz. 8.00-15.00 Zielona Góra, ul. Ogrodowa od Fabrycznej do ul. Sikorskiego, m. Grabowice.

6 i 7.06. w godz. 8.00-15.00 Zielona Góra, ul. Wodna od ul. Obychta do Piwnej i przyległe, m. Przylep, ul. 22-go Lipca od PGR-u w str. Czerwieńska, Strażacka, Skokowa i przyległe.

7.06. w godz. 8.00-15.00 Zielona Góra, al. Wojska Polskiego od „Cefarmu” do ul. Zacisze, ul. Zacisze, Prosta.

8.06. w godz. 8.00-12.00 m. Krapa.

BO-81

GAZETA NOWA

REDAKTOR GŁÓWNY: Andrzej Buch, zastępca redaktora naczelnego - Konrad Stangiewicz i Mieczysław Więckowicz, sekretarz redakcji - Alfred Słatecki, zastępca sekretarza redakcji - Janusz Ampula, Andrzej Gajda, Zbigniew Śmigielski. Redakcja: Zielona Góra al. Niepodległości 22 I piętro, tel. 710-77 fax 722 85, redakcja nocna telefon 39 13 telex 048253; Gorzów ul. Chrobrego 31 telefon 226-25 271 49; Głogów ul. Świerczewskiego 13 tel/fax 33 29 11; Lubin ul. Armii Czerwonej 1 tel. 42 42 15. Biuro Ogłoszeń: Zielona Góra al. Niepodległości 22 i p. Gorzów Głogów i Lubin w siedzibach redakcji oraz w oddziałach Gromady i agencjach Ogłoszeń są przyjmowane również telefaksem 658-82. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów. Wydawca ALPO se Zielona Góra, ul. Krótka 5. Prenumerata - ogłoszenia przyjmują oddziały i delegatury RSW „Prasa Książka-Ruch” - Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki oraz doręczyciele. Druki „Poligraf” Zielona Góra, ul. Reja k. Nr inzynera 350783.

Porażka olimpijczyków z Walia

Bez bramek w Radomiu

W Radomiu rozegrano towarzyski mecz piłkarskich reprezentacji Polski i Walii zakończony bezbramkowym remisem. Drużyny rozpoczęły spotkanie w następujących składach: POLSKA: Bako - Kubicki, Jakolewicz Soczyński, Wdowczyk, Nawrocki, Tarasiewicz, K. Warzycha, Furtok, Koscecki, Zlobner.

WALIA: Southall - Phillips, Bodin, Aizlewood, Malville, Ratcliffe, Nicholas, Faunder, Bush, Hughes, Horne.

Sędzia Heinz Holzmann (Austria). Widzów 12 tys. Obie reprezentacje wystąpiły w silnych składach (w polskiej drużynie z „czużemowców” zabrakło jedynie kontuzjowanych Roberta Warzychy i Urbana. Niestety, ani Furtok ani jego koleżki nie wykorzystali żadnej z korzystnych sytuacji podbramkowych).

W pierwszej połowie przeważali gospodarze, choć twardo grający Walijczyki również stworzyli nieliczne zagrożenie pod bramką Jarosława Bako. W drugiej części meczu tempo nieco spadło. Obaj trenerzy dokonali kilku zmian. W polskiej bramce grał Wandzicki, wystąpił także Cebula i Gębura. Drużyny stworzyły kolejne sytuacje podbramkowe, zawodnikom zabrakło jednak precyzji. Dla Walijczyków mecz w Radomiu był generalnym sprawdzianem przed eliminacyjnym spotkaniem Mistrzostw Europy z Niemcami (5 czerwca).

W towarzyskim meczu piłkarskim drużyn olimpijskich rozegranym w Konstancinie-Jeziornie Polska przegrała z Walią 1:2 (1:0). Bramki strzelił — dla Polski: Adam Grad (32), dla Walii: Gary Speed — 2 (69, 85). Czerwona kartka: Witold Kubala (kopnięcie rywala będącego goz bez piki).

w klasie MR

GRUPA DOLNOŚLĄSKA

Piast Nowa Ruda — Chrobry Głogów 2:2 (1:0). Bramki: Świerczyński — 2 (29 i 67 min.) — dla Piasta oraz Sokolowski (51 min.), Wanat (85 min.) — dla Chrobrego. Czerwona kartka — Bukowski (Chrobry w 49 min.). Galka (Chrobry) nie wykorzystał w 82 min. rzutu karnego.

Stal Chocianów — Granica Bogatynia 1:0 (1:0). Bramka — Czerpe (33 min.).

Moto Jelcz Olawa — Górnik Polkowice 1:1 (1:0). Bramki: Pawlik (27 min.) — dla Moto i Piskarski (75 min.) — dla Górnika.

Piast Hława — Dozamet Nowa Sól 1:2 (1:0). Bramki: Dobroliński (60 min. samobójcza), Sławiński (70 min.) — dla Dozamet i Mackoży (30 min.) — dla Piasta.

Pogoń Świętochowa — Lechia Zielona Góra 0:0.

Lechia Dzierżonów — Ślęza Wrocław 1:2 (1:1). Pogoń Oleśnica — Victoria Świdwice 3:0 (2:0). Bieławianka Bielawa — Kuźnia Jawor 3:2 (2:1).

Mecz z 26 kolejki Bielawianka — Granica zakończony na boisku wynikiem 1:1, został zwrócony jako walkower 3:0 dla Bielawianki (w drużynie Granicy grał nie uprawniony zawodnik).

Chrobry	28	43	64:17
Ślęza	28	41	55:17
Moto Jelcz	28	41	49:14
Dozamet	28	39	45:20
Piast N. Ruda	28	38	59:21
Bielawianka	28	35	50:33
Lechia Z. Góra	28	32	44:31
Lechia D.	28	31	44:26
Kuźnia	28	31	46:33
Pogoń O.	28	25	43:62
Pogoń S.	28	19	30:42
Piast Hława	28	19	30:67
Górniki	28	17	21:45
Stal	28	9	16:88
Granica	28	8	13:88
Victoria	28	8	13:88

GRUPA WIELKOPOLSKA (północna)

Ina Goleniów — Łuczniczka Strzelce Krajeńskie 3:1 (3:0). Bramki: Rokicki (11 min.), Maroś (25 min.), Ajo (41 min.) — dla Iny oraz Grobica (72 min.) — dla Łuczniczki.

Gwardia Koszalin — Celuloza Kostrzyn 1:0 (1:0). Bramka — Waszczyk (15 min. z karnego). Mechanik Bobolice — Stoczniowiec Barlinek 2:2 (0:1). Darłovia Darłowo — Błękitni Stargard 2:2 (2:0). Chemik Polite — Flota Swinoujście 8:1 (2:1). Odra Chojna — Arkonia Szczecin

SPORTOWY weekend

PIŁKA NOŻNA

W sobotę o godz. 15 w meczu I ligi kobiet, TKKF Stilon Gorzów zmierzy się z Czarnymi Sosnowiec.

W niedzielę w meczach klasy makroregionalnej grupy dolnośląskiej (pocz. wszystkich meczów godz. 17) spotykają się: Chrobry Głogów — Lechia Dzierżonów, Lechia Zielona Góra — Piast Hława i Dozamet Nowa Sól — Górnik Polkowice.

W niedzielę (początek spotkań godz. 14) w klasie międzyokręgowej seniorów: Czarni Zagan — Kania Gostyń, Chrobry II Głogów — Konfeks Legnica, Fadam Nowogrod — Polonia Leszno, Meblarz Nowe Miasteczko — Ravia Rawicz, a w meczach klasy międzyokręgowej juniorów w niedzielę o godz. 12 wystąpią: Górnik Polkowice — Lechia Zielona Góra, Chrobry Głogów — Konfeks Legnica, Zryw Zielona Góra — Zagłębie Lubin.

W piątek o godz. 17 w Międzychodzie odbędzie się towarzyski mecz miejscowej Warty z Lubuszaninem Drezdenko.

W sobotę o godz. 15 w Zielonej Górze przy ul. Sulechowskiej odbędzie się turniej trampkarzy z okazji Dnia Dziecka. Jednym ze sponsorów i współorganizatorów mu prezy jest redakcja „Gazety Nowej”.

LEKKA ATLETYKA

W sobotę o godz. 13 w Zielonej Górze (stadion ul. Sulechowska)

odbędą się drużynowe mistrzostwa makroregionu dolnośląskiego juniorów oraz zawody kontrolne przed OSM.

SIATKÓWKA

W sobotę o godz. 11 w Gorzowie (hala przy ul. Czeresniowej) rozegrane zostaną mistrzostwa trojelek siatkarskich. Udział w turnieju gwarantuje przedłużenie licencji zawodniczek.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

W sobotę o godz. 15 w Zielonej Górze (sala MOSiR przy hotelu „Leśnym”), odbędzie się międzynarodowy mecz Zielona Góra — Cottbus (Niemcy).

W niedzielę o godz. 10 w Mysliborzu (sala ZSZ przy ul. Strzeleckiej) odbędzie się Gorzowska Spartakiada Młodzieży.

LUCZNICZTWO

W sobotę (godz. 11) i w niedzielę (godz. 9.30) w Gorzowie (Park Stawiański) zawodnicy rywali zować będą o puchar „Ziemi Gorzowskiej”.

ZAPASY

W sobotę i niedzielę (początek walk godz. 11) w Trzcielu odbędzie się III międzynarodowy turniej juniorów i młodzików w stylu klasycznym. Wystąpią reprezentanci: Szwecji, ZSRR, Niemiec i Polski.

Z TAŚMY TELEXU

Piłkarski Puchar Europy Mistrzów Klubowych zdobyła Crvena Zvezda Belgrad po pokonaniu rumuński kararni 5:3 Olympique Marsylia. Mecz w normalnym czasie zakończył się wynikiem 0:0. W dogrywce także nie padła żadna bramka.

W Cluj Napoca (Rumunia) odbył się MS modeli szybowców sta rowanych pretem magnetycznym. Polacy zdobyli tytuł drużynowych mistrzów świata, a Piotr Jarkiewicz zwycięzył w klasyfikacji indywidualnej.

W eliminacyjnym meczu piłkarskim Mistrzostw Europy w Moskwie ZSRR pokonał Cypr 4:0 (1:0).

27-letni brytyjski kierowca Ian Young poniósł śmierć podczas treningu przed sobotnim wyścigiem na wyspie Man w klasie motocykli turystycznych.

Niemiecki skoczek narciarski, Jens Weisflog, mistrz świata z 1989 r. poddał się operacji kolana lewej nogi w klinice uniwersyteckiej we Freiburgu.

Autokar wiozący kibiców Olimpijczyków Marsylii wracających z finałowego meczu Pucharu Europy w Bari zderzył się z innym autobusem. Poważne obrażenia odniosło 13 francuskich kibiców.

Jaskuła nadal w czolewcu

Francuz Eric Boyer z grupy „Z”, wygrał czwarty etap kolarskiej go wyścigu zawodowców Giro d'Italia dookoła Sorrento (długość 170 km). Drugi był Accio da Silva (Portugalia), a trzeci Cláudio Csla ppucci (Włochy). Polak Zenon Jaskuła zajął ósme miejsce. Liderem po czterech etapach jest Boyer, a Jaskuła ma 27 sek. straty i zajmuje si ósme miejsce.

Po czterech etapach wyścigu „Milk Race” w Anglii nadal prowadzi reprezentant gospodarzy Chris Walker i o 23 sek. wyprzedza Simeona Hempella i o 31 — Keltha Reynolds (także Anglia). Polak Zbigniew Spruch, stracił miejsce w czolewcu dziesiątce, gdyż na czwartym etapie miał czas gorszy od zwycięzcy Belgia Jehana van de Driessa o 6 sekund.

Srebrny medal S. Zawady

Ekipa gospodarzy zdobyła pierwszy medal podczas Mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w Cetine. W wadze lekko-ciężkiej (do 90 kg) tytuł wicemistrza Staro go Kontynentu wywalczył Sławomir Zawada — 397,5 kg (177,5+210). Złoto zdobył Iwan Czakarow (Bułgaria) — 390 kg (180+210), a brązowy medal — Ali Ergül (Turcja) — 355 kg (162,5+192,5). Zwycięzca w wadze ciężkiej (do 100 kg) został Igor Sadykow — 405 kg (185+220) i wyprzedził Wiktora Triggubowa (obaj ZSRR) — 392,5 kg i Bułgara Petera Stefanowa — 372,5 kg. Wio dzimierz Ostapski (Polska) — był czwarty z wynikiem 395 kg (162,5+232,5).

W klasie MW

Kania Gostyń — Ravia Rawicz	1:4 (0:3)
Polonia Leszno — Między II Legnica	2:7 (1:3)
Zamet Przemków — Zjednoczeni Pudliszki	1:1 (1:1)
Konfeks Legnica — Krobiana Krobła	2:2 (0:1)
Budowlani Lubsko — Meblarz Nowe Miasteczko	1:6 (0:2)
Czarni Zagan — Chrobry II Głogów	3:1 (1:0)
Zagłębie II Lubin — Fadam Nowogrod	7:0 (1:0)
Czarni	24 37 43:20
Konfeks	24 36 70:23
Między II	23 27 43:28
Zamet	24 25 27:23
Ravia	24 26 41:43
Meblarz	23 25 44:39
Chrobry II	24 24 27:30
Fadam	24 23 41:52
Kania	24 22 33:34
Zagłębie II	24 21 42:38
Krobiana	24 20 40:44
Zjednoczeni	24 18 24:39
Polonia	23 13 29:69
Budowlani	24 12 36:61

TRAFIŁEŚ?!

EXPRESS LOTEK 20, 21, 23, 35, 42 SUPER LOTEK 13, 14, 18, 21, 37, 33, 44

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Dużego Lotka na dzień 25.05.1991 r. wg wstępujących danych stwierdzono:

LOSOWANIE I — kwota na wygranę 1.003.145.375 zł. 144 rozw. z 5 traf. — wygr. po ok. 1.390.000 zł; 7.863 rozw. z 4 traf. — wygr. po ok. 38.000 zł; 147.234 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 3.400 zł.

LOSOWANIE II — kwota na wygranę 1.003.145.375 zł. 1 rozw. z 6 traf. — wygr. 150.471.800 zł; 151 rozw. z 5 traf. — wygr. po ok. 1.320.000 zł; 7.391 rozw. z 4 traf. — wygr. po ok. 33.000 zł; 147.471 rozw. z 3 traf. — wygr. po ok. 2.700 zł.

GAZETA WOLNA

SPORT

„Szymbek” powiedział: stop!

Żuźlowcy ekstraklasy rozegrali w niedzielę 6. kolejną spotkań. Czołowym wydarzeniem tej serii był derbowy mecz lubuskich drużyn w Zielonej Górze, a jego stawką — pozycja lidera. Zwyciężyli gospodarze uśredniając się na 1 miejscu. Ostatnią kolejkę spotkań I rundy zaplanowano na 19 czerwca. Stal podejmie Polonię, natomiast KS „Morawski” wystąpi w Rybniku.

dowiskowym meczu z Polonią, tak że wczorajszy ze Stalą zapewne za dowolił nawet wybrednych fanów.

Po przedmeczowych sympatycznych „bajerach” kabaretu „Długi” z Katowic, mini-koncerte Małgorzaty Ostrowskiej z grupą „Lombard”, zaskakująco przymyślanym pokazie „Magic Girls”, kibice wygodnie usadowili się na ławkach, by niebawem wpaść do programów... 5:1 dla Stali. Kocio popisał się błyskotliwym startem, Gunnestad popenił poważny błąd „wchodząc” w luk, przeszedł przy tym Zarczekiemu i Wegler wspólnie z również dynamicznie jadącym Marciem Hućko pewnie zwyciężyli. I tak to się zaczęło...

Podana wyżej statystyka meczu zwała nas z obowiązku szczególne go opisu kolejnych wyścigów, z pewnością warto jednak ją nieco rozwinąć. W drugim biegu miejsce w natchemiasz gościom się zrewanżował, a widocznym był Sławomir Hućko, który „po dużej” objechał Olssona. W następnym znakomicie taktycznie pojechał duet gorzowski, po którym znów żywiej zabili serca fanów Stali. Zmęczony całonocną podróżą Jimmy Nilsen „prze spali” start.

Pasjonującą walkę zawodnicy stali walczyli w 4. wyścigu. Huszcza odparł ataki Koczo, Hućko — Dućka. Natomiast w 5. biegu „frajersko” stracił punkt 17-letni Tomasz Kruk ulegając jakiejś dziwnej manierze stalego oglądania się. Czujny Piotr Paluch to wykorzystał. W 6. wyścigu w minimalnej odległości i to przez wszystkie okrężenia jechali trzej pierwsi żuźlowcy, w następnym jak z katapulty wyskoczył Hućko i wygrał „jak chciał”. Nato miast Kocio popenił błąd na starcie, na dystansie dopadł Kruka, by na linii mety mieć nad nim kilku centymetrową przewagę. Później meczu drużyny przekroczyły remisowym rezultatem 8. wyścigu, w którym Norweg wyraźnie dominował, natomiast Zarczekiemu nie udało się dopaść Olssona.

Stal wygrała zatem 26:22 i wówczas zaczęły się manewry. Swoje odejdzili już juniorzy i „po broń” powołano zawodników rezerwowych. Czarnym koniem meczu okazał się Jarosław Szymkowiak, w tym meczu bardzo blisko tliwy. W decydującej fazie spotkania startował pięciokrotnie i wszystkie wyścigi z jego udziałem

KS „Morawski” podwójnie wygrał. W 9. brawurowym atakem objechał rywali po dużym luku, w pozostałych również się podobał, wykazując m.in. duży zmysł taktyczny. Dostroili się do niego mający swój dzień Huszcza i Gunnestad, więc na finiszu miejscowi żuźlowcy domknowali już zdecydowanie. A jednym wyjątkiem był 13. wyścig, który Stal mogła nawet wygrać podwójnie.

ROMAN SIUDA
W pozostałych meczach: Apator Toruń — ROW Rybnik 59:51. Najwięcej punktów dla gospodarzy — Per Jonsson 15, Peter Nahlin i Mirosław Kowalik po 11, a dla ROW — Martin Dugard 10, Eugeniusz Skapieli 6, Antoni Skupień i Dariusz Flieger po 5.

Unia Tarnów — Unia Leszno 47:42. Najwięcej punktów dla gospodarzy — Jeremy Doncaster 13, Mitch Shlrra 12, Janusz Kapustka 11, Jacek Rempala 6 i Robert Kuźdał 5, a dla gości — Zenon Kasprzak 11, Roman Jankowski 10, Zbigniew Krakowski 8.

Polonia Bydgoszcz — Motor Lublin 49:41. Najwięcej punktów dla gospodarzy — Tomasz Gollub 10, Byszard Dolomiszewicz, Peter Karlsson i Waldemar Cielesiewicz po 9, a dla Motoru — Hans Nielsen 18, Dariusz Stenka 9 i Dariusz Słedź 8 (wzyscy w 6 wyścigach).

TABELA

Morawski	4	10	+63
Stal G.	6	8	+13
Apator	6	7	+35
Unia T.	6	7	+6
Motor	6	6	+26
Polonia	6	6	-21
Unia L.	6	4	-37
ROW	6	0	-68

W meczach II ligi uzyskano następujące wyniki: Polonez Poznań — Start Gniezno 50:40, Stal-Westa Rzeszów — KKZ Krosno 62:28, Włkiazar Częstochowa — Wybrzeże Gdańsk 56:34, Sparta-Aspro Wrocław — Ostrowie 64:26, Kolejarz-Ramak Opole — Śląsk Świętochłowice 45:52, GKM Grzegorz — Polonia II Bydgoszcz 50:33.

TABELA

Stal-Westa	6	11	+169
Wybrzeże	6	10	+61
Włkiazar	6	8	+35
Kolejarz-Ramak	6	8	+6
Sparta-Aspro	6	7	+78
Polonia II	6	6	+19
KKZ	6	6	-46
Start	6	4	-18
Polonez	6	4	-41
GKM	6	4	-55
Śląsk	6	4	-57
Ostrowia	6	0	-151

Gramy w brydża

Przedstawiamy mistrzów — Janusz Łunis

Tytuł klasyfikacyjny — ARCYMISTRZ (3,5 pkt.) lat 50 — pedagog, mgr matematyki. W brydża gra od roku 1959, w sportowego od 1980. Występował kolejno w Błękitnych i w Zastalu (po jednym sezonie), w Handlowcu w latach 1982 — 1984, w Klubie Dziennikarza od 1985 do 1989 r., przez jeden sezon (1970 r.) grał w PDK Sprotawa, a potem od roku 1971 do roku 1982 w Zastalu. Od roku 1982 do dziś jest zawodnikiem Novity.

Za partnerów miał wielu zawodników w tym m.in. Edwarda Machowskiego, Zbigniewa Kwiatkowskiego, (gdy występował w Handlowcu), Józefa Ludwiczaka i Witolda Cywińskiego (Klub Dziennikarza), Cezarego Szadkowskiego (Zastal) oraz Witolda Mitoszewskiego i Jerzego Trembowskiego (Novita). Gdy występował w PDK Sprotawa jego partnerem był Tadeusz Aleksandrowicz, znany dziś trener koszykówki. Najdłuższy grał jednak z Cezarym Szadkowskim i z nim też osiągnął największe sukcesy. Był to okres wielkiego Zastalu. Janusz Łunis jest wychowawcą tegorocznego mistrza Polski par — Wojciecha Olańskiego.

Janusz wywodzi się z grupy młodych brydżistów, którzy tworzyli zgrana „paczkę” w Handlowcu (Machowski, Kwiatkowski, Ludwiczak, Hossa). Po krótkich, ale intensywnych naukach zabysłeni bardzo szybko na zielonogórskich stołach. Łunis wraz z wymienionymi kolegami był też przez te trzy lata drużynowym mistrzem okręgu. Bardzo rzadki to przypadek, aby po zakończeniu dwóch lat gry być trzykrotnym mistrzem okręgu. Później Janusz przeniósł się do Klubu Dziennikarza i tu po raz pierwszy w swej karierze awansował wraz ze swym klubem do II ligi.

Zanim trafił wraz ze swoimi zespołami, najpierw do II, a potem do I ligi — w każdym zespole w którym występował (wyjątek Błękitni) był drużynowym mistrzem okręgu. Od pierwszych rodzeń ujawnił swój wielki talent, a na sportowe sukcesy nie musiał długo czekać. Już w roku 1961 był w kadrcie okręgu. W tym sa-

mym roku należał do wąskiej grupy brydżistów, którym przyznano klasę mistrzowska. W roku 1982 wraz z Edwardem Machowskim (w trzecim roku startów) zajęli drugie miejsce w centralnym finałowym mistrzostw Polski par i awansowali do finału tych mistrzostw. W centralnym finale występował jeszcze dziewięćkrotnie.

Nauka gry — c.d. licytacji

Uzgodnił kolor partnera należy tylko wówczas, kiedy łączna ilość kart w tym kolorze wynosi co najmniej osiem, np.:

otwierający odpowiadaający
1 kier (minimum 4 klery) 1 pik (minimum 4 pikli)

2 pikli (4 pikli i 5 kierów)
Gdyby otwierający miał cztery klery i cztery pikli, otworzyłby 1 pik w myśl zasady, że przy dwóch równych longerach równej długości otwiera się kolorem wyższym. Ponieważ otwarcie nastąpiło niższym kolorem, a w pikach otwierający miał cztery klery, zatem longer kierowy musiał być dłuższy od pikowego.

Przy grze w kolorze uzgodnionym (łącznie minimum 8 autów) do zrobienia dogranej, a więc do wzięcia:

— 10 lew przy grze w kierach lub pikach potrzeba łącznie, przeciętnie 25 PK,

— 11 lew przy grze w treflach lub karach potrzeba łącznie, przeciętnie 28 PK.

Przy grze w bez aty, by wziąć 9 lew trzeba mieć, oprócz „zatrzymania” we wszystkich kolorach, przeciętnie 26 PK. Bez specjalnie korzystnych rozkładów do wygrania szlemika, trzeba mieć łącznie co najmniej 32 PK.

Z zestawienia tego m.in. wynika, że zaliczowanie gry dzięki której osiągniemy dograną będzie mało realna szansa realizacji, kiedy np. nasze słabe otwarcie trafi na podobne u partnera. Nawet gdy obaj mielił dolną granicę swoich odzywek.

PIOTR MIECHOWICZ
OD REDAKCJI: Autora rubryki oraz Czytelników przepraszamy za zmianę w kolejności zamieszczania poszczególnych odcinków cyklu.

notes literackie

Jeden z „Kwadrygi”

Z perspektywy czasu mniej wyraziście jawią się nam owe liczne przedwojenne grupy literackie, wśród których prym wiodły Awangarda i Skamander, ale przecież w dziejach literatury polskiej utrwaliły się również mniej znane, takie jak Zwrotnica czy Kwadryga. Ta ostatnia działała w Warszawie w latach 1926-33 i skupiała takich twórców jak M. Bibrowski, S. R. Dobrowski, S. Flukowski, K. I. Gałczyński, A. Maliżewski, W. Sebyla, L. Szenwald i inni. Odbywano spotkania literackie, spierano się o wartości artystyczne, wydawano pismo pod takim samym jak nazwa grupy tytułem. W nim to publikowali też tacy poeci i prozaicy jak Czesław Miłosz, Józef Czechowicz, Marian Piechal, Bolesław Miciński czy Stefan Napierski.

W programowych wypowiedziach członkowie Kwadrygi występowali zarówno przeciw „bezydeowości i aintelektualizmowi witalnemu” Skamandra, jak i przeciw „estetyzmowi” Awangardy. Generalnie optowano za programem „poezji społecznej”, a więc za literaturą zaangażowaną w życie i pracę prostych ludzi, literaturą komunikatywną. Nawiązywano zarówno do społecznych myśli S. Brzozowskiego, jak i przyjmowano patronat C. Norwida. Nie oznacza to wszakże, że te programowe założenia znajdowały jednakowo konsekwentny wyraz w ich twórczości, albowiem inną drogą podążał Gałczyński w swojej liryce, inną — Flukowski, poddający się bardziej wpływom krakowskiej Awangardy.

Wspominam o tym dlatego, iż zdarzyło mi się bliżej poznać właśnie Stefana Flukowskiego (1902-1972), znanego głównie w latach międzywojennych poezją, prozą, dramatem i tłumaczą. Jego dorobek twórczy nie jest na miarę „Dzieł Zebranych” S. R. Dobrowskiego, które zalegały księgarnie jeszcze do niedawna i zapewne zostały już przemielone na makulaturę, ale różni je od nich bez wątpienia o nieco wyższy poziom artystyczny, subtelne a nie natrętnie-dydaktyczne uwrażliwienie na problematykę społeczną, no i wreszcie — fakt, iż Flukowski nigdy nie był tak gorącym orędownikiem socrealizmu jak i inkryminowany S. R. D., co było zapewne przyczyną jego małej popularności w powojennej Polsce.

Do jego bardziej znanych księzek należą zbiory wierszy: „Słońce w kieracie” (1929) i „Dębem rosnę” (1936), oraz tomy prozy: „Pada deszcz” (1931) i „Urlop bosmanmata Iana Kłębucha” (1939). Po 45 roku wydał kilka następnych tomików poetyckich, głównie o charakterze naracyjno-opisowym, łączącym się z refleksjami historyzoficznymi i kulturowymi, powieść o Słowackim „Płomień róży” oraz zbiory dramatów i sztuk komediowych.

Ten mało dziś znany twórca był w 39 roku uczestnikiem kampanii wrześniowej a później jeńcem obojgu w Woldenbergu (Dobiegniewie). Po wyzwoleniu mieszkał krótko w Barlinku, potem przeniósł się na Wybrzeże. W Barlinku była też przez jakiś czas Izba Pamięci poświęcona Flukowskiemu, natomiast do dziś nie są znane bliżej okoliczności przewiezienia do Szczecina licznych pamiątek po pisarzu.

Ale cofnijmy się do roku 1960, gdy na zaproszenie jego bliskiej znajomej Urszuli Macińskiej twórca przyjechał do Gorzowa na spotkanie z czytelnikami. Mieszkałem wówczas w tym mieście i dzięki uprzejmości p. Urszuli udało mi się poznać Stefana Flukowskiego. Wysoki, kulturalny pan, pełen nieskazitelnego humoru, udał się w naszym towarzystwie do sali w Urzędzie Miejskim, na owe przygotowane i zapowiedziane spotkanie. Niestety, poza urzędniczką z Wydziału Kultury, która przyniosła mu honorarium, nie zastaliśmy nikogo.

Czekaliśmy w kłopotliwym milczeniu sporo czasu, poczem urzędniczka doszła do wniosku, iż nikt już się nie pojawi i zaproponowała pisarzowi wypłacenie honorarium. Flukowski gorąco zaprosił: — Ależ przecież spotkanie się nie odbyło.

Po długich naleganiach, perswadując iż przecież to nie z jego winy nie dopisała frekwencja, pisarz przyjął honorarium, mocno zafrasowany. Udaliśmy się na spóźniony obiad, podczas którego nie tyle literatura, ile właśnie ten incydent był głównym tematem rozmowy. Wówczas zrozumiałem, jak boleśnie odczuł on brak zainteresowania swoją twórczością, a także wrażliwie przeżywał to, iż pożałował pieniędzy, na które nie zapracował.

Po wyjeździe przelał mi dwie książki: „Pada deszcz” — opowiadania i nowele wznowione w „Czytelniku” w 1958 r. w serii „Biblioteki XX-lecia” oraz „Horyzont Afrodyty” — zbiór trzech sztuk dramatycznych, powstałych podczas pobytu w niewoli a wydanych w 1947 r. przez Spółdzielnię Księgarską „Czytelnik” w Krakowie.

Obie książki z dedykacjami, a na tomie prozy Flukowski kurtuazyjnie napisał: „Panu Zenonowi Łukaszewiczowi z wdzięcznym wspomnieniem pobytu w Gorzowie Wlkp.”. Ze wzruszeniem przyjąłem ten nie zasłużony dar, pomny przykrości, jakie pisarzowi sprawił Gorzów.

Zenon Łukaszewicz

Kozuchów — zaprasza na swoje święto

W piątek 31 maja rozpoczynają się Dni Kozuchowa. Przygotowania do tej imprezy trwały już od dłuższego czasu. Bogaty kalendarz imprez przyciągnie z pewnością wielu obywateli kozuchowskiego grodu.

Już o godz. 10 na stadionie miejskim rozpoczyna się mistrzostwa młodzieży szkolnej w lekkiej atletyce. Po sportowych zmaganiach dzieci i młodzież będą mogli uczestniczyć w zabawie pod nazwą Bank Inicjatyw Gospodarczych Dzieci i Młodzieży. Piątkowe popołudnie kozuchowianie spędzą z Andrzejem Huszcza, zespołem dziecięcym „Lubuskie Słoneczko” oraz z Wojtkiem Mrozem, który poprowadzi czterogodzinny dyskotekę.

Natomiast w sobotę o godz. 16 w programie „Kozuchowskie prezentacje” zobaczymy i usłyszymy zespół Bayer oraz grupę muzyczną z kozuchowskiej jednostki wojskowej. O godz. 19 na rynku miejskim publiczność bawić będzie zielonogórski kabaret „Potem”, a sobotnie imprezy zakończy bal w za-

mu. Koncert dziecięcego zespołu „Przygoda” rozpocznie niedzielne obchody Dni Kozuchowa. W samo południe miłośnicy sportu i nie tylko, powitają na półmetku uczestników VIII Biegu Solan. Dwie godziny później Spółczesne Ognisko Muzyczne zaprasza na koncert „Dzieci — Dzieciom”. „Niedziela na stadionie” — to wielki festyn rekreacyjny, w trakcie którego kozuchowianie będą mogli uczestniczyć w strzelaniu z broni pneumatycznej. Wezmą również udział w mistrzostwach miasta i gminy w konkurencjach dziewczynych. Uatrakcyjnieniem tej imprezy będą występy orkiestry wojskowej i orkiestry dętej. Dyskoteka w zamku zakończy kozuchowskie święto.

W czasie trwania obchodów czytelnicy „Gazety Nowej” spotkają się z dziennikarzami. Organizatorzy, Urząd Miasta i Gminy oraz Ośrodek Kultury i Sportu zapraszają wszystkich do wzięcia udziału w tych imprezach.

(JW)

Gdzieś na mapie...

Słyszałem niedawno, na pekaetowskiej trasie, że >Kozuchów zasłużył sobie na święto. Być może obywatel Polski Zaściankowie — autor powyższej supozycji — myślał o jakimś... turnieju miast czy konkursie mistrzów gospodarności.

Naprawdę Kozuchów różni się od innych miasteczek tylko tym, że zachowały się tu niemal niedknięte podwójne mury obronne. Fachowcy powiadają, że w ogóle kozuchowska starówka jest jedyna w swoim rodzaju, ponoć tylko dwa małe miasta w Polsce są tak charakterystyczne. Ale to samo mówią np. o Bytomiu Odrzańskim. Jednak faktem jest, i to dość spektakularnym, że fundatorem jednego z dwóch starych kościołów — gotyckiego — był sam Bolesław Krzywousty. Działo się to tak dawno temu, że nawet największo winości w Kozuchowie nie powołują się na tę zapożnaną świetność miasteczka.

Stare i nowe „dobre czasy” łączy na tomiasz znakomicie kozuchowski zamek. Kiedyś było tu pewnie... bardzo „kapitałistycznie”. W czasach zwanych przez niektórych „demokracją kleptomanią” rozgościła się na salonach kultura. Kilka lat temu zajęli do Kozuchowa zielonogórscy literaci. Miejsowci przygotowali... europejską imprezę pn. „Dzień Literatury”. Były odczyty, spotkania autorskie i autentyczna biesiada. Niestety — wbrew obietnicom — ów „Dzień” utrwalił się w pamięci jako incydent, nie tworząc tradycji.

Miała jednak kozuchowska kultura pecha. Oto pewnego dnia zawalił się na zamek strop. Długo trwał remont, potem przyszedł kryzys i dziś zwalnia się pracowników w Kozuchowskim Ośrodku Kultury. Redukcje dotknęły również piękną bibliotekę, usytuowaną niezależnie również na zamku. Od niedawna dyrektorem Ośrodka Kultury jest Bogdan Krupa. Dyrektor jakichś tasiące w Polsce Oplotkowej. Ale charakterystyczne jest to, że ten absolwent WSP w Zielonej Górze pochodzi z Leszna, a obecnie mieszka w Miocinie Górny. Tak to z reguły w małych miastach tzw. elity są... importowane.

Wśród miejscowych, zasiedlonych mieszkańców Kozuchowa najsilniejszą grupę tworzą plastycy amatorzy. Bogumil Kapuśniak — były dyrektor Ośrodka Kultury, po 11 latach zrezygnował i obecnie uczy plastyki w szkole



Kozuchowski zamek

Fot. K. Mężyński

podstawowej — jest wziętym autorem exlibrisów. Dariusz Wronski zajmuje się metaloplastyką, Andrzej Zalopany maluje. W świecie lubuskich zbieraczy staroci dużym autorytetem cieszy się Kazimierz Gałicki. Jego kolekcja starych zegarów jest rzeczywiście imponująca. Charakterystyczne jest jednak to, że kolekcja pana Kazimierza nie jest tylko muzealną ekspozycją. Domownicy korzystają ze starych zastaw kuchennych, stare zegary odmierzają współczesny czas, a goście popijają kawę z chińskiej porcelany. Jednak najbardziej „kolorową” postacią w Kozuchowie był, nieżyjący już, E. Szajer — wieloletni społeczny opiekun zamku i w ogóle zakochany w swoim mieście.

Osobliwym fenomenem Kozuchowa są... powroty. Trzeba zdradzić np. tajemnicę, że kozuchowianka Dorota Zyr po ukończeniu studiów w Poznaniu wróciła tutaj, chociaż na codzień pracuje w Zielonogórskiej rozgłośni.

Miejsowa inteligencja nie ma jednak za bardzo gdzie się spotykać. Kawiarni z prawdziwego zdarzenia jest niewiele. Trudno... integrować się w restauracji „Jubileuszowej”, w „Agawie” czy „Pod lipami”. „Kłubowa”, również pechowo, spaliła się onegdaj i obecnie jest remontowana. Najsympatyczniejszą jest w kawiarni „Zamkowej” — chociaż nie ma tam tzw. zaplecza i nie „prowadzi się alkoholu”. Najczęściej trafiają tu

młodzi ludzie z dwóch szkół ponadpodstawowych: liceum i szkoły zawodowej przy „Polmo”. Losy tej ostatniej szkoły są niepewne, zresztą tak jak Zakładu Sprzęgieł. Wszyscy bowiem wiemy co dzieje się z polską motoryzacją. Tak to krach warszawskiej FSO może odbić się czawką w małym, odległym Kozuchowie. „Polmo” to jedyny wielki, nie związany „komunalnie” z miasteczkiem zakład. Poza tym Kozuchów nie ma szans stać się przemysłową satelitą innego wielkiego ośrodka.

Tymczasem jest jakby satelita Nowej Soli. Nawet połączenie telefoniczne to najpierw 88 — do Nowej Soli, i dopiero później 80 — do Kozuchowa. Na szczęście nie jest Kozuchów tzw. sygnalią stołecznej Zielonej Góry.

Gdyby udało się zmobilizować miejscową inteligencję, urzędników, rzemieślników, nauczycieli (tych z dwóch szkół średnich i dwóch podstawowych) oraz pracowników kultury — Kozuchów, urocze miasteczko z oplotkowską, mógłby stać się zupełnie znośnym miejscem do mieszkania gdzieś na mapie świata. Prawdą jest również, że nie tylko to miasteczko, ale wiele mu podobnych — rzeczywiście >zasłużyły sobie na swoje święto.

Czesław Markiewicz

Biesiada Pokutna Bractwa Krzyżowców

Ogólnopolski Klub Badaczy i Miłośników Krzyży Pokutnych i Rzeźb Przemysłowych „Bractwo Krzyżowców” organizuje kolejną, dziewiątą już Biesiadę Pokutną. Tym razem jej miejscem będzie Lubusko i okolice, a motywem

legitymacji i krzyży. W sobotę, 1 czerwca odbędzie się wycieczka autokarowa.

Trasa prowadzić będzie z Lubuska przez Brody, Kolo, Markosice, Gubin, Nowy Zagór, Dychów, Raszyn, Jasię,



przewodnim — „Krzyże pokutne na Łużycach Wschodnich”. Uczestnicy spotkają się w piątek, 31 bm, w interwencji Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Lubusku przy ul. Grunwaldzkiej 7. Tego dnia zaplanowano giełdę wydawnictw krajoznawczych i wieczór towarzyski z prelekcjami, przeżyciami, wręczeniem

Roztoki i Wicinę. Natomiast w niedzielę po mszy zaplanowano zwiedzanie Lubuska i uroczyste „odsłonięcie” zrekonstruowanego krzyża pokutnego w Strzegowie.

Podczas przejazdu do Żar z wiedzianiem m. in. kapliczki pokutnej w Kunicach. Zakończenie biesiady o godz. 15. (jp)

Sesja w Gubinie

W poniedziałek, 3 czerwca w sali narad Urzędu Miejskiego w Gubinie odbędzie się XVI sesja Rady Miejskiej. Porządek obrad przewiduje podjęcie uchwał w sprawach — przyjęcia zasad wykonywania niektórych zadań własnych przez MOPS, ustalenia odpłatności za posilki pracowników przedszkoli, zmiany uchwały o targowiskach miejskich, komunalizacji nieruchomości oraz przystąpienia Gubina do Związku Miast Polskich.

Początek sesji o godz. 10. (p)

Z DNIA NA DZIEŃ

Pieszoo...

Oddział PTTK zaprasza w niedzielę, 2 czerwca na wycieczkę pieszą w okolicy Szklarki Radnickiej, po terenie planowanego Grynyskiego Parku Krajoznawczego. Trasa liczy 12 km i prowadzić będzie przez lasy i nad jeziorami — Jelito i Czyżykovo.

Spotkanie uczestników o godz. 12.30 przy ostatnim wagonie pociągu do Rzepina. Wcześniej trzeba kupić bilet wycieczkowy (50%) do Radnicy i z powrotem. Powrót do Zielonej Góry ok. godz. 18. Wycieczkę prowadzi przewodnik turystyczny Jan Stanisławczyk.

... i na rowerze

Także w niedzielę klub rowerzystów „Lubuszanie 73” przy Oddziale PTTK organizuje wycieczkę rowerową. Trasa (29 km.) wiodzie przez Wilkanowo, Buchalów, Świdnicę, Ochłę do Zielonej Góry. Zbiórka uczestników o godz. 12 na placu Bohaterów przy fontannie. Przewidywany powrót ok. godz. 14. Wycieczkę prowadzi Andrzej Głód, przewodnik turystyki kolarskiej. (p)

Koncert solistów

Z pewnością zainteresują melomanów koncert, który w ramach obchodów 35-lecia Filharmonii Zielonogórskiej odbędzie się w piątek, 31 bm, o godz. 19.

Wykonawcami będą bowiem Orkiestra Symfoniczna FZ pod kierunkiem Macieja Ogarka oraz Piotr Górski — klawier, Mariola Jakubowska, Krzysztof Kowalik, Marzena Tront i Anna Tułasiewicz — skrzypce, Piotr Luboch — flet, Stefan Michalczyk — trąbka oraz Ryszard Zimnicki — fortepian. W programie utwory A. Vivaldiego, W. A. Mozarta, C. M. Webera, K. Kurpińskiego, F. Riesa oraz A. Chaćaturiana. (e)

KINA

ZIELON GÓRA

„ESTRADA” - Hala Ludowa - pt. 11 Nicnormalni (pol. 12 l.), 16.39 Złotodźób (USA 15 l.), 18.30 Jemioła (pol. 15 l.), sob. niedz. 13.30, 16, 18 Złotodźób (USA 15 l.)
 „NEWA” - pt. 16, 18.45 Pożegnanie z Afryką (USA 12 l.), sob. niedz. 15.30, 17.30 Old Sheterhand (RFN bo), 19.30 Akademia Policyjna I (USA 15 l.)
 „NYSA” - pt. 10 Sposób na wakacje (pol. bo), 13.30, 15.30, 17.30, 19.30 Akademia Policyjna VI (USA 12 l.), sob. 11.30 Sposób na wakacje, 11.30 Akademia Policyjna VI, 19.30 Wygrać ze śmiercią (USA 15 l.), niedz. 13.30 Sposób na wakacje, 15.30, 17.30 Akademia Policyjna VI, 19.30 Wygrać ze śmiercią
 „WENUS” - pt. 9 Czarodziejski las (jug. bo), 13.30 Najlepsi z najlepszych (USA 15 l. premiera), 16, 19.15 Tańczący z Wilkami (USA 15 l.), sob. 10.30 Czarodziejski las, 12.45, 16, 19.15 Tańczący z Wilkami, niedz. 12.45, 16, 19.15 Tańczący z Wilkami

BABIMOST „Pias” - niedz. 17 Predator (USA 15 l.)

GOZDNICA „Ceramik” - pt. sob. niedz. Cienie śmierci (jap. 18 l.), Tajemnica stalowego miasta (czeski 12 l.), Córka króla wszechmórz (czeski bo)

GUBIN „Iskra” - pt. sob. niedz. Kaczor Howard (USA 15 l.), Krótkie spacje II (USA 12 l.), Ludzie koty (USA 18 l.)
 IŁOWA „Śląsk” - pt. sob. niedz. Krokodyl Dundee (USA 12 l.)
 Dotknięcie meduzy (USA 18 l.), Falszwy książę (czeski bo)
 KARGOWA „Światowid” - pt. sob. niedz. Rain man (USA 15 l.), Złota panna (czeski bo), Gwiezdny przybysz (USA 15 l.)

KOZUCHÓW „Uciecha” - pt. 17.30 Piraci (tunez. 12 l.), 19.30 Życie i umrzeć w Los Angeles (USA 18 l.), sob. niezwykłe, niedz. 12 Bajki, 16 Filmom i przyjacieli (pol. bo), 17.30 Chora z miłości (fr. 15 l.), 19.30 Życie i umrzeć w Los Angeles (USA 18 l.)

KROSNO „Wzgórze” - pt. sob. niedz. 17 Labirynt (ang. 18 l.), 19 Dzieci gorszego Boga (USA 15 l.)

LUBSKO „Patria” - pt. sob. niedz. Comandano (USA 15 l.), Naręczona Księcia z Krainy Soli (czeski bo), Cotton Club (USA 18 l.)

NOWA SÓL „Odra” - pt. sob. niedz. Nocny jastrząb (USA 15 l.), Dotknięcie meduzy (USA 18 l.), Krótkie spacje II (USA 12 l.)
 NOWOGROD „Bóbr” - pt. sob. niedz. Parszywe dranie (USA 15 l.), Zaginiona księżniczka (czeski bo)

ŚLAWA „Zeglarz” - pt. sob. niedz. Długa noc (pol. 18 l.), Kuzyni (USA 15 l.)
 SULECHÓW „Orzeł” - pt. sob. 17 Gli-niarz z Beverly Hills (USA 15 l.), niedz. 15 Bajki, 17 Krokodyl Dundee (USA 12 l.)
 SZPROTAWA „As” - pt. sob. niedz. Wirujący seks (USA 15 l.), Gwiezdny przybysz (USA 15 l.), Kopalnie króla Salomona (USA 12 l.)

ŚWIEBODZIN „Przyjaźń” - pt. sob. niedz. Długa plaża (USA 18 l.), Czarownice z Eastwick (USA 18 l.), O księżniczce gesiarce (czeski bo)

WOLSZTYN „Tatry” - pt. sob. niedz. Sextelefon (USA 18 l.), Królewicz i Gwiazda Wieczorna (czeski bo), Peggy Sue wyszła za mąż (USA 15 l.)
 ZBASZYNEK „Muza” - pt. sob. niedz. Złote dziecko (USA 12 l.), Czarnice z Eastwick (USA 18 l.)

ZBASZYNEK „Odra” - pt. niedz. Bez litosci (USA 18 l.)

ZAGAN „Meteor” - pt. sob. 16, 18 Szalona malolata (USA 12 l.), niedz. 16 Szalona malolata, 18, 20 Dick Tracy (USA 15 l.)
 ŻARY „Pionier” - pt. 17, 19 Czerwona gorączka (USA 15 l.), sob. 17, 19, niedz. 17.30, 19.30 Pretty woman (USA 15 l.)

TEATR

LUBUSKI TEATR w Zielonej Górze - Duża Scena - pt. 10, 12, sob. 10, niedz. 12 Mała Księżniczka, Scena Dramatu - niedz. 18 Beckett

APTEKI

DYŻUR NOCNY PEŁNIA:

Lubusko pt. sob. niedz., ul. Krakowskie Przedmieście
 Nowa Sól pt. sob. niedz., ul. Piłsudskiego Sulechów pt. sob. niedz. Al. Wielkopolskie
 Świebodziń pt. sob. niedz. Os. Łużyckie
 Wolsztyn pt. sob. niedz., ul. Świerczewskiego
 Zielona Góra pt. sob. niedz., ul. Pod Filarami
 Żagań pt. sob. niedz., ul. Śląska
 Żary pt. sob. niedz., ul. Buczka

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wodn.-Kan.	994
Pogotowie Gazownicze	221-81
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Wojewódzki centr	42-61
Telefon Zaufania (17-21)	708-51

LSRG

data zał. 30.05.1948 r

Lubuski Spółdzielczy Bank Gospodarczy

dawniej Bank Spółdzielczy
w Sławie
centrala: 67-410 SŁAWA
ul. Waryńskiego 43
tel. 63 27, fax 6470
tlx 0433471

oddział:
ZIELONA GÓRA
ul. Grottgera 7
tel. 710-65-66
czynny

800-7600

Świadczący usługi
bankowe, obsługuje klientów
z 10 województw.

3 czerwca 1991r. uruchamia
Oddział w Zielonej Górze przy
ul. Grottgera 7. Czy chcesz być
współudziałowcem naszego banku
których jest już 1.250.?

Odpowiedź może być tylko jedna
- gdyż dynamizm w działaniu w
połączeniu z doświadczeniem
pozwoli Ci uzyskać większy dochód
niż oferowane oprocentowania lokat
na rachunkach bankowych.

Z A T E M:

- * Zostań udziałowcem naszego banku.
- * Weź udział w procesie tworzenia
Twojego dobrobytu.
- * Pamiętaj wszędzie współwłaścicielem
banku żyją najlepiej, gdyż najlepszym
towarem jest pieniądz.

Wykupienie 1 udziału to tylko 1 mln zł,
a ilość wykupionych udziałów nie jest
ograniczona. Zapraszamy do naszego banku
i oddziału, gdyż u nas najlepiej zostaniesz
obsłużony, a oferujemy:

- * prowadzenie bankowych rachunków bieżących,
- * prowadzenie rachunków lokat w złotych na
praktycznie zawsze dogodny dla Ciebie okres,
- * kredyty na działalność gospodarczą,
- * kredyty gotówkowe,
- * rozliczenia zagraniczne, krajowe,
- * udzielania gwarancji bankowych,
- * dyskonto weksli,
- * kupno i sprzedaż walut w kantorze,
- * skup wierzytelności krajowych,
- * leasing,
- * doradztwo prawne,
- * przechowywanie depozytów /biżuteria, złoto, papiery wartościowe itp./
- * preferencje kredytowe dla współudziałowców banku na rewelacyjnych
zasadach,

U nas jest naprawdę szybko i sprawnie, dzięki:

- * terminalowej obsłudze sali operacyjnej,
- * przekazywaniu dokumentów pocztą pneumatyczną, która funkcyj-
nuje w kilkuset bankach na świecie,
- * automatycznym stanowiskom kasowym /meble renomowanych
firm szwedzkich/.

W niedalekiej perspektywie również bankomaty na karty magnetyczne. Jesteśmy otwarci
na dalsze rozszerzanie działalności, stwarzamy atrakcyjne stanowiska pracy dla
młodych ludzi, którzy chcą swoją wiedzę wykorzystać w banku.

Oprocentownie wkładów oszczędnościowych i lokat terminowych.

I. Wkłady i lokaty wniesione na okres:

30 dni - oprocentowanie 37,2% w stosunku rocznym.
60 dni - oprocentowanie 47,4% w stosunku rocznym.
90 dni - oprocentowanie 57,6% w stosunku rocznym.

II. Wkłady i lokaty wniesione na okres:

120 dni - oprocentowanie 61,2% w stosunku rocznym.
180 dni - oprocentowanie 66,6% w stosunku rocznym.

III. Wkłady i lokaty wniesione na okres:

240 dni - oprocentowanie 68,4% w stosunku rocznym.
300 dni - oprocentowanie 70,8% w stosunku rocznym.
360 dni i dłuższe

- oprocentowanie 73,2% w stosunku rocznym.

wkłady oszcz. obiegowe i rach.
oszcz.-rozliczeniowe - oprocentowanie 24% w stosunku rocznym.

Odsetki od środków pieniężnych
gromadzonych na rachunkach
bankowych podlegają kwartalnej
kapitalizacji.

Przy wpłatach powyżej 50 mln zł
na lokaty terminowe przysługuje
dodatkowa premia do obowiązują-
jącego oprocentowania w wyso-
kości 1%, przy wpłatach powyżej
250 mln zł., premia ta wynosi 2%

ZGUBIŁA ponad! 30 kg!

Niemal w każdym kobiecym tygodniku można znaleźć „rewelacyj-
ne” metody na schudnięcie. Zalecane są przeważnie diety, ćwiczenia
bądź kąpiele. Niestety większość z tych, którzy lubią dużo zjeść
szybko rezygnuje. Przyczyna jest jasna. Efekty tych wszystkich
starań każą bowiem na siebie bardzo długo czekać, natomiast wy-
trwali najczęściej nie są zadowoleni z wyników kuracji.

Wszystkim tym, którzy mają za dużo tu i tam wyszła naprzeciw
niemiecka firma Sunlight. Jest ona znanym producentem urządzeń
medyczno-kosmetycznych, w tym znanych już w Polsce urządzeń
do opalania. A żeby schudnąć w dowolnych partiach ciała wystarczy
tylko trochę czasu i pieniędzy. W Polsce jest już kilka gabinetów
kosmetycznych dysponujących urządzeniami Sunlight do odchud-
zania, lecz nadal jest to rzadkość.

Dlatego też cieszy otwarty w Głogowie Gabinet Odnowy Biologi-
cznej, który posiada takie urządzenie. Wiele informacji o metodzie
Sunlight zdobyłam w czasie wizyty w gabinecie. Poza tym mogłam
naocznie przekonać się o efektach tej metody, gdyż pani Ela (wła-
ścicielka gabinetu) jest chodzącą reklamą. Dzięki tej cudownej
maszynce zgubiła już ponad 30 kg!

Może teraz szczegóły, które uzyskałam od pani Eli oraz z ulotki
reklamowej. Metoda firmy Sunlight powoduje rzeczywistą i natu-
ralną utratę tuszy. Tkanka tłuszczowa u większości z nas tworzy się
z nadmiaru jedzenia i braku ruchu. Z powodu braku dostatecznej
ilości tlenu w organizmie nie wszystkie substancje odżywcze zostają
spalone i odtransportowane. Odpowiedzialny za to jest układ limfa-
tyczny. Limfa płynie jednak tylko wtedy, gdy mięśnie stale naciskają
na kanały limfatyczne.

I tak dochodzimy do meritum sprawy. Metoda firmy Sunlight jest
połączeniem dwóch sposobów: ułnienie i rozpuszczenie nagroma-
dzonych w tkance tłuszczowej tłuszczów i białek za pośrednictwem
cząstek mazi, które wnikają tam przez skórę i automatyczny masaż
powodujący wytłoczenie rozpuszczonych już produktów rozkładu
w tkankach oraz pobudzenie do działania układu limfatycznego. Uff,
mimo wszystko brzmi to trochę skomplikowanie. Ale samo działa-
nie maszyny jest dla pacjenta wręcz przyjemnością (wygodne leże-
nie przez godzinę), a efekty bardzo oczywiste. Tak więc po jednym
zabiegu obwód ud można zmniejszyć o około 4-5 cm, talii, bioder
i brzucha o 4-8 cm. Skóra kurczy się przy tym harmonijnie, zatem
nie ma obawy, iż będzie wisiła w miejscach wyszczuplenia. Przeważ-
nie już po 2-3 razach człowiek staje się wspaniałe smukły. Cała
kuracja obejmuje 4 zabiegi w ciągu 2 tygodni. Tylko wyjątkowo
oporni muszą je zwiększyć do 6-7. Ze schudnięciem wiąże się
jeszcze nabycie wspaniałej witalności, chce się biegać, skakać,
zażywać ruchu.

Jeśli chodzi o koszty nie podam szczegółów, zapewniam jednak, że
warto zapłacić taką cenę, za takie efekty. Pani Ela przyjmuje co-
dzienne przy ul. Obrońców Pokoju 28, jeśli macie wątpliwości
zadzwońcie pod numer telefonu 33-40-64, uzyskacie dodatkowe
informacje.

b.a.

KRZYŻÓWKA

sponsorowana przez:

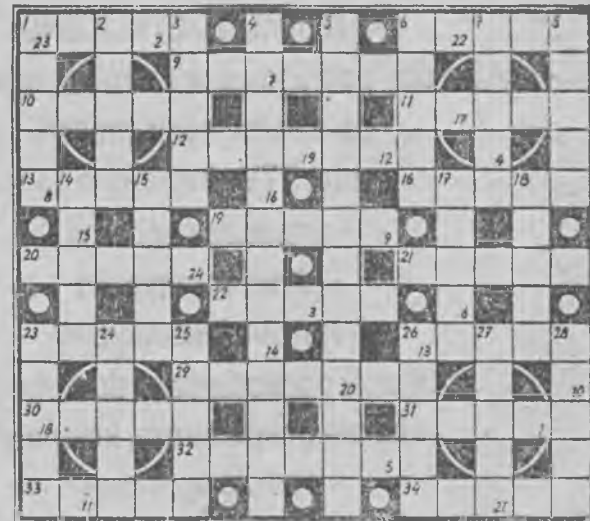
- Komendę Rejonową Straży Pożarnych w Głogowie
- Rejon Dróg Publicznych Głogów
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „ADENA” w Głogowie
- Nadleśnictwo Głogów
- „FAMABA” Głogów
- GS „Samopomoc Chłopska” Nasocice
- PGR Głogów
- Zakład Stolarski Serby Stare
- Panią Elżbietę Adamską

Do wylosowania atrakcyjne nagrody w postaci:

- ekspresu do kawy
- kompletu do gry w tenisa stołowego
- serwisu z duraleksu
- piłki siatkowej
- płyty kompaktowej
- rakiety do tenisa ziemnego
- kompletu ubraniowego-dziewczego
- swetra męskiego
- szaszki skórzanej
- bieżnika
- kompletu łyżeczek
- osiem darmowych przelotów śmigłowcem.

Litery w prawym dolnym rogu napisane w kolejności od 1 do
24 utworzą ostateczne rozwiązanie.

Poziomo: 1. elastyczna powłoka, osłonka; 6. program w kinie; 9. typ
pisarza; 10. nudziarz, zręda; 11. wygłasza piękne przemówienia; 12.
odcinek łączący dwa punkty okręgu; 13. mięsien zuchwy; 16. ssak
leśny; 19. bita droga; 20. imię Wojciech z TV; 21. sir Isaac Newton;
22. najgrubszy palec ręki; 23. rezerwa; 26. wolne stanowisko; 29.
stare podanie, baśń; 30. baba jaga, wiedźma; 31. kształt zewnętrzny;
32. dłuższe ferie; 33. siostra syna; 34. sfilmowana powieść B. Prusa;
Pionowo: 1. ekwipunek podróży; 2. sprzęt pożarniczy, bosak; 3.
kuzyn Mohikanina; 4. oddawczym, listonoszka; 5. uwielbia audycje
radiowe; 6. brzeg, krawędź; 7. forma spółdzielni pracy; 8. boczna
część czoła; 14. przyrząd ze spławikiem i haczykiem; 15. barwna
plamka, ciapka; 17. grupa sportowców; 18. nauka o moralności; 23.
kica po miedzy; 24. sproszkowany cukier; 25. prawy dopływ górnej
Wisły; 26. suche ciastko; 27. imię Polaka na papieskim tronie; 28.
ważniejsza droga.



Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty
ukazania się numeru gazety pod adres: Komenda Rejonowa Straży
Pożarnych w Głogowie, ul. Świerczewskiego 35.



Powszechna Kasa Oszczędności
- bank państwowy

informuje :

- z dniem **03.06.1991** Oddział PKO
przy ul. Żeromskiego 2 w Zielonej Górze

oferuje :

1. kredyty na prowadzenie działalności gospodarczej
2. kredyty gotówkowe dla osób fizycznych

Warunkiem ubiegania się o kredyt na prowadzenie działalności gospodarczej jest posiadanie przez kredytobiorcę rachunku podstawowego w tym Oddziale.

Godziny obsługi kredytowej :

- **poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 7.30 do 15.00**
- **we wtorki od 7.30 do 17.00**

Jednocześnie zapraszamy mieszkańców dzielnicy "Kisielin" do korzystania z usług Ekspozytury PKO na Osiedlu Pomorskim 1

Ekspozytura prowadzi obsługę klientów .

- **w poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. 11.30 - 18.00**
- **środy i piątki w godz. 8.00 - 14.30**
- **w soboty robocze w godz. 8.00 - 12.00**

Zapraszamy do korzystania z usług Powszechnej Kasy Oszczędności PKO to pewność i zaufanie

AK-739

SPÓŁKA NIEMIECKA DBW POLEN
ZATRUDNI

- pracownika z biegłą znajomością j. niemieckiego
- księgowego
- laboranta
- pracowników fizycznych

Informacja - Zielona Góra tel. 600-22 po 17.00.

30-Zg

NAJNOWOCZESNIEJSZA
protetyka



ZIELONA GÓRA, UL. LECHITÓW 11,
TEL. 724-65, wew. 16,
W GODZINACH 10.00-15.00

Sklep AGD
Koźuchów
ul. 1 MAJA 19
poleca
szeroki wybór
artykułów
gospodarstwa
domowego.

20-Zg

Hurtownia Artykułów
Przemysłowych i Spożywczych
w Lubieszowie k/Nowej Sól

poleca:
szeroki asortyment
artykułów spożywczych
produkcji krajowej
i artykułów przemysłowych.

Korzystne warunki płatności.

20-Zg

"EMIX" s.c.

Zielona Góra, Lwowska 25.
/budynek Urzędu Gminy/
tel. 46-41 w. 26

9.00 - 15.00

oferuje

- w hurcie i detalu
- kalkulatory Casio
- /od 8 do 14 poz/
- 12 miesięcy gwarancja
- kasety magnetofonowe
- SKC-C-90/chrom/
- kasety magnetofonowe
- nagrane DIGI - 8000,-
- BRAVO - 7500,-
- słuchawki Philips i inne
- zestawy kablów video
- uniwersalne ładowarki do
- baterii
- zasilacze
- bajki Hanny Bandery

2054-Z

KURS AKWIZYTORÓW

- już od 10 czerwca

- dla chętnych możliwość zarobku już w trakcie kursu
 - dla najlepszych oferty pracy
 - zgłoszenia od dziś przyjmuje TNOiK
- 65-034 Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 11
tel/fax 714-47 lub tel. 42-31 wew. 438

Z TYMI UMIEJĘTNOŚCIAMI ŁATWO O PRACĘ

AK-001

UWAGA

HURTOWNIE, KWIACIARNIE I SKLEPY !!!

Po rewelacyjnie niskich cenach do nabycia

KARTY OKOLICZNOŚCIOWE
Z POZYTYWKĄ

Na wszelkiego rodzaju uroczystości.

Sprzedaż prowadzi FIRMA "CREDOS" Zielona Góra
ul. Boh. Westerplatte 11 tel. 700-99, 42-31 wew. 440.

NAJNIŻSZE CENY W KRAJU !!!

31-Zg

HURTOWNIA MANHATANN

POLECA:

-rajstopy w różnych rozmiarach,
kolorach przeważająco czarnych stylonowe,
gładkie i wzorzyste oraz pończochy i podkolanówki

sklep Alla Peweksik

poleca:

amol, środki przeciwbólowe, preparaty ziołowe na:
cukrzycę, zahamowanie powstawania tkanki rakowej,
naciśnienie, miażdżycę, serce, bóle głowy i inne dolegliwości.
Klocki LEGO zwykle i na baterie, samochody sterowane,
lody z HORTEXU, piwo krajowe i zagraniczne

Zapraszamy:

od 8.00 do 18.00 przerwa od 12.00 do 14.00
w każdą sobotę od 12.00 do 16.00
Nowa Sól-Pleszówek, ul. Mieszka I 4

10-Zg



cena 580 zł zwoik - odbiór własny
lub cena 630 zł zwoik - w dostawach całosamochodowych
oferuje z dniem 1.06.1991

Wytwórnia Papieru Toaletowego w Bobrowicach k/Krosna Odrz. Oferujemy

także inne artykuły papiernicze :

- lignina
- podpaski
- chusteczki higieniczne
- papier śniadaniowy
- serwetki
- torby papierowe 1 kg
- pieluszki jednorazowe
- papier pakowy.

Informacje telefoniczne : BOBROWICE 1
lub do godziny 8.00 - Zielona Góra 704-80.
Prowadzimy skup makulatury !

11-Zg

COMMODORE

Studio Komputerowe

VADIM

Już od 5 lat na polskim rynku
oferuje

- Commodore C-64 : komputer, magnetofon, dwa joysticki, kaseeta z 15-ma gramami, literatura w j. polskim - już od 1.990.000,-
 - Commodore Amiga 500 : komplet z joystickiem, literatura w j. polskim oraz 15-oma gramami i programami użytkowymi - 5.190.000,-
 - Commodore 1802 monitor kolorowy - 2.990.000,-
 - Commodore 1541 II stacja dysków - 1.990.000,-
 - oraz szeroki wybór akcesoriów komputerowych
 - m. in. modulatory, dyski, pokrywy, nacinnarki, joysticki, filtry, rozszerzenia pamięci, kable, drukarki itp.
- Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

1 CZERWCA z okazji Dnia Dziecka
darmowe nagrywanie programów w godz. 10.00 - 14.00
proponujemy także :

- Magnetowid Toshiba - 4.190.000,-
 - komputer ATARI 800 XE
 - z magnetofonem i joystickiem - 1.990.000,-
- Zielona Góra Al. Niepodległości 11 C tel. 656-72
Nowa Sól ul. Zjednoczenia 30 tel. 21-86.

40-Zg

Export - Import "CARO"
ul. Fabryczna 14 D.H. POLON
Zielona Góra

oferuje: do sprzedaży
HURTOWEJ I DETALICZNEJ

- wykładziny podłogowe w szerokim asortymencie
- po atrakcyjnych cenach
- sprzęt RTV - bonifikata 15 %
- armaturę sanitarną
- płytki ceramiczne
- sprzęt oświetleniowy
- sprzęt gospodarstwa domowego
- chemię gospodarczą, kosmetyki
- obuwie sportowe
- materiał "Laycra"

25-Zg

"ZODAR"

Zapraszamy
do naszych sklepów
w Zielonej Górze
ul. Węgierska 18
ul. Batorego 29

tania
- bielizna
- dziewiarstwo
- artykuły piśmiennicze
Dostawy bezpośrednio
do producentów
- bez marż hurtowych.

34-Zg

"ZODAR"

- elektryczne systemy
OGRZEWANIA WNĘTRZ
Jedyny, wyłączny
przedstawiciel producenta.
Informacja, sprzedaż, montaż
Zielona Góra, Batorego 29
Zapewniamy gwarancję
i serwis !

AK-742

WYPOSAŻENIE

FIRMY

FOONOGRAFICZNEJ:
- urządzenie do szybkiego kopiowania kaset
magnetofonowych,
- automat do konfekcjonowania kaset
magnetofonowych
sprzedam.

Zielona Góra, Żeromskiego 10/1 tel. 653-13

68-Zg

Hurtownia
poleca
szeroki asortyment
PIWA
Nowa Sól,
Graniczna 38
tel. 48-39

64-Zg

NAJWIĘKSZY WYBÓR, NAJPIĘKNIEJSZA
BIŻUTERIA ZŁOTA

w Głogowie /próba 583/
poleca

nowo otwarty sklep
"EKSKLUZIW"
Głogów, al. Wolność! 52



69-Z

UZDRAWIANIE zbiorowe
przez znanego bioterapeuta
Józefa Urbana

odbędzie się we wtorek 4 czerwca 1991 r.
w sali kina Nysa o godz. 10.00 i 16.00
- wstęp 30.000 zł.

Zapisy i informacje w sprawie przyjęć indywidualnych
w Zielonej Górze, ul. Masarska 3/1 tel. 705-34

61-Zg

MEDYCZNE

SPECJALISTYCZNY gabinet lekarski urologa (choroby nerek, dróg moczowych). Głogów, al. Wolności 63/4 w każdą środę od 16.00 do 18.00. dr Zenon Permoda, specjalista urolog-chirurg. 12-Gł

LEKARZ STOMATOLOG — Malgorzata Bartosik — leczenie, usługa nie zabiegowa w NARKOZIE, protezyka. Zielona Góra, os. Pomorskie 1A, wtorki, czwartki 16.00—18.00, tel. 291-62 — 14.00—17.00. 2807-Z

ZIOŁOLECZNICTWO, wiesiołek — wysyłam. Gorzów Wlkp., tel. 32-00-50. 417-Zb

SPRZEDAŻ

BIZON super Z-056 — sprzedam lub zamienię na zboże: pszenicę, kukurydzę, Kiełcz, Lipowa 6, 67-100 Nowa Sól, tel. Nowa Sól 874-29. 2885-Z

SPRZEDAM działkę uzbrojoną z wyłanym fundamentem. Nowy Kisiel, Osiedle 13. Wiadomość: Zielona Góra, Wrocławska 16/14, po 16. 36-Z

BRZYCKI oryginalne — sprzedam. Serby k/Głogowa, Ogrodowa 4. 3180-C

SPRZEDAM kontener: 6 2,4 m. Kolki k/Choszczna, Janik. 146-P

DZIAŁEK budowlaną własnościową 10 arów w atrakcyjnym miejscu, sprzedam Zielona Góra, tel. 37-69, po 15.00. 18-Zg

WAGI uchyłne, dziesiętne, szalko w. odważnika. Nowa Sól, Chrobrego 9. 2880-Z

KURKI ASTRA S w czerwcu, wiek 6-10 tygodni. Zodyń 52A, tel. 13 — Siedlec k/Wolsztyna. 2761-Z

BELKI stropowe DZ-3, kręgi na studnie, studzienki, szamba, drot cynk. Ø 5 mm. Dostawa na plac budowy. Bobrowice 28A, tel. 92. 12-Zg

SPRZEDAM kamerę video 8 „Eupij”. Wiadomość: Polkowice, ul. Kalinowa 12. 2807-L

SPRZEDAM drukarkę EPSON LX 800. Wiadomość: Polkowice, Kalinowa 12. 2806-L

SPRZEDAM wyposażenie sklepu mięsnego. Wiadomość: Polkowice, Kalinowa 12. 2805-L

KURCZĘTA 8-tygodniowe — sprzedaż WOLSZTYN, Boh. Bielnińska 51, tel. 385 lub 27-80. 42-Z

SPRZEDAM maszynę dziewiarską dwubębnową Toyota. Zielona Góra, tel. 60-09. 49-Z

MONETE — Papier — 1000 — sprzedam. Kostrzyn, tel. 26-01 wew. 449 do 15.00. 147-P

SPRZEDAM domek letniskowy drewniany typu „Krokus” nad jeziorami Sławskim. Nowa Sól, tel. 31-10. 148-P

KUPNO

KUPIĘ flet poprzeczny. Sulechów, tel. 33-24. 144-P

PRACA

POTRZEBNA opieka nad starszym małżeństwem w zamian za mieszkanie i niewielkie wynagrodzenie. 86-218 Lubrza, ul. Staropole 21, Pławiński. 37-Z

ZATRUDNIĘ akwizytora z własnym samochodem. Lubieszów 11, lub tel. 510 Kozuchów od 10.00 do 18.00. 20-Zg

REWELACYJNY informator sposobów zarobienia. Wysyłam gratis. Mariusz Andrzejewski. Zielona Góra, Zachodnia 9/2. 2943-Z

AUTO-MOTO

ETA-201 nową — sprzedam. Wielowieś 34, gm. Miedzynhód. 10-MI

FSO 1500, 1984, stan dobry — sprzedam. Zielona Góra, Wyspińskiego 26/4. 41-Z

TALBOT 1100 cm sześć, dostawczy — sprzedam. Międzyrzecz, tel. 19-66. 50-Z

NYSE 1982 rok, opła recorda 1978 — sprzedam. Zielona Góra, Powstańców Warszawy 12/20. 46-Z

STARA 200 z przyczepą D-50 rok 1988 — sprzedam SC „ARDOM”, Gorzów, Podmiejska 18, tel. 324-331 wew. 13 lub 325-905, 257-12, 229-55. 558-Zb

RÓŻNE

PLYWANIE, wędkarstwo, zabawki. Pawilon „DANEK”, Głogów, Kosmonautów 113. 3186-C

REKLAMOWE tablice świetlne wmontowanym komputerem i klimatyzacją — tekst nie znika po wyłączeniu. Sprzedaż również wysyłkowa. Cena 2,4 mln zł. V-Electronics — Zielona Góra, Sucharskiego 17, tel. 66-755. 2988-Z

KASETY magnetofonowe — najniższy wybór — najniższa cena — poleca hurtownia „MUSIC-SHOP”, Zielona Góra, Sulechowska 14, od 8.00 do 23.00. 2820-Z

PRZEDSIĘBIORSTWA komunalne miast i gmin, właściciele targowisk, parkingów i ośrodków wypoczynkowych — OFERUJEMY ZA CHODNIE PUBLICZNE TOALETY KONTENEROWE. Łatwie w instalacji i użytkowaniu, natychmiastowa możliwość przemieszczenia. PHR „PIJAROWSKI”, Skwierzyńska, Teatralna 5 (tyl. Domu Kultury), tel. 59 od 16.00 do 21.00. AK-554

WĘDKARSTWO — Głogów, Kosmonautów 113. Zapraszamy. 3083-C

REKLAMA Firm Zachodnich na samochodach. Oferta po przesłaniu koperty zwrotnej i 10.000 zł. Oferta ważna 14 dni. Firma Usługowa KM 67-100 Nowa Sól, Kościuszki 9/6. 145-P

LOKALE

Mi jednorodzinny, stodoła 132 m kw., działka pod zabudowlaną, wraz z ogrodem 0,23 ha, 10 km od Zielonej Góry, dogodny dojazd PKM — sprzedam lub wynajmę. Oferty „Zielonogórska Gazeta Nowa” dla 15-Zg. 15-Zg

SPÓŁDZIELCZE własnościowe M-3, 50,4 m kw., 2 pokoje, II piętro — sprzedam. Nowa Sól, Konstytucji 17D/53. 14-Zg

KIOSK przy gazowni oraz kiosk bez lokalizacji — sprzedam. Zielona Góra, tel. 49-11. 9-Zg

SPRZEDAM działkę budowlaną, uzbrojoną, centrum Wschowy, zezwolenie, projekt, 60 proc. materiału. Możliwość działalności handlowej. Telefon 23-57 lub 20-86. 3179-C

DOMEK, zabudowania gospodarcze, siła, woda, łązka — sprzedam. Skibice 21, gm. Nowogród Bobrz. 28-Z

DOM, zabudowania gospodarcze, ogród — sprzedam. Tuchola 40 k/Lubuska. 33-Z

ZIELONA GÓRA — M-2 własnościowe — zamienię na większe lub inne propozycje w KROSNIENIE ODRZ. Oferty Zielonogórska Gazeta Nowa dla 43-Z. 43-Z

SPRZEDAM dom 200 m do drobnego wykończenia, duży garaż. Nowa Sól, ul. Krasieńskiego 9A, tel. grzeźnościowy 26-83, po 20.00. 7-NS

SPRZEDAM pół bliźniaka w Głogowie, tel. 33-46-72. 3108-C

SPRZEDAM gospodarstwo rolne w Ostaszowie koło Przemkowa. Dom, c.o. woda, zabudowania gospodarcze przystosowane do hodowli drobiu, 3 ha. Wiadomość: Głogów, tel. 33-81-33. 3167-C

DOM wolnostojący do wykończenia, 2 ha ziemi wokół budynku — sprzedam. Zatonie 1. 52-Z

SPRZEDAM dom w budowie z działką 10-arową w Głogowie, tel. 33-80-18, po 20.00. 3170-C

USŁUGI

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS... ANTENY SATELITARNE — sprawnie i tanio!!! — ZIELONA GÓRA, TEL. 648-34

WYPEŁNIENIE deklaracji podatkowych, prowadzenie ksiąg, porady. Zielona Góra, ul. Bankowa 1, i.p. 55-Zg

PODCZYSNIENIOWE czyszczenie dywanów i wykładzin, tapicerki meblowej i samochodowej. Zielona Góra, tel. 22-717 i 66-407, 8.00—10.00 i 17.00—19.00. 2870-Z

ANTENY satelitarne, dekodery odporne na zmianę kodu. Zielona Góra, tel. 65-900. 2951-Z

PRZEWOZY mikrobusem — Norymberg, Monachium, Stuttgart. Głogów, 33-51-51. 3157-C

MONTAŻ żaluzji aluminiowych kolorowych pionowych. Zielona Góra, tel. 30-36. 2904-Z

ZAKŁAD blacharsko-dekarski przy muzeum zlecenia na pokrycie dachu. Nowa Sól, tel. 77-142. 9-NS

MONTAŻ żaluzji różnych, RFN, DUNSKIE. Gorzów Wlkp., tel. 238-13. 555-Zb

AGENCJA „Usługa” poleca przewozy do Belgii i Holandii. Przyjmuje zgłoszenia o wolnych miejscach w samochodach wyjeżdżających za granicę lub chcących z nich skorzysta. Zielona Góra, tel. 608-31 do 22.00. 2982-Z

TELEWIZJA SATELITARNĄ



PIĄTEK 8.35 Show-sklep; 9.20 Film; 11.10 Riskant; 12 Właściwa cena; 12.35 Raport policyjny; 13.10 Młotek; 13.35 California Clan; 14.25 Spring field Story; 15.10 Dzika róża; 15.55 Swojska melodia; 18 Kobieta warta 6 mln dolarów; 19.20 Powrót w przeszłość; 20.15 Airwolf; 21.10 Mord to twoje hobby; 22.05 Magazyn piłkarski; 23.10 Tutti frutti; 0.10 Film; 3.15 Superanmacher.

SOBOTA 8.35 Scooby — Doo; 9.30 Klask; 10.10 Jetsonowie; 11 Marvel Uniwersum; 12.35 He Man; 13 Bracia Mario; 13.50 Ragazzi; 15.15 Dakari; 16.05 Powrót anioła; 17.45 Cudo wne lata; 19 Magazyn piłkarski; 20.15 Film USA; 22.05 Dallas; 23.05 Historia (I).

NIEDZIELA 7.10 Miś Yogi; 7.35 Scooby — Doo; 9.20 Film; 13.05 Junior Zeit; 14 Film USA; 15.20 Film; 19.30 Formula I; 22.55 Modelka i szpicie; 23.45 Formula I; 0.05 Nocą gdy krzepnie krew; 0.30 Strefa mroku; 1.15 A. Hitchcock przedstawia.



PIĄTEK 7.240 Robert; 9 Jokers; 11 Cought in the Draft; 13 Misadventures of Merlin Jones; 15 Raggedy Rawney; 17 Rootin z Tootin Roundup; 18.30 Przegląd filmowy; 19 The burbs; 21 T.L. from the crypt — horror; 23 Good morning Vietnam; 1 Doadly pursuit; 3 Mess of lost women; 5 Feaz in the night.

SOBOTA 7 She; 9 Superdad — komedia; 11 Batteries not included; 13 Can't buy me love; 15 Film dok.; 17 Priest of love; 19.15 Nadine; 21 Karate Kid 3; 23 Maskarada — sensacyjny; 1 Filmowy tylko dla dorosłych; 3 Horror; 5 Crazy times.

NIEDZIELA 7 Caravan of courage; 9 Opowieści kołojala — Disney'a; 11 Film anim.; 13 Crops Vanishes; 15 Mot her's Courage — dramat; 17 Walk Proud; 19 Coming to America; 21 Scandal; 23 Monthly Python; 1 Dan cer's touch — sensacyjny; 3 Instant Justice; 5 Of unknown Origin.



PIĄTEK 8.35 Sądzi; 9.05 Szpital; 9.50 Te le-aklepi; 10.10 Hrabia rzadko cho-

dzi sam; 11.05 Krypton Faktor; 12.05 Kolo szczęścia; 12.45 Tele-giel da; 15.50 Raj; 17.50 Oczarowana Je annie; 18.15 Bingo; 18.45 Dobry wie czór Niemcy; 20 Film USA; 22.05 Film USA; 0.15 Film.

SOBOTA 8.30 Raj; 10 Film; 12.05 Kolo szcze ścia; 13.10 Hotel; 14 Film; 16.15 Ne on Rider; 17.50 Zakochany w wiedzy mie; 18.50 Kwadryga; 20.15 Film; 22.25 Serial krym.; 23.20 Film; 0.50 Uczniowski raport — film.

NIEDZIELA 9.10 Drops; 10 Samochód; 10.30 Cza rodziej z gór; 12.45 Bingo; 13.10 Ho tel; 14.30 Film; 17.05 Czarny książę — film USA; 20 Protokół — film USA; 23.25 Pływaczka — film USA.



PIĄTEK 9.40 Mrs Pepperpot; 11 Tu Lucy; 11.30 Miodzi lekarze; 12 Zuchwały i piękny; 12.30 Młody i niecier plivy; 13.30 Sprzedaż stulecia; 14 Prawdziwe wyznania; 14.30 Inny świat; 15.20 Santa Barbara; 15.45 Zona tygodnia; 16.15 Oczarowana; 18 Punky Brewster; 18.30 McHale's Navy; 19 Więzy rodzinne; 20 Miłość od pierwszego wejrzenia; 20.30 Growing pains; 21 Riptide; 22 Hunter; 23 Zapasy; 24 Program grozy.

SOBOTA 8 Fabryka uciech; 12 Danger bay; 13 Po roku 2000; 14 Combat; 15 Za pasy; 16 Maipa; 17 Big Hawaii; 18 Czarodziej; 19 Parker Lewis nie mo że przegrać; 19.30 Rodzina Adamsów; 20 TJ Hooker; 21 Nierozwiązane tajemnice; 22.30 Gwiazdy zapasów; 23.30 Koszmary nocne Fred dy'ego; 0.30 Show komediowy.

NIEDZIELA 8 Fabryka uciech; 12 Osiem wyścigowców; 14 Nowe przygody cudownej kobiety; 16 Zadzławił ją zwierzęta; 18 Małe cudo; 19.30 Simpsonowie; 20 21 Jump Street; 24 Roz rywka wieczorem.



PIĄTEK 9.25 Simon Templar; 10.20 Film ang.; 12 Die Kueste der Ganoven; 14.35 Marco; 15 Bugs Bunny; 15.35 Lassie; 16 Perry Mason; 17 Roseanne; 18.10 Film; 19.50 Bill Cosby show; 22 Ulice San Francisco; 23 Baraka — Agent X 13; 0.50 Film.



PIĄTEK 7 Przebudzenie z K. Backer; 10 Big picture; 10.30 Paul King; 18 Pip Dann; 17 Coca Cola Report; 17.15 Wiadomości; 17.30 Przebieg; 18.30 MTV Prime; 19.30 Dial MTV; 20 Yoi; 21 Ray Cokes; 22 Bootleg MTV; 23 W sobotę wieczorem; 1 Unplugged: Don Henley; 3 Video noca.

SOBOTA 7 Paul King; 11 Eurythmics special; 11.30 Lista przebiegów w USA; 13.30 XPO; 14 Ray Cokes; 17 Yoi; 18 Tydzień rocka; 18.30 Big picture; 19 Lista przebiegów w Europie; 21 Party Zone; 23.30 Klub MTV; 0.30 K. Backer; 3 Video noca.

NIEDZIELA 8 Paul King; 10.30 Klub MTV; 11.30 Lista przebiegów w Europie; 13.30 XPO; 14 Ray Cokes; 18.30 Ty dzień rocka; 19 Lista przebiegów video w USA; 21 120 minut; 23.30 Headbangers Ball; 1.30 K. Backer; 3 Video noca.



PIĄTEK ARD; 11 Sport; 19.58 Heute im Ersten; 20.15 Hasch, mich, ich bin der Moerder — film franc.; 21.40 Grosse Freiheit 41 (Polen in Hamburg); 23 Golden Girls; 23.50 Elne Lady fuer den Gangster — film USA.

ZDF; 14.15 Mississippi — Melodie — film USA (Ava Gardner); 17.50 Alf; 18.25 Inspektor Hooperman; 20.15 Derrick; 23.15 Leben um jeden Preis — film USA.

DFP; 15.35 Das Geheimnis der Sahara; 16.30 Elf 99; 20 Pulaski; 22.05 Kripo live; 22.15 Sport; 23.05 Wespennest — film fr. (C. Brasseur, J.C. Brialy).

ARD; 14.15 Ich und meine Schwiegermutter; 16 Disney Club; 18.15 Sport; 20.15 1000 Stimmen — Das grosse Festival der Choere; 22.25 Rendezvous mit dem Tod — film ang.; 0.10 Flintenweiber — film USA z 1957 r.

ZDF; 17.05 i 17.40 Raumschiff Enterprise — Das naechste Jahr-hundert; 20.15 Giulia; 22.05 Sport; 23.25 World Music Award 91; 0.40 Satans Clitfabrik.

DFP; 13 Film; 15.20 Koenig der Nebel; 17.40 Sport; 20 Film ihrer Wahl; 21.40 Wie weiter...?; 22.55 Film ang.; 0.25 Moderne Zeiten — film USA (Charlie Chaplin).

NIEDZIELA ARD; 13.45 Rebecca und die Jungen von nebanan; 14.15 Sport; 20.15 Lindenstrasse; 20.40 Opera Figaro; 0.10 Magnum.

ZDF; 15.15 Liebe, Tranz und 1000 Schlager — film (C. Valente); 17.10 Sport; 19.30 ML — Mona Lisa; 20 Giulia; 22.25 Helden — fruehling.

DFP; 13.40 Koenig der Manege; 16 Elf 99; 17.57 Sport; 20 Jensenis von Afrika — film USA (M. Streep, R. Redford, K.M. Brandauer); 22.45 Sport; 23.55 Inter-City.

PROGRAM IV; 6. 7, 7.53, 19, 20, 22, 23, 23.55 — wiadomości; 6-8 Radio Wolna Europa; 8.20 Anegdota i fakty; 9.30 W.A. Mozart — Koncert C-dur na flet, harfę i orkiestrę; 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci; 11 Pianiski na estradach świata; 11.35 Msza św. z Rzeszowa — celebrowana przez papieża Jana Pawła II; 14.15 Muzyka polska go baroku; 15 Alfa i Omega; 15.30 Niezapomniane koncerty jazzowe; 16 Quiz popularno-naukowy WIS!; 18 Nabożeństwo Kościoła Ewangelicko-reformowanego; 18.45 Muzyka Jana Sebastiana Bacha; 19-24 Radio Wolna Europa.

RADIO ZIELONA GÓRA 7.30 Spotkania z muzami; 8.30 Grające listy; 9 Magazyn; 9.30 Koncert zyczeń; 11 Transmisja mszy beatyfikacyjnej i muzyki; 18 HiFi Radio; 21 W sportowym rytmie.

PIĄTEK, 31 MAJA PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21, 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 6-30 Poranne rozmowy; 8.15 Radio Biznes; 9 Cztery pory roku; 10.30 Proza; 10.40 Granie jak z nut; 11.30 Przebieg nie stop; 12.35 Radio kierowców; 13.08 Z płytoteki kolekcjonera; 13.35 Rolnicza antena; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”; 16.10 Aktualności; 17.15 Dziennik Radia Watykańskiego; 17.30 Radio Sat; 19.30 Radio dzieciom: „Marzenia”; 20.15 Koncert zyczeń; 20.30 Rzemieślnicze sprawy; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.15 Muzyka baroku; 23.15 Panorama świata; 23.30 Chanson — znaczy piosenka. PROGRAM II: 7, 11, 14, 21.15, 0.55 — wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8 „Mazurek dla dwóch nieboszczyków” — odc.; 8.20 Czas na jazz; 8.45 i 17.50 „Zanim dojdzie do morderstwa” — odc.; 10 Słynne orkiestry kameralne; 11.05 Radio kontakt (44-72-75); 13 Muzyka spod smyka; 13.20 Z muzyką polską przez wieki; 14.05 Zapiski ze współczesności; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.05 Aleksander Watt „Dziennik bez samolosek”; 15 Album operowy; 16 Transmusique; 16.30 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 18 Słuchaj Chopina; 19.30 Wieczór w filharmonii; 22 Czas na jazz; 22.45 J. Iwaszkiewicz „Podróż do Polski”; 24 Muzyka noturna. PROGRAM III: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 1, 2, 3 — wiadomości; 8-9 Zapraszamy do Trójki; 8.15 Business News; 8.30 i 13 „Moscow Club” — odc.; 9.05-15 Słuchaj razem z nami; 10.05 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: Graham Greene „Podróż z moją ciotką”; 11.05 Winiem i ma; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.10 Polton przedstawia: Prawdziwa historia rock'n'rolla wg Dona Kirschnera; 15.10 Brum; 16-19 Zapraszamy do Trójki; 19.15 Lista przebiegów Programu III; 22.10 Studio el-muzyki 23.05 Zespół Adwokacki „Dyskrekcja”; 0.05-1 Trójka pod księżycem. PROGRAM IV: 6, 7, 8, 19.30, 23.55 — wiadomości; 6-8.30 Poranek z Czwórka; 6.10, 7.10, 8.10 Język angielski; 8.30 Gdzie miłość wzajemna; 9 Radio najmłodszych; 10 Audycja muzyczna z Programu II; 11 Dom i świat (623-57-12); 12.35 W galerii muzyki; 13.25 Spotkanie z reportażem; 13.45 Niepołomskie spotkania; 14 My i nasz świat; 17 Audycja Rozgłośni Harcerskiej; 17.30 Szkoła współczesna; 17.50 Małe monografie jazzowe; 18.10 Wideo-nokrag; 18.15 Rozmowy o ludziach i zwierzętach; 19.35 Oryginalny i transkrypcje na gitarę klasyczną; 20.05 Język niemiecki; 20.30 Kultura i okolice; 21 Posłuchaj, przeczytaj; „Jadwiga w tle”; 21.10 Refleksje i rezonanse muzyczne; 22 BBC — retransmisja; 23 Radiokomputer noca. RADIO ZIELONA GÓRA 6 Radioporanek; 8.30 Reklama na telefon; 9.30 Przedpołudnie z piosenką; 10 Radio teraz; 14 Spotkanie z muzami (powtórka); 15 Muzyka z duszą; 16 Wiadomości oraz muzyka; 16.15 Zielona Góra — ludzie i sprawy; 17.15 Muzyczny kład; 17.30 Reportaż; 17.50 Gdzie miłość wzajemna (retransmisja z PR IV). SOBOTA, 1 CZERWCA PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 8, 9.02, 10, 10.50, 12, 13.07, 14, 15, 16, 19, 20, 21, 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne rozmowy; 6-30 Sygnały dnia; 8.15 Reportaż; 9 Cztery pory roku; 10.55 Transmisja z przyjęcia papieża do Koszalina; 10.30 Przebieg za wsze młode; 12.35 Radio kierowców; 13.05-16.10 Radio Relax; 16.10 Transmisja mszy św. z Kościoła św. Ducha w Koszaliniu; 18.40 Matysiakiowie; 19.30 Radio dzieciom: „Superek”; 20.15 Koncert zyczeń; 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 22.15 Janko Muzy-

ka poranna; 5.30 Poranne rozmowy; 6-30 Sygnały dnia; 8.15 Reportaż; 9 Cztery pory roku; 10.55 Transmisja z przyjęcia papieża do Koszalina; 10.30 Przebieg za wsze młode; 12.35 Radio kierowców; 13.05-16.10 Radio Relax; 16.10 Transmisja mszy św. z Kościoła św. Ducha w Koszaliniu; 18.40 Matysiakiowie; 19.30 Radio dzieciom: „Superek”; 20.15 Koncert zyczeń; 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 22.15 Janko Muzy-

ka poranna; 5.30 Poranne rozmowy; 6-30 Sygnały dnia; 8.15 Reportaż; 9 Cztery pory roku; 10.55 Transmisja z przyjęcia papieża do Koszalina; 10.30 Przebieg za wsze młode; 12.35 Radio kierowców; 13.05-16.10 Radio Relax; 16.10 Transmisja mszy św. z Kościoła św. Ducha w Koszaliniu; 18.40 Matysiakiowie; 19.30 Radio dzieciom: „Superek”; 20.15 Koncert zyczeń; 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 22.15 Janko Muzy-

PROGRAM III: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 1, 2, 3 — wiadomości; 5-8.05 Zapraszamy do Trójki; 8.30 i 13 „Moscow Club” — odc.; 9.05-14 RadioMann; 14.05 Lista przebiegów teatralnych; 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 15.35 Korok — magazyn roz rywkowy; 16-19.05 Zapraszamy do Trójki; 20.05 Baw się razem z nami; 22.05 Cały ten rock; 23.05-4 Radio Clash. PROGRAM IV: 8, 11, 15 — wiadomości; 6-8 Radio Wolna Europa; 8 Dzień Dziecka z Czwórka; 9 Antoine de Saint-Exupery „Mały książę”; (I); 9.20 Dziecięca lista przebiegów; 10 Książki, które lubimy; 11.30 Nasze sprawy; 12.15 Otwórzcie drzwi serca — program Red. Katolickiej; 13 „Mały książę”; (II); 14.05 My i nasz świat; 15.05 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 16.10 Zabawa w teatr — słuch na żywo; 16.40 Serwis Dziecka; 17-24 Radio Wolna Europa. RADIO ZIELONA GÓRA 6 Radioporanek; 8.30 Piosenki z muzyką; 9.30 Czym żyjemy; 11 Po kochać jazz; 12 Koncert melomana; 13 EKO; 14 Saldó; 15 Motordzi; 16 Wiadomości BBC i lokalne oraz muzyka; 16.15 Miś — magazyn młodych; 18-22 Party u Stefana. NIEDZIELA, 2 CZERWCA PROGRAM I: 6, 7, 8, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20 — wiadomości; 6.15

POLSKIE RADIO

kant — jak pielegnować talenty; 23.20 Panorama świata; 23.20 Sprawozdanie z pierwszego dnia wizyty papieża w Polsce. PROGRAM II: 7, 8.55, 21.20, 1.55 — wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8 i 22.45 J. Iwaszkiewicz „Podróż do Polski” — odc.; 8.20 Tydzień w stereo; 8.45 i 17.50 G. Gree ne „Konsul honorowy” — odc.; 9 W stylu folk; 10 Poranek muzyczny; 13 Miniatura szuchowskiowa;

PIĄTEK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „Chłopi” (9) — serial TP
11.55 Aktualności telegazety
12-15.55 Telewizja edukacyjna „Było sobie życie” (22) — franc. serial anim.
12.30 W Europie nowożytniej: Konstytucji 3 Maja na tle epoki

13.00 Genetyka współczesna: Inżynieria genetyczna
13.30 Galerie świata: „Ermataż” (22) — radz. serial dok.
14.05 Agroszkola: Zbiór zielonek na siano „Dżanna czy Yamuna” — film dok.
14.35 „Dżanna czy Yamuna” — film dok.
15.05 Kim być? Co dalej? — program dla maturzystów
15.30 Przyszłość zaczyna się w szkole: Przeszłość i czas
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Lizak
16.50 Dla najmłodszych: Ciuchcia
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 Raport: Polityka wschodnia Watykanu
18.00 10 minut

TVP

od 31 maja
do 6 czerwca
1991 roku

PROGRAM II

7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki (8)
8.40 „Denver — ostatni dinozaur” — serial franc.-ameryk.
9.05 Język angielski dla dzieci

9.10 „Santa Barbara” — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
15.30 Program dnia
15.35 „Denver — ostatni dinozaur” — serial franc.-ameryk.
16.00 Gwiazdy „Karmanioli” — rep. ze spektaklu
16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” — serial australijski
18.00-21.30 Program regionalny:
18.00 Aktualności
18.15 Tydzień w regionie
18.30 Magazyn kulturalny
19.00 Magazyn dziecięcy
19.30 Nasz gość — Halina Frąckowiak

19.40 Magazyn społeczny — Zarząd Miasta, Rada Miejska
20.00 Z kamerą przez Amerykę
20.15 II hold mistrza von Toffena
20.30 Klejnoty w koronie
20.45 Powrót na Lyczaków
21.00 Tip Top
21.15 Nasz gość — Krzysztof Jaślar
21.20 Archiwum TV Poznań
21.25 Konkurs
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Lekarze bez fartuchów” (2) — serial ang.
22.45 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce
23.50 CNN — Headline News
24.00 Noc z anteną 5 — program nocny z Wrocławia
widowisko artystyczne

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 W sobotę rano — mag. inf.-gospodarczy
7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży oraz film z serią „Było sobie życie”
10.35 Język angielski dla dzieci

10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
11.00 IV pielgrzymka papieża — ceremonia powitania (Koszalin)
12.00 Rejs — wojskowy program publicystyczny
12.25 Telewizyjny koncert żyćzeń
12.55 Telcmot Polska — USA (ekologia)
13.35 W kinie i na kasie (dla dzieci)
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” i „Powrót kudłatego psiaka” (2)
15.15 Flesz — mag. inf.-muzyczny
15.40 „Maestro” — film dok o Janie Szyrockim

16.15 IV pielgrzymka papieża — msza św. przy kościele Sw. Ducha (Koszalin)
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: „Domel”
19.30 Wiadomości
20.05 „Quo Vadis” — film USA (Deborah Kerr, Robert Taylor, Peter Ustinov)
23.00 Pierwszy dzień pielgrzymki papieża
23.15 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

7.25 Kaliber '91 — wojskowy mag. publicystyczny
7-11.05 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — serial anim. USA

8.35 Magazyn tv śniadaniowej
9.15 „Kaczych szów” — program rozrywkowy („Trzeci oddech kaczych”)
9.45 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata” (48) — serial USA
11.05 Tacy sami — program w języku migowym
11.30 „Klub Yuppie” — program dla młodzieży oraz film z serią „Przygody Supermana”
12.30 „Santa Barbara” — serial USA
14.00 Organy polskie: Katedra

BMT w Koszalinie — gra Julian Gembalski
14.30 Program dnia
14.45 „Klub profesora Tutki” — serial TP
15.15 Zwierzęta świata: „Morze Martwe — rajskie oduzie” — dok. serial ang.
15.35 „Polska '91” — film dok.
16.30 „Baśnie z krainy łabędzi” — program publ. (Jan Christian Andersen)
17.00 Wieczór wspomnień: Joanna Kofta (program z Osieckiej)
18.00 Program lokalny
18.30 „Baba blue (1) — recitri Renaty Przemyskiej
19.00 Doczekać końca (2) — Kabaret De-Ka-De

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 IV pielgrzymka papieża — msza św. dla wojska (Koszalin)
8.00 Wiadomości poranne
8.20 IV pielgrzymka papieża — spotkanie z wojskiem (Koszalin)
9.20 Dla młodych widzów: Teledance oraz film z serią „Kamienna tajemnica” (7)
10.45 Język angielski dla dzieci

10.50 Notowania, czyli co się oplać rolnikowi
11.15 Cirkom Regionale prezentuje
11.35 IV pielgrzymka papieża — msza św. i beatyfikacja S. Pelczara (Rzeszów)
14.15 Dla dzieci: Tęczowy Music-Box
15.00 Telewizyjny koncert żyćzeń
15.30 Pieprz i wanilia — W krainach zielonego smoka i śpiewających syren
16.15 Światowe nagrody muzyczne — Monte Carlo '91 (1)
17.15 Teleexpress

„Drzewo pachnące imbirami” (3)
9.50 Program dnia
10.00 CNN — Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Program lokalny
11.00 Jan Paweł II w Polsce — program studyjny
11.20 „Dar dla Polski — Muzeum Porczyńskich” — film dok.
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
12.30 Dzień Dziecka w Chinach — film dok.
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 100 pytań do...
13.50 „Przebieg to znany...” (3)
14.10 Z cyklu „Polacy”: Stefania Woytowicz „Śpiewać — żyć z pasją” — film dok.

15.00 Kino rodzinne: „Powrót Johnny'ego” (1) — film niem.
16.10 Podróże w czasie i przestrzeni: „Terra X: Sahara — raj utracony” — niem. serial dok.
16.55 Program dnia
17.00 Sport
17.30 Bliżej świata — przegląd tv satelitarnych
18.55 Spotkanie Jana Pawła II z wiernymi bizantyjsko-ukraińskiego wyznania w przemyskiej katedrze

19.05 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria Dwójki — Jan Tarasin
20.00 Grigorij Sokolow — gra preludia Fryderyka Chopina
21.00 Studio KBWE
21.30 Panorama dnia
21.45 „Miłość matki” (1) — serial USA
22.40 Rozmowy bez sekretów Oprah Winfrey Show — „Moje dzieci mnie zaniebdują”
23.25 XI Łódzkie Spotkania Baletowe
23.50 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

8.30 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — transmisja mszy św. i koronacja obrazu Matki Bożej z Lubawca (Lubaczów — stadijon)

13.25 Aktualności telegazety
13-15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agroszkola
14.35 Czysta i dźwięk
15.00 Telewizja edukacyjna zaprasza
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe

16.10 Video-Top
16.20 LUZ — program nastolatków
16.50 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — transmisja mszy św. z homilią (Masłów)
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Tv — Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki

„Godzina miłości, nadziei, rozpaczy”
21.30 Czyja jest Góra św. Anny — rep.
21.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „S”
22.40 Trzeci dzień pielgrzymki papieża Jana Pawła II
22.50 Wiadomości wieczorne
23.10 Język angielski (59)

21.00 Studio KBWE
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Wszystkim, których kochałem” (5) — serial USA
22.45 Krzysztof Kąkolowski o programie kielockim
23.05 Studio im. Andrzeja Munka — filmy Piotra Morawskiego
23.55 CNN — Headline News

WTOREK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.30 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — msza św.

z homilią na lotnisku wojskowym (Radom)
11.55 Aktualności telegazety
12-15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 Wyprawy prof. Ciekawskiego — dla dzieci
12.30 Wśród ludzi
13.00 Chemia
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agroszkola
14.35 Tele-radio-komputer
15.05 „Jedwabny szlak” — jap. serial dok.

15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: „Przygody misia Ruxpina”
17.15 Teleexpress
17.35 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — msza św. z homilią przy kościele Miłosierdzia Bożego (Łomża)

17.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki (8)
8.40 „Inspektor Gadget” — serial franc.-ameryk.
9.05 Język angielski dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
16.45 Powitanie
17.00 „Nova” (3) — serial USA

18.00 Program lokalny
18.30 „Polska '89” (II) — film dok.
19.30 Język angielski (60)
20.00 Wrocław na antenie Dwójki
21.00 Studio KBWE
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Miesiąc nadziei” — film ang.
23.35 CNN — Headline News

ŚRODA

PROGRAM I

8.00 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — spotkanie z Litwinami w katedrze w Łomży (przemówienie)
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „Dynastia” — serial USA
11.10 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — msza św. z homilią (transmisja z Białegostoku)
13.25 Aktualności telegazety
13.30-15.55 Telewizja edukacyjna

13.30 Język i my
14.05 Agroszkola
14.35 Ekonomika dla rolnika
14.45 Chemia bez tajemnic
15.05 „Świat roślin” — serial przyrod. — czech.
15.30 Wyzwania cyklu życia
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Kino nastolatków „Jedna rok w pewnej szkole” (19) — serial czech.
17.00 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — spotkanie ekumeniczne w katedrze prawosławnej (przemówienie)
17.45 Teleexpress
18.00 Biznes
18.20 Klinika zdrowego człowieka
18.40 Sprawa dla reportera

19.15 Dobranoc: „Makowa papienka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” — serial USA
20.55 Rozmowa z rzecznikiem praw obywatelskich — prof. Ewą Łętowską
21.20 Studio Sport
22.10 Piąty dzień pielgrzymki papieża Jana Pawła II
22.25 Wiadomości wieczorne
22.35 Petenci — program public.
23.10 Język angielski (30 — ost.)

9.10 „Czterdziestolatek” (18) — serial TP
10.10 Magazyn tv śniadaniowej
16.45 Powitanie
17.00 „Zmiennicy” — serial TP (14)
18.00 Program lokalny
18.30 „M.A.S.H.” — serial USA
19.00 Rebusy — teleturniej
19.30 Język francuski (rep. L. 21-24 — ost.)
20.00 Księgarnia Dwójki
20.30 Koncert muzyki cerkiewnej
21.00 Studio KBWE
21.30 Panorama dnia
21.45 Przegląd sejmowy
22.00 „W labiryncie” — serial TP
22.30 Sport
22.45 Telewizja nocna
23.25 CNN — Headline News

16.45 Powitanie
17.00 Giełda — magazyn kupców i przemysłowców
17.30 Ekostres — magazyn ekologiczny
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata” (48) — serial USA
19.00 Ekspres reporterów
19.30 Studio Sport
20.05 „Powroty”: „Rozmowa” — film dok.
21.00 Studio KBWE
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Kino studyjne „Dwójki: „Rycerz” — film polski z 1980 r. (Piotr Skarga, Daniel Olbrychski, Katarzyna Kozak)
23.15 CNN — Headline News

CZWARTEK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Sto lat — mag. ubezpieczeń społecznych
9.45 Moje hobby
10.00 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — msza św. z homilią (Olsztyn)
12.25 Aktualności telegazety
12.30-15.55 Telewizja edukacyjna
12.30 W świecie sztuki
13.00 Fizyka
13.30 Czysta i dźwięk
14.00 Agroszkola

14.30 Przez lądy i morza
15.00 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje
15.05 „Duch romantyzmu” (14 — ost.) — serial dok. ang.-franc.
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów Kwant oraz kino Kwanta: „Powiedz mi, dlaczego?” — serial ameryk.
17.15 Teleexpress
17.30 Prawo prawa
17.45 Program publicystyczny
18.30 IV pielgrzymka papieża Jana Pawła II — spotkanie z katechetami i przedstawicielami szkoły w katedrze (Wrocław)

19.50 Wiadomości
20.25 „Bergerac” (2) — ang. serial krym.
21.20 Pegaz
21.50 Szósty dzień pielgrzymki papieża Jana Pawła II
22.05 Wiadomości wieczorne
22.15 Jak wam się podoba — magazyn promocji kulturalnych
23.00 Język angielski (60 — ost.)

7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki (11)
8.40 „Inspektor Gadget” — serial franc.-ameryk.
9.00 Transmisja z obrad Sejmu

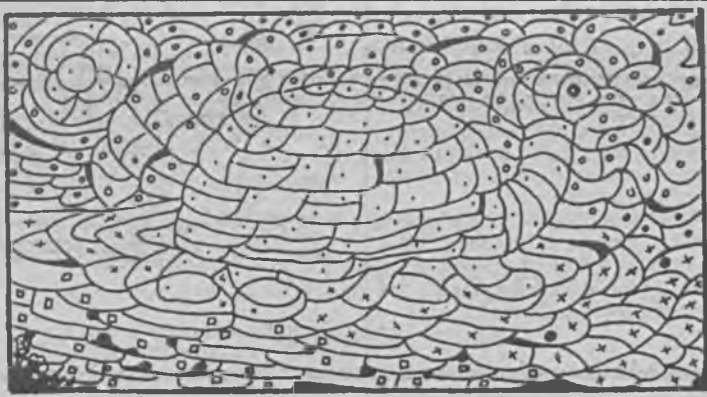
19.50 Wiadomości
20.25 „Bergerac” (2) — ang. serial krym.
21.20 Pegaz
21.50 Szósty dzień pielgrzymki papieża Jana Pawła II
22.05 Wiadomości wieczorne
22.15 Jak wam się podoba — magazyn promocji kulturalnych
23.00 Język angielski (60 — ost.)

Uwaga: tylko w sklepie
<<ZENITH>>
sprzedaż telewizorów
OTAKE na raty
Ponadto oferujemy:
● japońskie zestawy TV SAT Hi — FI, atest OBJW, TANIE!
● rewelacyjne magnetowidy MITSUBISHI
● kamery video, telewizory, magnetowidy innych renomowanych firm
ATRAKCYJNE CENY. RÓWNIEM NA RATY!
● telefony z automatyczną sekretarką
Sklep czynny przez 6 dni w tygodniu, także w wolne soboty.
Nasz adres: ZIELONA GÓRA
al. Konstytucji 3 Maja 10
(naprzeciw kina Wenus) tel. 32 — 81
ZAPRASZAMY
AK-681



Nielaty, małolaty, średniaki, niezupełnie dorośli itp. itd., czyli po prostu: kochani! To jest Wasza gazeta, specjalnie dla Was wymyślona, przygotowana i wydrukowana. Wprawdzie redagowały ją — w Waszym pojęciu — wapniaki, ale chciały — uwierzcie! — jak najlepiej. Jeśli przyniesie Wam ona choć trochę radości, będziemy się razem cieszyć. Bądźcie uśmiechnięci nie tylko 1 czerwca.

Redakcja



Labirynt

G	A	H	G	L	I	K	H	Z	S	J	D	T	U	A	
	A	L	Z	F	P	K	G	Z	I	E	G	H	B	Z	
Z	A	M	Z	B	U	J	W	A	H	W	F	C	I	Z	O
A	Z	E	N	W	T	R	L	O	F	E	B	L	J	E	N
B	R	T	O	S	E	D	C	A	D	E	G	K	H	M	F
P	H	A	G	F	Z	Y	J	P	L	R	D	C	L	C	W
E	O	W	A	P	R	C	A	C	M	S	Z	L	U	B	O
S	T	L	U	N	Z	D	E	I	E	L	D	Z	C	N	A
L	T	S	B	P	A	N	G	W	I	E	M	I	E		I
A	M	U	R	O	B	O	L	H	J	L	M	Z	C		

Wędrując od litery "G" w lewym górnym rogu do litery "I" w prawym dolnym rogu, odczytać hasło, które jest rozwiązaniem. Hasło składa się z czterech wyrazów. Jeżeli w czasie odczytywania wyrazów hasło straci sens — należy odczytywanie rozpocząć od początku.

Opowiedz: Gazeta Nowa przyjacielem dzieci



Rys. Igor Myszkievicz, kl II Liceum Plastycznego w Zielonej Górze

Jerzy Ficowski

Zabawna gra słów

Pewien żartok nienazarty
Raz wygłodniał nie na żarty
I wywiesił szyld na płocie
Ze ochotę ma na płocie.
Więc się zgłosił pewien żebrak
I rzekł żartokowi, że brak
Płoci, karpi oraz śledzi.
I gdy tylko będzie w stanie
To o świecie z łóżka wstanie,
Po czym ruszy na Pomorze
I w zdobyciu ryb pomoże.
Żartok na brak ryb narzeka,
Bo daleka rybna rzeka.
Otdąd żartok nasz jedynie
Zamiast smacznych ryb je dynie.

Zgadywanka skojarzeniowa

Jaka to bajka?

1. Kolor, wilk, szła do babcy.
2. Zwierzę, siedmiomilowe, na nogach.
3. Spać, córka króla, kolowrotek.
4. Rodzeństwo, czarownica, piernik.
5. Na tronie, pada w ziemie, kraina mrozu.
6. Przeciwnieństwo ładnego, małeństwo, labędź.
7. Zyczenie, rybak, trzy.

Odpowiedzi zamieszczamy na następnej stronie. Poszukaj, jeśli sam nie odgadniesz.

Szkolny mini—słownik

Szkoła — wesoły pensjonat
Stołówka — pole bitewne
Korytarz — ulica zлочyńców
Klasa — zwirowane łądowisko
Plotkarze szkolni — wolna Europa
Lekcja — wielkie manewry
Wychowawca — as wywiadu
Tablica — ściana śmierci
Mapa — dolina bez wyjścia
Odpytywanie — magiel
Ostatnia ławka — świat się śmieje
Ściaga — skarb największy pod słońcem
Wagary — zakazany owoc
Wywiadówka — burza nad światem
Prymus — szpieg
Dzwonek — zbawienie
Sala gimnastyczna — morze bez dna
Rada Pedagogiczna — posiedzenie bogów
Małgosia Grzył — klasa VIII SP nr 6 w Zielonej Górze



Fot. Marek Woźniak

Stawiamy dwóje

Jak zapewne wiecie, zakończył się już konkurs "Gazety Nowej" pt. "Komu postawiłbym dwóje i za co?". Laureatów konkursu przedstawimy 12 czerwca, w środę, w kolejnym wydaniu "Rodzinnej Gazety Nowej". Dziś prezentujemy wypowiedzi uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Nowej Soli. Niekoniecznie są to prace, najlepsze, nagrodzone. Po prostu wybrane.

— Postawiłabym dwóje Agnieszce. Wyszyłszy skakać w gumę, a Agnieszka mi uciekła. Ona jest młodsza i ja byłam za nią odpowiedzialna. Gdyby coś jej się stało, to bym była winna.
Ela Matyja, klasa III c.

— Na dwóje według mnie zasługuje burmistrz naszego miasta. Dlatego, że gdzie się nie spojrzę, to w naszym mieście jest brudno. Brakuje dobrych miejsc wypoczynku, kąpielisk, placów zabaw i parków, w których można by spacerować, a to co jest — jest w dużym nieładzie. Ciemne i dziurawe ulice, dużo chuligaństwa i kradzieży. To wszystko zasługuje na dwóje.
Katarzyna Zygmunt, klasa III c.

— Ja postawiłbym dwóje Husseinowi. Niepotrzebnie zabija Kurdów i nic z tego zabijania nie ma. Chciał zdobyć ropę naftową, więc stanął do walki o zdobycie Kuwejtu. I też mu nic z tego nie wyszło, musiał się wycofać.
Łukasz Ostrowski, klasa III c.

— Postawiłbym dwóje całej klasie, bo tak jest rozgadana, że nie można tych języków zamknąć. Także postawiłbym dwóje myśliwym, bo zabijają zwierzęta, których jest coraz mniej. I jeszcze postawiłbym dwóje fabrykom, bo zatrująają środowisko.
Maciej Piec, klasa III c.

— Najchętniej dwóje postawiłabym temu, kto wymyślił szkołę. Nie dość, że mam daleko, to jeszcze lekcje trwają po 5—6 godzin. Po lekcjach jeszcze trzeba się uczyć, więc nie mam czasu wyjść na dwór. Lekcje są bardzo męczące i co mama otworzy zeszyt, to na kartce jest dwójka. Wątpię, żeby jakieś dziecko lubiło chodzić do szkoły.
Anna Kramczyńska, klasa III c.

— Postawiłabym dwóje pracy mojego taty. Dlatego, że tata późno wraca czasem do domu, bo musi być dłużej w pracy. Ma zebrania i prawie nigdy nie ma czasu.
Karolina Chomicz, klasa III c.

— Ja bym postawiła dwóje pogodzie, bo maj jest brzydki w tym roku i wcale nie jest ciepło. Teraz są komunie i dziewczynki brudzą sobie sukienki, dlatego, że jest zimno i deszczowo. Na rocznicę będą na zdjęciach w brudnych sukienkach.
Agata Jakubowska, klasa III c.

(ciąg dalszy na stronie następnej)

Bierzcie przykład z Japończyków

"Pieniądze są potrzebne, aby czuć się szczęśliwym" — uważa 57% uczniów szkół podstawowych w Japonii. Wykazała to anonimowa ankieta, przeprowadzona wśród młodzieży szkolnej. Nie znaczy to, by całe kieszonkowe było od razu wydawane przez młodych Japończyków. Wzrastając się na starzych, znaczną część tych kwot wpłacają oni na konto w banku. Trzeba dodać, że japońskie dzieci od małego obyte są z tą instytucją i poruszają się w kantorach bankowych z pełną swobodą. Kieszonkowe zależy oczywiście w znacznym stopniu od zamożności rodziców oraz od wieku dziecka. Po prostu starsze otrzymują więcej. Co wy na to???

Dobry dla ciebie będzie ostatni tydzień czerwca. Unikaj niepewnych znajomości. Wiadomość od Raka będzie miła.

Twoi przyjaciele jeszcze bardziej cię polubią. W domu niespodzianka. Nie gniewaj się na Wodnika, nie warto.

Czy wiecie, że na Ziemi żyje obecnie około dwóch milionów znanych gatunków roślin i zwierząt, a przypuszcza się, że około miliona gatunków istot żywych czeka jeszcze na odkrycie. Z tych znanych dwóch milionów około 300 tysięcy przypada na rośliny, reszta to zwierzęta, wśród których największą różnorodnością wyróżniają się owady — reprezentowane przez prawie milion gatunków. Ryby występują w 20 tys. gatunków, gady i płazy — w 6 tysiącach, ptaki — w 8600 gatunkach, ssaki — w 3200 gatunkach. Warto też wiedzieć, że łączna

Kto żyje na Ziemi?

masa wszystkich żyjących na Ziemi zwierząt wynosi zaledwie jedną setną masy wszystkich roślin ziemskich. Na jednym metrze kwadratowym gleby żyje średnio: 2900 miliardów różnych bakterii, 300 milionów pierwotniaków, 61 milionów nicieni, 4300 różnych ślimaczków, 1075 dżdżownic, 516 pajków, 806 chrząszczy, 376 mrówek, 1075 larw owadów dwuskrzydłych. Istoty żywe znajdują się w powietrzu, w ziemi, w wodzie. Dla wielu siedliskiem są inne istoty żywe. Są bakterie, które nie giną w temperaturze minus 200 stopni Celsjusza, są zarodniki grzybów zachowujące swoje życiowe własności w suchym środowisku w temperaturze plus 180 stopni Celsjusza. Większość istot żywych dostosowana jest jednak do życia w temp. od 0 do 50 stopni Celsjusza. (na podstawie "Księgi Odkryć" B. Orłowskiego i Z. Przyrowskiego, Warszawa 1987)

Nie unikaj Barana, bo on ci chce pomóc. Wkrótce spełni się twoje pragnienie. Bądź cierpliwy, a nie w gorącej wodzie kąpany.

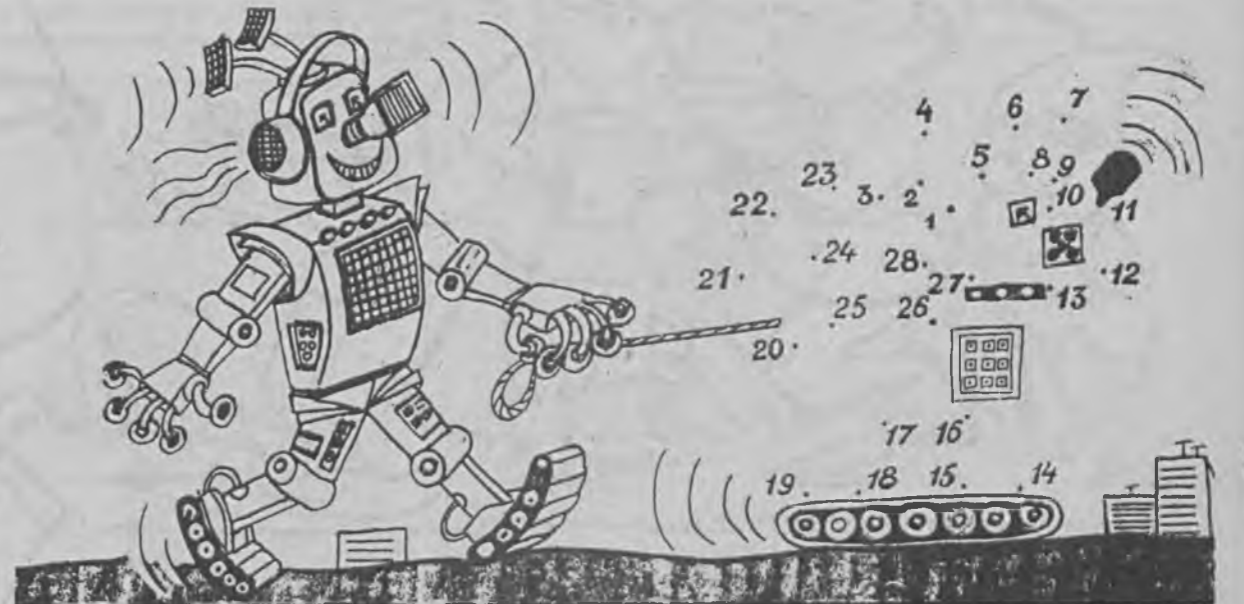
Udasz się w podróż z Lwem i Rybą. Będzie to wyjątkowa podróż w nieznaną. W perspektywie zupełnie niezłe świadectwo.

Otrzymasz wkrótce piękny prezent. Zupenie wyzdrowiejesz. Koziorożec ma ci coś do przekazania, może więc warto przestać się gniewać?

Jeżeli pomożesz rodzicom, czeka cię miła niespodzianka. Podziękuj Rakowi, bo na to zasługujesz. I koniecznie kup мамie kwiatek

Otrzymasz bardzo dobre świadectwo. Pod koniec czerwca spotka cię duża radość. Nie unikaj Byka, raczej odwrotnie — zastanów się, czy nie warto się z nim zaprzyjaźnić.

Osiągniesz duże sukcesy w sporcie. Spełnią się twoje marzenia. Czy może być ktoś bardziej szczęśliwy niż ty? Zaczynaj się wreszcie uśmiechać, szczególnie do Bliźniąt.



Połącz kolejno liczby, od 1 — 28. Znajdziesz odpowiedź na zagadkę, co przedstawia cały rysunek.



Podszuchane

— Powiedz, Jasiu, jak miał na imię Wojski?
 — Natenczas, psze pani!
 — Michał, jesteś cały brudny. Natychmiast do łazienki!
 — Dlaczego mam się myć? Przecież będę kominiarzem!
 — Małgosiu, dlaczego narysowałaś czerwone włosy tatusiowi?
 — Bo nie miałam tylnej kredki.

Stawiamy dwóje

(ciąg dalszy)

— Postawiłbym dwóje mojemu bratu, bo za dużo wygrywa dyplomów i na moje rzeczy nie ma miejsca w pokoju.

Marcin Mencil, klasa III c.
 — Moja siostra jest niegrzeczna i uparta. Rządzi rodzicami i nie słucha nikogo. Jest jeszcze mała, ale wszystko rozumie. Ja z mamą oceniamy ją na dwóje.

Kuba Szewc, klasa III c.
 — Dwóje postawiłbym mojej siostrze, bo zawsze mnie bije i chce skakać ze mną w gumę, a ja tego nie lubię.

Adam Jeżewski, klasa III c.
 — Zły stopień postawiłbym dyrektorowi PGK w Nowej Soli, który jest odpowiedzialny za częsty brak wody na czwartych piętrach naszego osiedla. Myślę, że pan dyrektor mieszka na niższym piętrze, bo jakby mieszkał na czwartym, to chyba by nas zrozumiał.

Łukasz Irisik, klasa III c.
 — Uważam, że dwóje powinni dostać ludzie, bo nierozsądnie niszczą przyrodę. Budują coraz więcej fabryk, które zanieczyszczają powietrze, wypuszczają ścieki do rzek, brudząc je, łamią drzewa, które wytwarzają tlen, którym oddychamy i zabijają coraz więcej zwierząt.

Adam Suszyński, klasa III c.
 — Dwóje postawiłbym chłopakom, bo chłopcy jak są od kogoś starsi to biją młodszymi, bo wiedzą, że młodsi im nie nie zrobią. I w ogóle się wymuszają, że są lepsi. Nie lubię też jak mój brat przychodzi ze szkoły, bo zaraz zaczyna się bić, a kiedy mama na niego krzyczy, to on mówi, że się ze mną bawi, a tak naprawdę to nie jest prawda.

Zaneta Grudzień, klasa III c.

ZGADYWANKA SKOJARZENIOWA — ODPOWIEDZI

1. Czerwony Kapturek
2. Kot w butach
3. Śpiąca królewna
4. Jaś i Małgosia
5. Królewna Śnieżka
6. Brzydkie kaczątko
7. Bajka o rybaku i złotej rybce

Hasło: Kaczor Donald.

Bajkowa krzyżówka

Zagadkowy list

Droga mamusiu! Kochany Tato!
 Bardzo jest miłe obecne lato.
 Słonko wciąż pra—y, sma—y, —ar du—y.
 Ka—dy z nas skó—ę ma ju— jak Mu—y.
 Na wy—ywiecie te— nie na—skam:
 Mamy dość ja—yn, ry—u i mleka.
 Wa— nam —urek. Z po—ecek, je—yn
 Co dzień jest kompot po—ywny, świe—y.
 Wyglądam dob—e. Śmiało —e mo—na,
 —e rosne chy—o, jakby na dro—d—ach.
 A ile p—ygód, wra—eń, spost—e—eń!
 Pogoń za tch—em, bój—mii z je—em,
 Połów węg—y, nietope—w wie—y...
 Wprost —eka zda—en, proszę mi wie—yć.
 Jestem zdrow, —eśki jak ho—y —aczek:
 —ucam oszczepem, biegam, wzyw— skacze!
 I tylko czasem myślę ku domowi
 Zwracam z pytaniem: czy wszyscy zdrowi?
 Proszę odpisać, bym nie czuł się się.
 Zyskam tysiąc calusów!
 G—esiek
 (Z: "Ortografia i gramatyka na wesoło" Witolda Gawdzika; Warszawa 1990)

Z „Wakacji Mikołajka”

Tata decyduje

Co roku, to jest w zeszłym roku i dwa lata temu, bo wcześniej to było dawno i nie pamiętam, tata i mama strasznie się kłócą, gdzie jechać na wakacje, a potem mama zaczyna płakać i mówi, że pojedzie do swojej mamy, ja też płaczę, bo bardzo lubię Bunie, ale u niej nie ma plaży, i w końcu jedziemy tam gdzie chce mama, ale nie do Buni.

Wczoraj po kolacji tata spojrział na nas z obrażoną miną i powiedział:

— Słuchajcie! W tym roku ja decyduję i nie życzę sobie dyskusji! Pojedziemy na Południe. Mam adres willi do wynajęcia w Leśnych Kątach. Trzy pokoje, woda bieżąca, światło. Nie chce słyszeć o żadnym pensjonacie, gdzie obrzydliwie karmią.

— Dobrze, kochanie — powiedziała mama — uważam, że to świetny pomysł (...). Tata otworzył szeroko oczy, jak zawsze, kiedy jest zdziwiony i zapytał: — Ach, tak?

Kiedy mama sprzątała ze stołu, tata wyciągnął z szafy swoją maskę pływacką.

— Zobacz, Mikołaj — powiedział — całymi dniami będziemy pływać pod wodą i łowić ryby.
 Trochę się przestraszyłem, bo ja jeszcze nie za dobrze umiem pływać; jak mnie położy na wodzie, to robię "deskę", ale tata powiedział, że bym się nie bał, że nauczy mnie pływać, że w młodości był mistrzem międzyokręgowym w pływaniu stylem dowolnym i mógłby jeszcze bić rekordy, gdyby miał czas trenować.

— Tata nauczy mnie łowić ryby pod wodą — pochwalił mnie mamie, kiedy przyszedła z kuchni.

— To świetnie, kochanie — odpowiedziała mama — chociaż podobno w Morzu Śródziemnym już prawie nie ma ryb. Za dużo tam rybaków.

— Nieprawda! — powiedziała tata, ale mama poprosiła go, żeby nie kłócił się z nią w obecności dziecka, ona powtarza

tylko to, co przeczytała w gazecie. A potem wzięła się do roboty, którą zaczęła już bardzo dawno temu.

— Jak nie ma ryb — powiedziałem do taty — to pod wodą będziemy wyglądać jak idioci.

Tata schował maskę do szafy nie mówiąc. Byłem trochę zły; bo rzeczywistość za każdym razem, jak idziemy z tatą na ryby, zawsze jest to samo — wracamy z niczym. Tata usiadł i wziął do ręki gazetę.

— To jak — zapytałem — gdzie można łowić ryby pod wodą?

— Zapytaj swojej matki — odpowiedział tata — ona się na tym zna.

— W Atlantyki, kochanie — odpowiedziała mama (...)

Wtedy zacząłem płakać, bo rzeczywistość to żadna frajda jechać nad morze, w którym nie ma ryb, kiedy tuż-obok są jakieś Atlantyki, gdzie jest ich pełno. Mama odłożyła robotkę, przytuliła mnie do siebie i powiedziała, że bym się nie przejmował wstrętnymi rybami i że miło mi będzie co rano spoglądać na morze z okna mojego ślicznego pokoiku.

— No, nie zupełnie — wyjaśnił tata — z willi nie widać morza. Ale jest niedaleko, o dwa kilometry. To był ostatni dom do wynajęcia w Leśnych Kątach.

— Oczywiście plaża jest kamienista? — zapytała mama.

— Nie moja droga! Nic podobnego! — zawołał tata, bardzo zadowolony. — To plaża piaszczysta. Piękny, drobnutki piaseczek. Nie znajdziesz tam ani jednego kamienia!

— To dobrze — powiedziała mama. — Przynajmniej Mikołaj nie będzie całymi dniami puszczał kaczek. Od kiedy go nauczyłeś, dosłownie szaleje za tą zabawką.

Więc znowu zacząłem płakać, bo jasne, że fajnie jest puszczać kaczki (...).
 Mama znowu mnie przytuliła i powiedziała, że bym nie płakał, że z nas wszyscy

stkich tacie najbardziej potrzebny jest ulop i, że nawet jeśli miejsce, które wybrał, jest brzydkie, musimy tam jechać udając, że jesteśmy zadowoleni.

— Ale przecież... — powiedział tata.

— Ja chcę puszczać kaczki! — zawołałem.

— Będziesz puszczał kaczki w przyszłym roku — powiedziała mama — jeśli tata zdecyduje zabrać nas do Morskich Skalek.

— Gdzie? — zapytał tata, który stał ciągle z otwartymi ustami.

— Do Morskich Skalek — powtórzyła mama — w Bretanii, gdzie jest Atlantyki, dużo ryb i pewnie miły pensjonat z oknami wychodzącymi na plażę z piaskiem i kamieniami.

— Ja chcę do Morskich Skalek! — zawołałem.

— Ależ kochanie — powiedziała mama — bądź rozsądny, przecież tata decyduje.

Tata przejechał ręką po twarzy, westchnął głęboko i powiedział:

— W porządku. Zrozumiałem! Jak się nazywa ten pensjonat?

— Rytbitwa, kochanie — odpowiedziała mama.

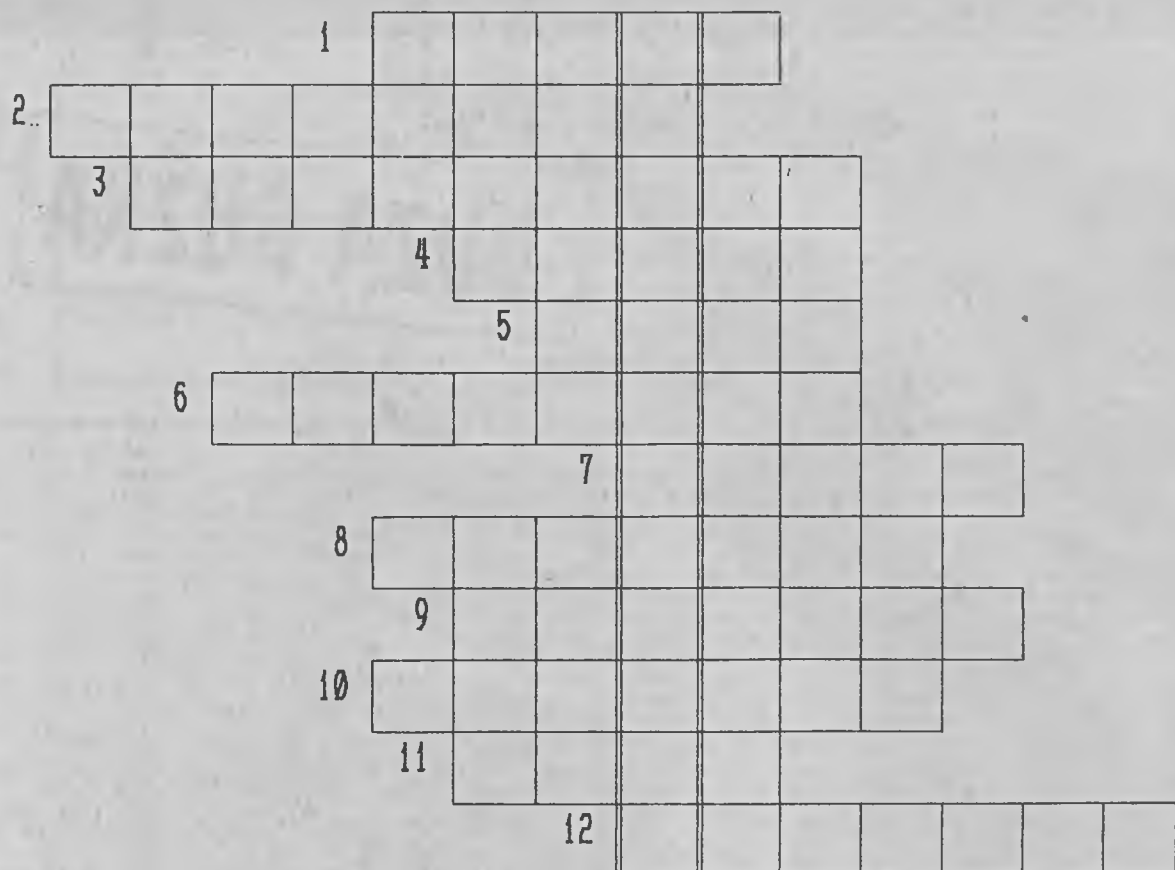
Tata obiecał, że dobrze napisze, żeby dowiedzieć się, czy są jeszcze wolne pokoje.

— Nie trzeba, kochanie — wyjaśniła mama — to już załatwione. Mamę pokój 29 z widokiem na morze i łaźniaką.

I mama poprosiła tatę, żeby się nie ruszał, bo chce sprawdzić długość swetra, który robi na drutach. Podobno noce w Bretanii bywają chłodne.

(fragment z "Wakacje Mikołajka", Sempe' i Gosciny; przełożyła B.Grzegorzewska. Warszawa 1988)

Bajkowa krzyżówka



HASŁA: 1.Z morałem; 2.Przyjaciółka siedmiu krasnoludków; 3.Piątek z...; 4.Gdyby nie skakała, to by nóżki nie złałama; 5.Razem z Bolkiem i Lolkiem; 6.Czerwony...; 7.Na kurzej nóżce; 8.Najbardziej znany Koziołek; 9.Miał długi nos; 10.Miś, któremu oklapło uszko; 11.Tytuł piątkowej dobranocki; 12.Do orzechów.

Zachęcamy do wspaniałej lektury o skrzatach. Wydatek to, co prawda, spory (125 tys. zł) jednak w albumie "Skrzaty" Wila Huygena, ilustrowanym przez Riena Poortvlieta znaleźć można tyle niesamowitych, ciekawych wrażeń, że warto do tej książki zaglądnąć.

Skrzaty — jak pisze Wil Huygen —

Słówko o skrzatach

dzieli się na osobniki rodzaju męskiego i żeńskiego. Na co dzień spotyka się wyłącznie mężczyzn, gdyż niewiasty rzadko wychodzą z domu. Dzień dobry, do widzenia i dobranoc mówią sobie pocierając się nosami.

Na żelówkach botków skrzaty mają wypukły wzór ptasich łapek, dzięki czemu bez trudu potrafią zmylić pogoń. Czasami jednak gubi je próżność. Jeśli kiedyś zobaczycie na ziemi liść buku, a na nim kropkę śliny, możecie być pewni, że tamteży szedł skrzat i na dużą odległość pluł do celu po to tylko, by pochwalić się trafnym strzałem.

Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej o skrzatach, zajrzyjcie do albumu "Skrzaty", wydanego w Polsce przez Instytut Wydawniczy PAX. Książkę przełożyła z francuskiego Barbara Durbaio.



Do których domków dojadą samochody, a do których motor i rower?

Podszuchane

— Tatusiu, czy drzewa piją zimną wodę?
 — Piją.
 — To dlaczego one nie kaszlą?
 — Odprowadzisz mnie, synku, do pracy? - zartem pyta mama.
 — Ależ mamusiu! Przecież Ty już jesteś dużą dziewczynką.
 Ojciec z córką czekają przed blokiem na matkę. Córka się niecierpliwi i w pewnym momencie mówi:
 — Chodź, tatus, wracamy po mamę.
 — Nie będziemy iść na górę, nóżki cię rozboją — odpowiada ojciec.
 — Nie bój się, poproszę cię, żebyś mnie zaniósł na rękach!
 — Z czym będziesz jadł tego kotleciaka? — pyta mama Michała.
 — Z widelcem, mamusiu.



Historia sztuki dla dzieci



PIOTR BRUEGEL (1525—1569) — wymawia się Brojgel — malarz flamandzki, zwany "starszym" lub "Chłopskim", żył we Flandrii (obecnie Belgia; niegdyś Niderlandy Południowe). Był mistrzem rysunku. W swoich obrazach przedstawiał zabawiających się chłopów, kiermasze ludowe, postaci nędzarzy i żebraków, figury flamandzkich obżartuchów. Malował również sceny przepełnione smutkiem i tęsknotą. To duży skrót o jego twórczości.

Na żadnym obrazie, ani przed ani po Brueglu, takiego nagromadzenia wszelkich zabaw dziecięcych nie umieszczono — jak na reprodukowanym obok obrazie zatytułowanym "Zabawy dziecięce". Wydaje się, że całe miasto należy do dzieci. Bawią się one wszędzie i nikt im w tym nie przeszkadza. Zwróćcie uwagę na bawiące się dzieci, ponieważ są one ubrane tak jak dorośli. Taki zwyczaj obowiązywał w tamtych czasach. Jeśli się dobrze przypatrzyście (i jeśli pozwoli Wam na to dobra jakość zdjęcia w naszej gazecie) znajdziecie na obrazie znane wam i współczesne zabawy, np. skakanie przez koźły, gra w kręgle, "siodełko", chodzenie na szczydach. Podobno na obrazie występuje ponad 200 postaci i kilkadziesiąt form zabaw dziecięcych. Nie liczyliśmy, lecz jeśli pozwoli Wam na to czas i dobra jakość powyższego zdjęcia — możecie spróbować i sami policzyć. Od czasu, gdy Bruegel namalował ten wspaniały obraz, minęło... 400 lat.

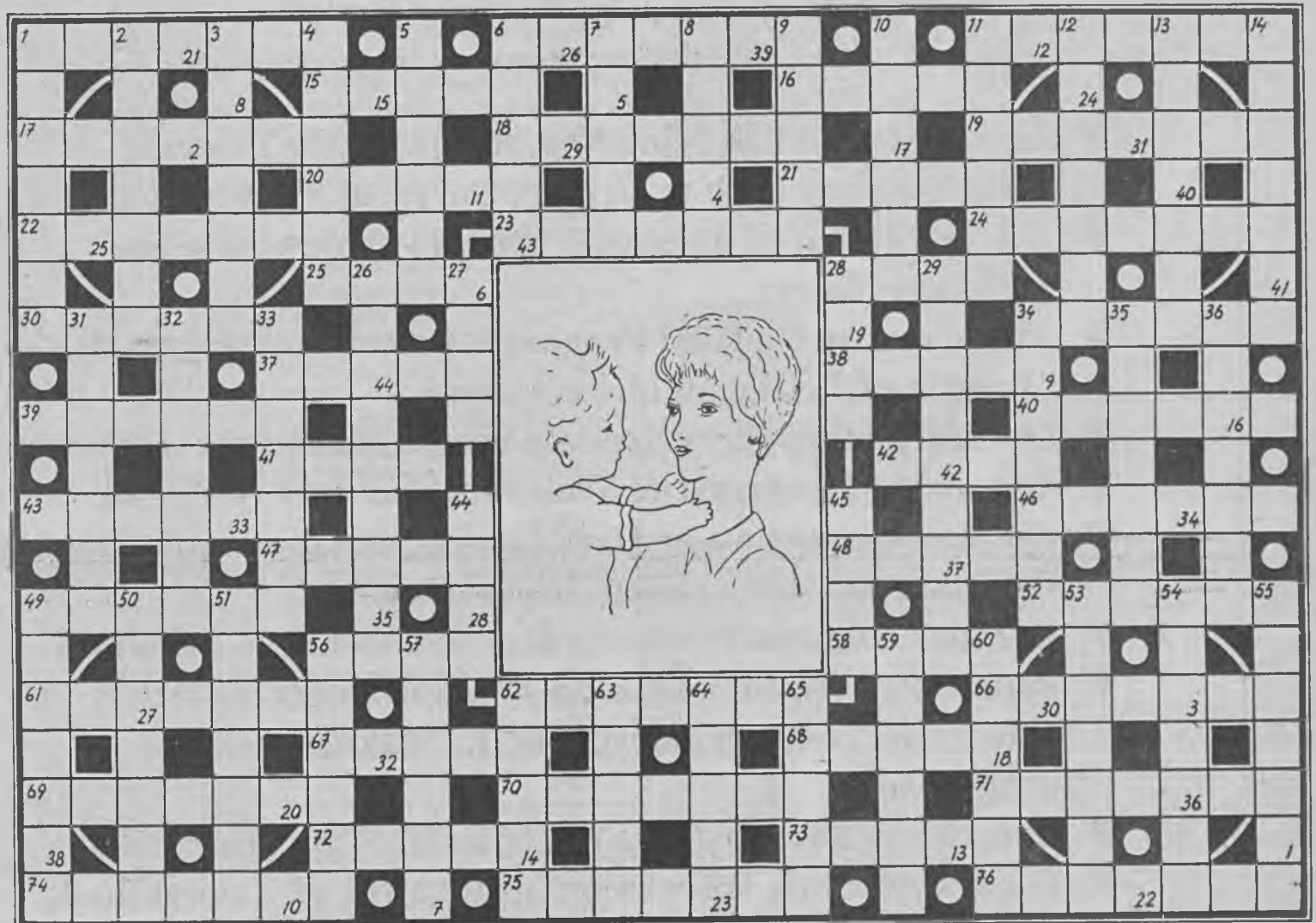
Krzyżowka na Dzień Dziecka

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, ustawione od 1 do 44, utworzą ostateczne rozwiązanie — przysłowie ludowe.

Poziomo: 1.kromka chleba z szynką 6.smolna trzaska, bierwiono 11.układ ciała, poza 15.9-osobowy zespół muzyczny 16.sznur z pętlą, arkan 17.naczynie laboratoryjne 18.dźwignia handlu 19.momencik, chwileczka 20.dziewiątka w kartach do gry 21.gra nierozstrzygnięta 22.mieszkanca Tallinna 23.policjant wojskowy 24.roślina spokrewniona z gryką 25.nachylenie terenu 28.plecionka słomiana 30.kozacki dowódca 34.ryba o trującej ikrze 37.imię córki M.Skłodowskiej 38.wakacje szkolne 39.niejedna w zeszycie 40.igraszka dziecięca 41.mieszkaniec Aten 42.pięściarstwo 43.uszalona opłata 46.obchody imieniny 10.02. 47.kraj z Moskwą 48.jon o ładunku ujemnym 49.przeciwnieństwo zysku 52.lowny zając 56.upiór, z mora 58.cecha potrawy 61.rozgałek 62.żeński przewód rozrodczy 66.specjalista od wszystkiego 67.república z Wilnem 68.umysł 69.wywożenie drzewa z lasu 70.pieniądże do dysponowania 71.ozdobne jajko 72.rodzaj zupy 73.piękno, urok 74.dawny pocisk armatni 75.chustka kobieca 76.linia krzywa podobna do sprężyny

Pionowo: 1....Nikodem Dynny 2.dopisek, zapisek 3.krwiozercza ryba 4.lobuz, gagatek 5.specjalista, koneser 6.dobry 7.blyszcząca ozdoba strojów ludowych 8.gadaliwa papuga 9 sygnał trwogi 10.scentrowane koło 11.odwet za krzywdę, zemsta 12.członek senatu 13.artystyka filmowa 14.stan w USA ze stolicą Montgomery 26.uraza żywiona z jakiegoś powodu 27.hultaj, niepoń 28.złącze rur, nasuwka 29.spisek magnatów przeciwko Konstytucji 3 maja 31.ugoda między państwami 32.rodzaj szybki w aparacie fotograficznym 33.wodospad na granicy USA i Kanady 34.nonsens, niedorzeczność 35.umiała rozrywkę dzieciom 36.kraina historyczna w Pirenejach (Hiszpania) 44.zła ocena szkolna 45.pies iarnnik 49.ściniek 50.ciecz w cieczy 51.plaż ogoniasty, tryton 53.reżyser filmu "Za ścianą" 54.pokawalkowane mięso 55.maly wodospad 56.Jan Matejko 57.ozdoba Zielonej Góry, magistrat 59.beksa, ślamazara 60.busola 62.kasza z prosa 63.owad nadwodny 64.eksport 65.awantura, kłótnia

Rozwiązanie należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru gazety na adres: Zielona Góra, al.Niepodległości 22, Wśród prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.



Zagadkowy list

(poprawne odczytanie)

Druga Mamusia! Kochany Tato!
 Bardzo jest miłe obecne lato.
 Słonko wciąż parzy, smazy, zar dudy.
 Każdy z nas skórkę ma już jak Murzyn.
 Na wyzwanie też nie narzekam:
 Mamy dość jarzyn, ryżu i mlika.
 Warza nam zurek z porzeczki, jeżyn.
 Co dzień jest kompot podrywany, swięty.
 Wyglądam dobrze. Śmiało rzeć można.
 Ze rosnę chętno, jakby na dróżkach.
 A ile przybód, wrażeń, sportów i zabaw!
 Pójn za ichorzem, bój zmiń z jezera.
 Pół węgory, nieopierz w wieży...
 Wprost rzeka zdarzeń, proszę mi wierzyc.
 Jestem zdrow, tześki jak hozy zacek:
 Rucam oszczepem, biegam, wżwysz skacę!
 I tylko czasem myślę ku domowi
 Zwacam z pyłamiem: czy wszyscy zdrowi?
 Proszę odpisać, bym nie czuł źle się.
 Zasyłam tysiąc całusów!
 Gżesiek

Kiedy dorastający człowiek czuje się dobrze w domu?

Dorastający człowiek czuje się w rodzinnym domu dobrze wtedy, gdy panuje w nim atmosfera spokoju, bezkonfliktowości, gdy można się wypowiadać bez obawy o gniew współdomowników, a poza tym gdy się ma tylko do własnej dyspozycji określoną w rozsądnych granicach czas.

Wtedy, gdy rodzina potrafi znieść różne wybrki (w granicach rozsądku oczywiście) i zmienne nastroje, zaakceptować ideały dorastającej osoby, jej zainteresowania. Wtedy dom jest dobrym, gdy czuje się w nim miło i każdy domownik szanuje drugiego. Równocześnie dorastający człowiek musi się czuć potrzebny w tym domu, powinien uczestniczyć w ważnych domowych wydarzeniach i sam musi chcieć, żeby innym było z nim dobrze.

Kiedy dorastający człowiek czuje się dobrze? — Gdy traktuje się go poważnie, pyta o zdanie w różnych ważnych sprawach, obdarza się go prawdziwym zaufaniem i nie próbuje prowadzić za rączkę, gdy się wierzy jemu a nie złośliwej, nietolerancyjnej sąsiadce — plotkarce.

W domu czuje się dobrze wtedy gdy wróć ze szkoły i mogę myśleć, że mam wolny czas. Poza tym: wtedy gdy nikt się nie kłóci. Czasami chciałabym zostać w domu całkiem sama i odprężyć się psychicznie.

Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Myślę, że wiele zależy od tego, czy rodzice potrafią stworzyć odpowiedni klimat, coś w rodzaju ciepła domowego. Oczywiście konieczna jest do tego duża doza tolerancji i wyrozumiałości wzajemnej.

Wtedy gdy czuje się kochany i szczęśliwy.

Bez przesady. Każdy ma taką atmosferę w domu, na jaką sobie sam zapracuje. Oczywiście, że na moje samopoczucie mają wpływ i rodzice, ale tu z kolei odpowiedź: każdy ma takich rodziców jakich sobie wychowa. Jeśli się nie umie z nimi dogadać, to znaczy, że jest słabym psychologiem.

Odpowiedali uczniowie Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Zielonej Górze.



Wydanie specjalne "Gazety Nowej" dla dzieci — przygotowała Jolanta Sadowska przy współpracy z Lucjanem Fokszanem, Witoldem Michorzewskim. Zdjęcia Leszek Krutulski—Krechowicz. Wykorzystano rysunek Gwidona Miklaszewskiego oraz pozostałe rysunki z wydań "Płomyczka", "Płomyka", "Świwerszczyka", repr.obrazu "Zabawy Dziecięce" — z albumu "Piotr Bruegel Starszy", wyd. "Arkady", Warszawa 1969. Autorami krzyżówek "Labirynt", "Bajkowa Krzyżówka", "Zgadynka skojarzeniowa" są studenci Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze.



Piętrowy rebus

Jeśli możesz komuś pomóc zrób to!



1985
1991



MIKROKOMPUTERY S.A.

Oddział w Zielonej Górze ul. Żeromskiego 3, 65-066 Zielona Góra, tel. 644-68, fax 5151, tlx 433508

Kolejną niespodzianką z okazji Dnia Dziecka są dary różnych ludzi dobrej woli. Dwa tygodnie temu ogłosiliśmy chęć utworzenia funduszu, w ramach którego zamierzaliśmy zebrać z różnych źródeł pieniądze na zakup sprzętu audiowizualnego dla kilku przynajmniej dziecięcych placówek społeczno-opiekuńczych oraz na dopłacenie do wakacji tym z dzieci, których nie stać na pełne pokrycie kosztu obozu czy kolonii. Dziś możemy przekazać Wszystkim Czytelnikom, że nie wierzyliśmy, iż nasz pomysł spotka się z tak ogromną życzliwością i że zakłady pracy, firmy — które przecież borykają się z dużymi kłopotami finansowymi — podejną do hasła przez nas rzuconego z dużym sercem. Okazano naszej akcji wiele zrozumienia, wiemy, że jest to wielki gest w stronę wszystkich dzieci, szczególnie tych, które znajdują się w trudnych sytuacjach losowych. Prezentujemy więc Wam na tej stronie ofiarodawców. Jest ich trzynastu. Okazuje się, że trzynastka może być bardzo szczęśliwą liczbą! Część z tych ofiarodawców przekazała na nasz wspólny Fundusz pieniądze, byli tacy, którzy do pieniędzy dołożyli dary rzeczowe, byli też tacy, którzy zamiast pieniędzy — bo ich po prostu danej firmie brakuje — zdecydowali się na ofiarowanie sprzętu lub słodkości, a także tacy, którzy umożliwili nam zakup sprzętu ze znacznym rabatem. Bez względu na wysokość wpłacanych kwot czy darów — jesteśmy im w imieniu dzieci bardzo wdzięczni. Z tego wspólnego Funduszu dofinansowano także to specjalne wydanie "Gazety Nowej" na Dzień Dziecka.

Łącznie zgromadziliśmy 15 milionów złotych gotówki oraz 2 kartony słodczy, 20 kaset wideo z bajkami, 20 kaset wideo — czystych, 100 zabawek i radiomagnetofon "Philips".

To wszystko dzieci zawdzięczają właśnie współtwórcom naszego Funduszu i tym firmom raz jeszcze przekazujemy podziękowanie.

A oto lista placówek, które postanowiliśmy obdarować całym zgromadzonym dobrem:

- ♥ Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy dla Dzieci Niepełnosprawnych w Zielonej Górze, ul. Głowackiego 8a.
- ♥ Oddział chirurgii dziecięcej Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze.
- ♥ Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych — "Powrót z U", Głogów ul. Lechicka 3.
- ♥ Oddział pediatryczny Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie.
- ♥ Żagańskie Towarzystwo Walki z Kalectwem — Żagań.
- ♥ Szkoła Podstawowa nr 16 w Zielonej Górze — Koło Pomocy Dzieciom z Upośledzeniem Umysłowym.
- ♥ Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Lubsku, ul. Szkolna 4.
- ♥ Państwowy Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Głuchych i Niedosłyszących im. K. Makuszyńskiego w Żarach.
- ♥ Państwowy Dom Dziecka w Chociulach, gm. Świebodzin.
- ♥ Państwowy Dom Dziecka w Kozuchowie, ul. Traugutta 8.
- ♥ Państwowy Dom Dziecka w Sławie, ul. Marchlewskiego 24.

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe



Skartex

SA

68-100 Żagań, ul. Dworcowa 33 (dawniej Dzierżyńskiego)
tel. 34-94 telex 0432578 zpopl

TRADE - SERVICE - AGENCY

Multraco

LTD

Zielona Góra, ul. Krośnieńska 3, tel. / fax 62359, tlx 0432406

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE

Wartex®

66-412 Gorzów Wlkp., ul. Kłosowa 1, skr. poczt. 522
Tel. (0-95) 323-620, 323-751 Tlx 0445482 warpl. Fax (0-95)

IMPORTER ARTYKUŁÓW
PRZEMYSŁOWYCH

Complet

ZIELONA GÓRA
ul. Kożuchowska 15 a
tel. 719-67, fax 58-34, tlx 432142

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe



67-200 Głogów, ul. Świerczewskiego 50
tel. 33-20-91, fax 33-25-71, tlx 0782242

Regionalne Towarzystwo Handlu Zagranicznego



MALUBEX

Spółka z o.o. j.g.u.

Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 21, tel. 44-01

MAGNOLIA

Cukiernicza Spółdzielnia Pracy

68-300 Lubsko, ul. Transportowa 3, tel. 721733



ELTOR POL

SPÓŁKA Z O.O.

Zielona Góra

Al. Zjednoczenia 106

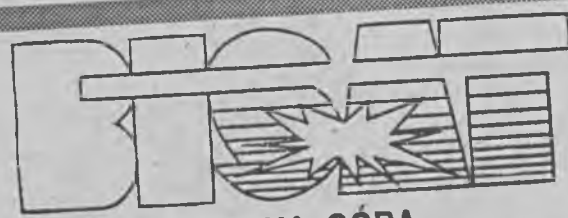
tel. 620-56 tlx 043 3162
606-35 fax 635-05

MIROSLAW STEPA

HART-SM

HURTOWNIA SZKŁA

68-200 Żary, ul. Sportowa 10



ZIELONA GÓRA

ul. Bohaterów Westerplatte 9, tel. 720-11 wew. 207, fax 35-32

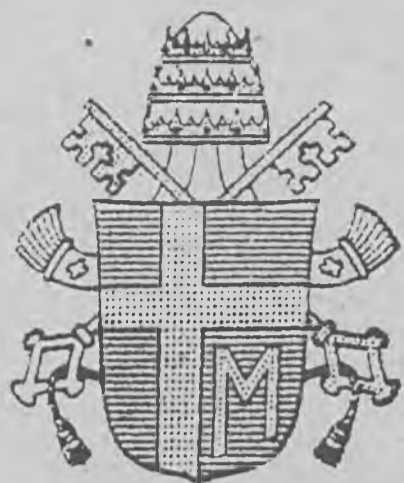
<<ZENITH>>



Nasz adres: ZIELONA GÓRA
al. Konstytucji 3 Maja 10
(naprzeciw kina Venus) tel. 32 - 83

ZIELONOGÓRSKI POLMOZBYT

TO SPRZEDAŻ I USŁUGI
CHCEMY BYĆ TWOJĄ FIRMA
ZAPRASZAMY



IV PIELGRZYMKA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO OJCZYZNY

"Otwartym i radosnym sercem powitamy naszego kochanego rodaka, umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II i pielgrzymujemy z nim razem w wierze, nadziei i miłości. Modlitwa, której On będzie przewodniczył, niech gromadzi nas licznie, byśmy poczuli, że jesteśmy w Chrystusie.

Niech naszą radość obwieszcza światu dzwony polskich kościołów gdy Ojciec Święty stanie na Ojczyźnie. Jest to przecież czas łaski, ofiarowany nam przez Boga.

Niech zaowocuje więc dobrem w każdej polskiej rodzinie, szkole, w każdym zakładzie pracy, gospodarstwie, w każdym ludzkim sercu".

(Z Listu Pastorskiego Episkopatu Polski przed IV Pielgrzymką Ojca Świętego)



"Bogu dziękujcie, ducha nie gaście..."

Papież będzie bezpieczny

„Nad bezpieczeństwem Papieża czuwać będzie — w skali całego kraju — 35 tys. funkcjonariuszy” — powiedział szef sztabu wizyty papieskiej, wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Zimowski. W skład sztabu wchodzi przedstawiciele policji, służb Straży Granicznej, Urzędu Ochrony Państwa, Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW i Biura Ochrony Rządu. Jego zasadniczym celem jest czuwanie nad bezpieczeństwem Ojca Świętego oraz osób zgromadzonych podczas celebrowanych przez niego mszy i na trasie przejazdów. Za bezpośrednią ochronę Jana Pawła II odpowiedzialne będzie Biuro Ochrony Rządu, z którym współpracować będą służby watykańskie. Stworzono 14 samodzielnych związków taktycznych, które użyte będą wszędzie tam, gdzie znajdzie się Papież. Ich zadaniem będzie wspomaganie sił miejscowych, na które spada główny ciężar prac zabezpieczających. „Papież będzie w Polsce bezpieczny” — zapewnił J. Zimowski.

MSW nawiązało współpracę z Interpolem i służbami bezpieczeństwa innych państw, które przekazywać będą stronie polskiej wszelkie informacje i sygnały mogące mieć wpływ na bezpieczeństwo przebiegu wizyty. „Dotąd — stwierdził wiceminister J. Zimowski — nie stwierdzono działalności żadnych grup, które podejmowałyby działania zmierzające do zakłócenia wizyty Ojca Świętego.”



♦ DIECEZJE
* ARCHIDIECEZJE

Program IV Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II

SOBOTA, 1 CZERWCA 1991

godz. 11: przyjazd Ojca Świętego samolotem włoskich linii lotniczych Alitalia na lotnisko w Koszalinie. Po powitaniu przez Prezydenta RP i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Papież uda się do Wyższego Seminarium Duchownego, gdzie dokona poświęcenia nowo wzniesionych budynków seminarialnych i wygłosi przemówienie do kleryków i zgromadzonego duchowieństwa.
godz. 16.15: Ojciec Święty odprawi mszę św. i wygłosi homilię na placu przy kościele p.w. Ducha Świętego.
godz. 20.30: Papież będzie uczestniczył w nabożeństwie różańcowym w katedrze; podczas nabożeństwa wygłosi przemówienie do słuchaczy Radia Watykańskiego. Nabożeństwo transmitowane będzie na cały świat.



NIEDZIELA, 2 CZERWCA

godz. 8.20: Ojciec Święty na lotnisku w Koszalinie spotka się z żołnierzami WP, do których wygłosi przemówienie, po czym odleci samolotem do Rzeszowa.
godz. 11.35: Ojciec Święty odprawi mszę św. i wygłosi homilię na placu przy kościele Najśw. Serca Jezusowego w Rzeszowie; podczas mszy Papież dokona beatyfikacji sługi Bożego bpa Józefa Sebastiana Pelczara i wygłosi homilię.
W godzinach popołudniowych Jan Paweł II uda się do Przemyśla.
godz. 17.50: Ojciec Święty nawiedzi katedrę p.w. św. Jana Chrzciciela, aby spotkać się z ludem Bożym Przemyśla przy relikwiach bpa Józefa Pelczara, założyciela

ciąg dalszy na str. 2

Medale z okazji IV Pielgrzymki

Dla upamiętnienia pobytu Papieża w Polsce, na zlecenie Banku PKO BP — w porozumieniu z Episkopatem Polski — wybite zostały złote, srebrne i brązowe medale. Wykonawcą jest szwajcarska firma Valcambi S.A. Balerna, zaś autorką projektów Ewa Olszewska-Borys. Wszystkie medale na awersie zawierają wizerunek Ojca Św., zaś na rewersie napis "200 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja" — na tle panoramy Starego Miasta w Warszawie.

Medale złote o wadze 27 gramów i średnicy 33 mm oraz najwyższej próbie 999 — sprzedawane będą w tych dniach za 4 mln. zł we wszystkich oddziałach banków w miastach wojewódzkich oraz w sekretariacie Episkopatu Polski i kuriach diecezjalnych. Medale srebrne o takiej samej średnicy, a także o najwyższej próbie i wadze 20 gramów sprzedawane będą po 220 tys. zł, zaś brązowe, o średnicy 45 mm — za 80 tys. zł.

Po 15 lipca będą sprzedawane kolejne medale: złote, srebrne i brązowe również najwyższej próby i takiej samej średnicy oraz wadze. Na awersie — z wizerunkiem papieża znajdzie się napis "VI Światowy Dzień Młodzieży", zaś na rewersie wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem z napisem "Częstochowa 14-15 VIII 1991 r..

Między jednostką a wspólnotą

z Prymasem Polski kardynałem Józefem Glempem rozmawia Ignacy Rutkiewicz

— Przybywa do Polski nasz rodak, Papież Jan Paweł II. Czym ma być — na tle poprzednich — czwarta pielgrzymka-wizyta papieska w naszym kraju?

— Charakter tej pielgrzymki określa hasło, które Ojciec Święty nam przedstawił. Jest to cytata ze św. Pawła: "Bogu dziękujcie, ducha nie gaście". A więc powinniśmy uświadomić sobie dobro, które osiągnęliśmy, dziękować za nie Bogu i kontynuować naszą pracę, nasze wysiłki, nie ulegać bierności, lekcom. Ta pielgrzymka inaczej niż poprzednie, przypada na moment, gdy odzyskałmy już wolność, jest wezwaniem do tego, byśmy zadania wynikające z posiadanej wolności umieli zmienić na dobro.

— Czy zdaniem księdza prymasa zmienił się w tych ostatnich latach klimat duchowy i moralny w naszym kraju? Gdy winą za nasze plagi społeczne nie można już obciążać panującego systemu, czy akcent w nauczaniu i wychowaniu Kościoła nie powinien teraz padać na osobistą odpowiedzialność człowieka za jego postawę i zachowanie?

— Atmosferę dnia codziennego określa u nas wielki pośpiech, nerwowość, każdemu wydaje się, że musi już teraz wykorzystać wszelkie możliwe koniunktury. To nie sprzyja rozwojowi życia duchowego. Plagi czy wady, jakie obserwujemy w naszym społeczeństwie, w dużej mierze wiążą się z następstwami dawnego systemu komunistycznego. Ale nie wszystko da się uzasadnić przeszłością. Te wady tkwią w nas samych, stąd konieczność zwrócenia bacniejszej uwagi na sumienie jed-

nostkowe, na naszą indywidualną odpowiedzialność, potrzeba nam krytycznej autorefleksji. Myślę jednak, że jednostka ludzka, nawet najbardziej religijna i najbardziej zdolna do zgłębienia istoty chrześcijaństwa, nie może się obyć bez wspólnoty. Niezbędna jest ciągła współpraca i więź między jednostką a wspólnotą. A wspólnota to jest pojęcie dość szczególne, znaczy coś więcej niż społeczeństwo, organizacja. Jest to wielka więź duchowa.

— W programie wizyty poczesne miejsce zajmuje wątek ekumeniczny. Jak w związku z tym należy oceniać stopień otwartości katolików polskich, ich gotowość do dialogu z innymi wyznaniami, ich stosunek do nietolerancji i ksenofobii?

— Kontaktów ekumenicznych mamy dość dużo i ogólnie biorąc postawa Kościoła w Polsce jest pod tym względem otwarta. Fakt spotkania ekumenicznego różnych wyznań świata na Placu Zamkowym w Warszawie w roku 1989 jako kontynuacja spotkań i modlitw przedstawicieli wielkich religii świata w Asyżu jest jednym z dowodów na otwartość Kościoła w Polsce. Są i niepowodzenia, nie umiemy jeszcze dobrze rozmawiać z prawosławiem. Ale mieliśmy ostatnio ważną wizytę szwedzkiego biskupa luterńskiego, na rok przyszły zapowiada się wizyta biskupów anglikańskich. Trudności w dialogu ekumenicznym wynikają jednak nie tyle z trudności merytorycznych, co z pewnych zadawnionych resentymentów, to są bardzo delikatne sprawy. Przy tym Kościół katolicki jest partnerem silnym, to wytworza

pewne naturalne obawy z drugiej strony. Gdy stajemy do dialogu z innym poglądem czy wyznaniem, musimy sobie zdawać sprawę z tego, że dialog niesie ze sobą wartości, ale i pewne zagrożenie własnej tożsamości, to zawsze należy wyważyć. Dialog wymaga partnerstwa i równości partnerów. Do tego dojrzewamy. Jeżeli są przejawy ksenofobii, to raczej w małych grupach i nie można ich traktować uogólniająco. Podobnie nie znam zjawisk nietolerancji, która byłaby zjawiskiem trwałym lub ogólnym.

— W minionej epoce Kościół stanowią, wedle słów Jana Pawła II, "przestrzeń wolności, której gdzieś indziej brakuje". Czy dzisiaj Kościół nie stanowi jednak pokusy dla polityków, a nawet niektórych duchownych, nie dość jasno rozróżniających to, co boskie, i to, co ludzkie?

— Myślę, że nawet najbardziej zżyliwy Kościółowi polityk nie potrafi wyzwoić się od tego, by nie patrzeć na Kościół nieco instrumentalnie, by nie liczyć na jego wsparcie. Jeśli z drugiej strony, Kościół chce być służebny wobec świata, wobec ludzi, służyć rozwojowi dobra i sprawiedliwości tu i teraz to nie może lekcebiać roli narzędzia w dobrej sprawie. Sprawy boskie i ludzkie nie są nigdy w hermetycznej izolacji, nawzajem się przenikają. Jest jednak faktem asekurowanie się pewnych grup politycznych, dążenie do podpierania się autorytetem Kościoła. Tutaj jesteśmy bardzo ostrożni. Kościół nie może dać się ciągnąć do

ciąg dalszy na str. 2

Program IV Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II

ciąg dalszy ze str. 1

Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego. W spotkaniu wezmą udział siostry z tego zgromadzenia. Ojciec Święty skieruje do wszystkich swe słowo.
godz. 18.35: Jan Paweł II weźmie udział w liturgii słowa Bożego w przemyskiej katedrze obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, w której uczestniczyć będą wierni tego obrządku. Ojciec Święty wygłosi do nich przemówienie.
Następnie Papież uda się do Lubaczowa.
godz. 20.30: Ojciec Święty nawiedzi sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, po czym przejdzie do prokatedry p.w. bł. Jakuba Strzemię, dokonując jej poświęcenia i przemówi do zgromadzonych tam wiernych.



PONIEDZIAŁEK, 3 CZERWCA

godz. 8.30: Ojciec Święty odprawi mszę św. na lubaczowskim stadionie sportowym, podczas której wygłosi homilię i dokona koronacji obrazu Matki Bożej z Łukowca.

Po mszy św. Papież odleci do Kielce.

godz. 12.40: Jan Paweł II nawiedzi kielecką katedrę p.w. Najświętszej Maryi Panny i dokona zamknięcia synodu diecezjalnego, po czym na placu przykatedrowym weźmie udział w Liturgii Słowa Bożego i przemówi do zakonników i zakonnic.

godz. 16.50: Ojciec Święty odprawi mszę św. i wygłosi homilię na lotnisku aeroklubu w Mastowie k.Kielce. Podczas mszy św. dokona koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej.

Następnego dnia Jan Paweł II uda się do Radomia.

WTOREK, 4 CZERWCA

godz. 9.30: Ojciec Święty na lotnisku wojskowym w Radomiu odprawi mszę św., podczas której wygłosi homilię do robotników.
godz. 15: Jan Paweł II przed odlotem do Łomży zatrzyma się przed pomnikiem protestu robotniczego — 1976.

godz. 17.35: W Łomży Papież odprawi na placu przy kościele parafialnym p.w. Miłosierdzia Bożego mszę św., podczas której wygłosi homilię do rolników i dokona koronacji obrazu Matki Bożej Łomżyńskiej.

ŚRODA, 5 CZERWCA

godz. 8: Ojciec Święty w łomżyńskiej katedrze p.w. św. Michała Archanioła podczas Liturgii Słowa Bożego spotka się z Litwinami i wygłosi do nich przemówienie, po czym uda się do nowo wzniesionych budynków Wyższego Seminarium Duchownego i dokona ich poświęcenia.

Następnie Jan Paweł II uda się do Białegostoku.

godz. 11.10: Papież odprawi na białostockim lotnisku mszę św., podczas której wygłosi homilię.

godz. 16.10: Papież nawiedzi katolicką prokatedrę p.w. Matki Bożej Wniebowzięcia i skieruje pozdrowienie do zgromadzonych wiernych.

godz. 16.50: Ojciec Święty w białostockiej katedrze prawosławnej p.w. św. Mikołaja będzie uczestniczył w modlitewnym spotkaniu z wiernymi cerkwi prawosławnej oraz wygłosi przemówienie.

Następnie Papież odleci do Olsztyna.



CZWARTEK, 6 CZERWCA

godz. 8.15: Ojciec Święty w olsztyńskim szpitalu dziecięcym spotka się z chorymi oraz służbą zdrowia i wygłosi do nich przemówienie.

godz. 10: na placu przy stadionie "Stonilu" Jan Paweł II odprawi mszę św., podczas której wygłosi homilię. W czasie mszy św. odbędzie się poświęcenie koron dla figury Matki Bożej Fatimskiej z Elku.

godz. 15.20: W konkatedrze olsztyńskiej p.w. św. Jakuba Apostoła Ojciec Święty spotka się na Liturgii Słowa Bożego z przedstawicielami katolickiego laikatów i wygłosi do nich przemówienie.

Następnie Papież uda się do Włocławka.

godz. 18.30: Ojciec Święty we włocławskiej katedrze p.w. Matki Bożej Wniebo-

ciąg dalszy na str. 3

36 godzin transmisji

Transmisje lub inne relacje radiowe i telewizyjne z pielgrzymki Ojca Świętego do Polski wypełnią łącznie ponad 36 godzin. Dwóch księży — ks. doc. Jerzy Stefański z Gniezna oraz ks. Jerzy Chowanczak z Warszawy — zostali wyznaczeni na telewizyjnych komentatorów uroczystości religijnych w czasie wizyty Papieża w kraju.

Ksiądz J. Stefański przygotowywał się do tej pracy od października ubiegłego roku. "Już wiem — powiedział — jaką liturgię i przy pomocy jakich tekstów Jan Paweł II będzie sprawował w każdym z miejsc pielgrzymki".

Swoje zadanie jako komentatora ks. Stefański widzi w przekazywaniu widzom informacji liturgicznych.

"W każdej celebracji, nawet mszy — stwierdził — jest pewien margines "czasu martwego", który może być wykorzystany do przybliżenia widzom niektórych nietypowych celebacji, jak np. przewidziane podczas pielgrzymki beatyfikacji w Białymstoku, Warszawie i Rzeszowie, koronacje obrazów maryjnych. Należałoby więc powiedzieć skąd wzięła się idea koronacji, kto pierwszy koronował, gdzie i dlaczego".

"Objasnień — zdaniem ks. Stefańskiego — wymagają również spotkania Papieża z wiernymi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, z prawosławnymi, z kościołem ewangelicko-anglikańskim".

Instrukcje liturgiczne ks. Stefański otrzymał od ceremoniarza papieskiego Piero Mariniego, który w połowie maja przyjechał do Polski w celu odbycia zwyczajowych "prób generalnych" we wszystkich miejscowościach na trasie pielgrzymki.

Ksiądz Stefański przypomniał, że w czasie pierwszej wizyty Papieża w ojczyźnie w 1979 r. był z ramienia Episkopatu Polski odpowiedzialny za kontakty z dziennikarzami w Centrum Prasowym "Interpress". "W czasie drugiej pielgrzymki — powiedział — zostałem odesłany do centrali telewizji na Woronicza. Mogłem czasami, tylko jednym słowem, telefonicznie, coś poprawić i odpowiedzieć na pytania poszczególnych odpowiedzialnych dziennikarzy. Pamiętam pytania jednego z nich, dziś jeszcze telewizyjnie czynnego: mam tu w programie, że jest suma pontyfikalna, ale kiedy będzie msza? Z pracy w TV mam więc raczej humorystyczne wspomnienia".

W czasie trzeciej pielgrzymki ks. Stefański był pomocniczym ceremoniarzem, odpowiedzialnym za liturgię w Polsce, a następnie pomocnikiem szefa papieskich ceremoniarzy. W ramach przygotowań do IV pielgrzymki zlecono mu koordynowanie prac związanych z tekstami i obrzędami liturgicznymi. "Ze względu jednak, że ceremoniarz papieski P. Marini przywozi ze sobą z Rzymu pomocniczego liturgistę ks. Bolesława Krawczyka — powiedział ks. Stefański — moi przełożeni skierowali mnie do współpracy z telewizją".

Przygotowania do wizyty Ojca Świętego

Trwają przygotowania do IV Pielgrzymki Papieża Jana Pawła II do Polski. Członkowie Cechu Rzemiosł Różnych w Przemysłu, oraz pracownicy spółdzielni "Przyszłość", prowadzą remont głównego wejścia do bazyliki katedralnej p.w. Najświętszej Marii Panny i Jana Chrzciela.

W Lubaczowie rozpoczęto prace przy wznoszeniu ołtarza, gdzie 3 czerwca Jan Paweł II odprawi mszę św. i dokona koronacji Matki Bożej z Łukowca. Głównym elementem ołtarza będzie kilkunastometrowy krzyż z koroną cierniową. Tron papieski będzie ustawiony na tle sztychu przedstawiającego moment składania przez króla Jana Kazimierza ślubów w katedrze lwowskiej w 1656. Budowę ołtarza zorganizowano w ten sposób, że każdego dnia jedna parafia archidiecezji deleguje 30-osobową brygadę składającą się z fachowców. Autorem projektu ołtarza jest rzeszowski plastyk Zygmunt Czyż.

Na podradomskim lotnisku, na którym papież odprawi 4 czerwca uroczystą mszę św., przystąpiono do budowy ołtarza polowego wg projektu radomskich architektów: Tadeusza Derlatki, Elżbiety Idzikowskiej-Lech i Witolda Malmona. Drzewo do budowy ołtarza przygotowali radomscy leśnicy.

Zmieni się wygląd placu ul. Żeromskiego 125 Czerwca w Radomiu, gdzie 4 czerwca Papież Jan Paweł II zatrzyma się na chwilę modlitwy przy kamieniu — pomniku "Ludzi skrzywdzonych". Monument — lekko ociosana bryła z kamienia spocznie na cokole, otoczenie będzie wyłożone ceramiczną posadzką, a całość ogrodzona blokami z piaskowca. W tle pojawi się XIX-wieczna kapliczka historycznie związana z tym miejscem. Twórcami projektu są rzeźbiarz Stanisław Romańczuk, archi-



Między jednostką a wspólnotą

ciąg dalszy ze str. 1

bezpośredniej gry politycznej, pod tym względem nigdy nie dość czujności.

— Nowe kościoły stały się charakterystycznym elementem współczesnego pejzażu polskiego. Czy można spodziewać się, że pod patronatem Kościoła budowane będą również zakłady opieki i pomocy społecznej dla chorych i ubogich, zgodnie z tradycją chrześcijańskiej caritas?

— Ruch budowy nowych kościołów polegał w decydującej mierze na wysiłku społecznym, diecezje nie miały na to dość funduszy. Był to i jest nadal prawdziwy ruch społeczny, bowiem ludzie, całe rodziny, uczestniczą w nim nieraz kosztem własnego wolnego czasu. Nie wiem, czy Kościół będzie kiedykolwiek tak majetny, by pokryć wszystkie potrzeby dobroczynności. Tu potrzebne jest współdziałanie państwa, rozmaitych inicjatyw społecznych, także Kościoła. Z naszej strony mogę podkreślić pomysłny rozwój

akcji dobroczynnej poprzez reaktywowanie organizacji diecezjalne Caritas. To co my możemy dać, to pobudzać ofiarność, szkolić ludzi do pracy w dziełach charytatywnych, rozwijać opiekunictwo. To działanie jest jeszcze w stadium początkowym, ale wierzę, że będzie się ono dobrze rozwijało.

— Jaka zdaniami księdza prymasa powinna być rola inteligencji katolickiej w pogłębianiu refleksji nad życiem wewnętrznym Kościoła i nad charakterem jego obecności w życiu publicznym?

— Inteligencja jest najbardziej wnikliwą częścią społeczeństwa i także do Kościoła wnosi świeżość myśli. Zadaniem każdego chrześcijanina jest dawanie świadectwa, stosownie do charakteru swego środowiska. Każdy, czy to prosty człowiek, czy wykształcony, powinien dawać to chrześcijańskie świadectwo. Ale szczególnie zadanie i miejsce inteligencji polega, jak myślę, na tym, że dysponuje ona w największym stopniu możliwością intelektu-

alnego opanowania i zglebienia tych problemów, jakie niesie nam współczesność i zapowiada przyszłość. Jest to szczególnie ważna rola i zarazem odpowiedzialność. Kościołowi potrzebna jest wnoszona przez inteligencję świeża myśl, krytyczne spojrzenie, które spotyka się z teologiczną refleksją chrześcijańską.

Trudno przecenić znaczenie tego wkładu wyrażającego się na łamach czasopism, w twórczości pisarskiej, w sztuce. Przy czym chodzi tu nie tylko o życie wewnętrzne Kościoła, ale i o kształt obecności Kościoła i wartości chrześcijańskich w życiu publicznym. Sobór mówi nam o autonomii rzeczy doczesnych. Istotnie ta autonomia musi być zachowana, ale związki między sferą religii i doczesności są bliskie.

Nie można dziś mówić o państwie wyznaniowym, ale współpraca, współdziałanie — z zachowaniem odrębnych sfer odpowiedzialności — jest jak najbardziej potrzebne.

Liceum im. Jana Pawła II

W Łodzi dobiegła końca budowa pierwszego w Polsce liceum katolickiego, które ma otrzymać imię Jana Pawła II. Koszty budowy w dużej mierze poniosło społeczeństwo: z dobrowolnych składek, aukcji, imprez kulturalnych.

Ostatnio artyści wzbogacili fundusz budowy dochodem ze sprzedaży na aukcji 110 dzieł sztuki. Liceum, które ma mieć profil humanistyczny, przyjmie już kandydatów. Pracę rozpoczęcie we wrześniu.



Szlak turystyczny im. Jana Pawła II

120-kilometrowy szlak turystyki wodnej w Koszalińskim otrzyma imię Jana Pawła II. Jak wiadomo, Karol Wojtyła lubił wędrówki wodniackie, na tym terenie — szczególnie. Szlak wodny jego imienia powiedzie od Czaplina, przez jeziora drauskie, a potem rzeką Drawą. Trasa będzie stopniowo wzbogacana przystaniami i obiektami "małej gastronomii".

Zakaz sprzedaży lodów

W czasie wizyty Papieża, na trasie jego pielgrzymki obowiązywać będzie zakaz sprzedaży lodów i ciastek kremowych — tak zdecydowały władze sanitarne.

"Zależy nam na odpowiednim zabezpieczeniu sanitarnym zarówno świąt papieskiej jak i rzeszy pielgrzymów. Mogą zdarzyć się przypadki ostrych chorób zakaźnych, zatruc i zakażeń pokarmowych, bądź inne tego

rodzaju przypadki, wynikające z nagromadzenia ludzi w jednym miejscu" — stwierdził dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Lucjan Szponar.

Kontrolom sanitarnym poddawane są zakłady żywienia zbiorowego, chłodnie, magazyny, transport żywności. Sprawdza się, żeby nie było żywności przeterminowanej, niewłaściwie

przechowywanej, bądź niewiadomego pochodzenia. Na czas trwania wizyty będą uruchomione pogotowia sanitarno-epidemiologiczne.

Pod szczególnym nadzorem sanitarnym znajdują się nie tylko punkty żywienia, ale także miejsca zgromadzeń, zakwaterowań, środki transportu, gmachy publiczne. "Ważne jest jednak, aby ludzie sami chcieli się pilnować, przestrzegali podstawowych zasad higieny. Służby sanitarne nie zastąpią też działań władz lokalnych w utrzymaniu czystości i porządku" — dodał L. Szponar.

Encyklika "Centesimus annus" (fragmenty)



Niniejsza encyklika ma być dziękczynieniem Bogu, od którego zstępuje "każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały" (Jk 1, 17), za to, że posłużył się Dokumentem wydanym przed stu laty przez Stolicę Piotrową, aby w Kościele i w świecie dokonać tak wiele dobra i tyle zapalić światła. Pragnę tu upamiętnić encyklikę Leona XIII, a zarazem encykliki i inne pisma moich poprzedników dzięki, którym zachowała ona aktualność oraz siłę oddziaływania, i które złożyły się na to, co zostało nazwane "doktryną społeczną", "nauczaniem społecznym" czy też "Magisterium społecznym" Kościoła. [...]

Obecnie pragnę zaproponować "odczytanie na nowo" encykliki Papieża Leona XIII, zachęcając do "spojrzenia wstecz", to jest na jej tekst, aby sobie uświadomić bogactwo sformułowanych w niej fundamentalnych zasad, dotyczących rozwiązywania kwestii robotniczej. Ale zachęcam też do "spojrzenia dookoła", na "rzeczy nowe", które nas otaczają i w których jesteśmy — by tak rzec — zanurzeni, a które znacznie różnią się od "rzeczy nowych", charakteryzujących ostatnie dziesięciolecie ubiegłego wieku. Zachęcam wreszcie do "spojrzenia w przyszłość", w której już dostrzegamy trzecie tysiąclecie ery chrześcijańskiej, pełne niewiadomych, ale też wiele obiecujące. Te niewiadome i te nadzieje wpływają na naszą wyobraźnię i zmysł twórczy, a jednocześnie uświadamiają nam, że jako uczniowie "jednego Nauczyciela", Chrystusa (por. Mt 23, 8), mamy obowiązek wskazywać drogę, głosić prawdę i przekazywać życie, którym On jest (por. J 14, 6). [...]

Leonowi XIII kazala przemówić świadomość misji następcy Piotra. Ta sama świadomość kieruje dziś jego następcę. Tak jak dla niego i dla innych Papieży przed nim i po nim, jest dla mnie natchnieniem ewangeliczny obraz "uczonego w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa niebieskiego", o którym Chrystus mówi, że "podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare" (Mt 13, 52). Skarbem jest wielki nurt Tradycji Kościoła. Niesie on "rzeczy stare", przejmowane i przekazywane od początku, i pozwala odczytywać "rzeczy nowe", wśród których żyje Kościół i świat. [...]

Celem tej encykliki jest uwydatnienie żywności zasad sformułowanych przez Leona XIII, które należą do doktrynalnego dziedzictwa Kościoła. I stąd — ze względu na powagę Urzędu Nauczycielskiego — mają moc wiążącą. Trochę pasterska każe mi jednak rozważyć również niektóre zjawiska najnowszej historii. Nie trzeba podkreślać, że uważna analiza dokonujących się przemian dla rozpoznania nowych potrzeb ewangelizacji, należy do zadań pasterzy. Tego rodzaju analiza nie ma jednak na celu formułowania sądów definitywnych bowiem ze swej natury wykracza poza ścisły zakres kompetencji Magisterium.

(Wprowadzenie)



Rocznica encykliki *Rerum novarum* nie została by należycie upamiętniona, gdyby zabrakło odniesienia jej do sytuacji dzisiejszej. Sama zresztą treść Dokumentu skłania do rozważenia go pod tym kątem, jako że zawarty w nim opis sytuacji historycznej oraz przewidywania okazały się w świetle tego, co nastąpiło później, zaskakująco trafne.

Potwierdziły to w szczególności wydarzenia ostatnich miesięcy roku 1989 i pierwszych miesięcy roku 1990. Wydarzenia te oraz radykalne przemiany, które po nich nastąpiły, można zrozumieć jedynie na tle wcześniejszych sytuacji, które były poniekąd konkretnym i instytucjonalnym urzeczywistnieniem przewidywań Leona XIII i coraz bardziej niepokojących sygnałów dostrzeczanych przez jego następców. Papież przewidział bowiem wszystkie negatywne konsekwencje — polityczne, społeczne i gospodarcze — ustroju społeczeństwa proponowanego przez "socjalizm", który wtedy istniał jako filozofia społeczna i jako ruch mniej lub bardziej zorganizowany. Można by się dziwić, że Papież rozpoczął krytykę proponowanych rozwiązań "kwestii robotniczej" od "socjalizmu", kiedy nie występował on jeszcze, jak to nastąpiło później w kształcie silnego mocarstwa, dysponującego wszelkiego rodzaju środkami. Dał on jednak właściwą ocenę niebezpieczeństwa, jakie stanowiła dla mas nęcąca propozycja rozwiązania — tyleż prostego, co radykalnego — ówczesnej kwestii robotniczej. Trafność tej oceny można dostrzec szczególnie wyraźnie, gdy się rozważy, jak straszliwej niesprawiedliwości doznawały wówczas rzesze proletariackie w krajach od niedawna uprzemysłowionych. [...]

Warto raz jeszcze odczytać z uwaga jego słowa: "Socjaliści, wzniciwszy zadość mniemają, że dla usunięcia przepaści między nimi znieść trzeba prywatną własność, a zastąpić ją wspólnym posiadaniem dóbr materialnych (...) Przez tę przemianę (...) spodziewają się uleczyć obecne zło (niesprawiedliwy podział bogactw i nędzę proletariatu) (...) To jednak nie rozwiąże trudności, a samej klasie robotników przyniesie w rezultacie szkodę. Pogląd ten jest ponadto niesprawiedliwy; zadaje bowiem gwałt prawnym właścicielom, psuje ustrój Państwa i do głębi wzburza społeczeństwo". Nie można było lepiej ukazać szkód, jakie miał wyrządzić tego rodzaju socjalizm, stając się systemem państwowym, znanym później pod nazwą "socjalizmu realnego".

(Rozdział II: Ku "rzeczom nowym" naszych czasów)



Program IV Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II

Ciąg dalszy ze str. 2

wziętej spotka się na Liturgii Słowa Bożego z katechetami, nauczycielami oraz uczniami i wygłosi do nich przemówienie.

PIĄTEK, 7 CZERWCA
godz. 9: Ojciec Święty na lotnisku aeroklubu we Włocławku odprawi mszę św., podczas której wygłosi homilię i dokona koronacji obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Następnie odleci do Plocka.
godz. 15:20: Papież na placu przy plockim stadionie odprawi mszę św. i wygłosi homilię.

godz. 18:05: Jan Paweł II na placu więzienia plockiego spotka się z więźniami i wygłosi do nich przemówienie.
godz. 20:30: Ojciec Święty w plockiej katedrze p.w. Wniebowzięcia NMP weźmie udział w nabożeństwie czerwcowym ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, podczas którego wygłosi Słowo Boże oraz dokona zamknięcia Synodu Diecezjalnego.

Następnego dnia Papież odleci do Warszawy.
SOBOTA, 8 CZERWCA
godz. 9:25: Ojciec Święty na Zamku Królewskim w Warszawie spotka się z Prezydentem RP, członkami polskiego Parlamentu i Rządu i wygłosi okolicznościowe przemówienie.

godz. 11:10: Papież w bazylice archikatedralnej p.w. św. Jana Chrzciciela weźmie udział w Liturgii Słowa Bożego z okazji 200 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Odśpiewane będzie uroczyste "Te Deum". Ojciec Święty wygłosi przemówienie.

godz. 15:15: Jan Paweł II w bazylice p.w. Najświętszego Serca Jezusowego odprawi mszę św., wygłosi homilię i dokona otwarcia II Ogólnopolskiego Synodu Plenarnego.
godz. 18:15: Ojciec Święty spotka się w nuncjaturze apostolskiej z członkami korpusu dyplomatycznego, do których wygłosi przemówienie.

godz. 20:45: W Teatrze Wielkim Papież spotka się ze światem kultury i wygłosi przemówienie.

NIEDZIELA, 9 CZERWCA
godz. 8:15: Ojciec Święty w nuncjaturze apostolskiej spotka się z przedstawicielami wspólnoty żydowskiej.

godz. 9: Jan Paweł II w ewangelicko-augsburskim kościele p.w. Trójcy Świętej uczestniczyć będzie w Modlitewnym Spotkaniu Ekumenicznym.

godz. 10:45: Ojciec Święty odprawi mszę św. z okazji 100 rocznicy ogłoszenia przez Leona XIII encykliki "Rerum Novarum", dokona beatyfikacji sługi Bożego Rafała Chylińskiego, po wygłoszonej homilii poświęci krzyże misyjne.

godz. 16: Papież II w siedzibie Sekretariatu Episkopatu Polski spotka się z biskupami i członkami konsulty zakonów męskich i żeńskich, i wygłosi do nich przemówienie.

godz. 17:30: na lotnisku Okęcie odbędzie się ceremonia pożegnania, po czym Ojciec Święty odleci samolotem PLL LOT do Rzymu.



"Pilna konieczność sięgnięcia po kryteria etyczne w poszukiwaniu odpowiedzi na palące pytania, przed którymi stanęła Europa w nowym sezonie politycznym i ekonomicznym, po nadzwyczajnych doświadczeniach społecznych ostatnich lat, to jeden z podstawowych obowiązków ludzi kultury".

Europa kultur

Z takim wezwaniem Jan Paweł II zwrócił się w połowie kwietnia do rektorów uniwersytetów wschodniej i zachodniej Europy, zgromadzonych na uniwersytecie "La Sapienza" z okazji inauguracyjnego międzynarodowego forum pod hasłem "Wielka Europa kultury".

Jan Paweł II w przemówieniu na sesji inauguracyjnej, w której wziął również udział premier Włoch Giulio Andreotti, podjął kwestię nowej fazy integracji europejskiej, która poruszała już kilkakrotnie, i której — w znacznej mierze — poświęcony będzie nadzwyczajny synod biskupów wschodniej i zachodniej Europy, zapowiedziany na listopad — grudzień tego roku.

"Europejska unia gospodarcza i polityczna — powiedział Papież — unia, która posuwa się naprzód wielkimi krokami i ma już bliskie terminy urzeczywistnienia, z trudem mogłaby przynieść spodziewane owoce, gdyby zabrakło poważnej refleksji nad kulturą europejską i nad ludzkimi i duchowymi dążeniami, które znajdują się u podstaw każdego rozwoju społecznego".
Jan Paweł II wskazując na znaczenie

dojrzwania i ekspansji osoby ludzkiej" w jej najpełniejszym wymiarze podkreślił prawo Kościoła do głoszenia wobec ludzi zaangażowanych w rozwijanie kultury prawdy wyrażonej w Ewangelii.

Przypominając historyczny udział Kościoła w zakładaniu podwalin kultury europejskiej, przejawiający się m.in. w fundowaniu uniwersytetów, stwierdził: "podczas gdy projekt zjednoczonej Europy coraz bardziej się konkretyzuje, ludzie kultury i ludzie Kościoła spotykają się, aby razem zastanawiać się nad tym, czym powinna być tkanka łączna Europy. Bardziej niż kiedykolwiek dotąd powstała pilna konieczność podjęcia problemów etycznych".

Kościół jest przekonany, że "jedynie w przesłaniu ewangelicznym świat współczesny, niezwykle rozwinięty z technologicznego punktu widzenia, ale wyjątkowo ubogi jeśli chodzi o wartości duchowe, może znaleźć uzu-

W "Dodatku" wykorzystano fotografie pochodzące z następujących publikacji:

Jan Paweł II w Polsce, ARBA S-ka z o.o. Łódź;
Papież do chłopów Polski i świata, AGRO-L S-ka z o.o. Warszawa.

(Rozdział V: Państwo i kultura)

W stulecie "Rerum novarum"

Nowe ubóstwo

„Jak po upadku komunizmu w Europie zapewnić ekspansję demokratycznego kapitału, systemu opartego głównie na zysku, nie rozczarowując tych, którzy oczekują po nim poszanowania ich godności i wolności oraz spodziewają się dobrobytu, sprawiedliwości i pokoju?”

— tak brzmiało jedno z zasadniczych pytań jakie stawiali sobie naukowcy katolicy z 20 krajów, którzy brali udział w konferencji zorganizowanej przez Uniwersytet Laterański.

Słów tych użył jeden z historycznych przywódców chrześcijańskiej demokracji, Amintore Fanfani.

Na konferencji zwołanej w stulecie encykliki "Rerum novarum" i w związku z ogłoszeniem nowej encykliki społecznej Kościoła, Fanfani, który jest profesorem historii ekonomii, powiedział również: "upadek systemów kolektywistyczno-dyktatorskich sprawił, że wspólnota międzynarodowa stanęła przed nowym wyzwaniem. Jeśli ma wyjść z niego zwycięsko, potrzebne są szybkie decyzje. Jedną z nich musi być bardziej wyrównana dystrybucja surowców i źródeł energii. Wskazuje na to również niedawna wojna w Zatoce Perskiej".

Nawiązując do encykliki "Centesimus annus", kolumbijski kardynał Trujillo — przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny przestrzegając przed pułapką triumfalizmu po upadku realnego socjalizmu. "Ogromne niebezpieczeństwo — podkreślił — polega dziś na tym, iż odnosi się wrażenie, jakby klęska kolektywistycznego socjalizmu stanowiła niechybny triumf kapitalizmu, a tymczasem również kapitalizm wymaga zreformowania i natury".

Kardynał Trujillo wyraził obawę, że zbyt silne skoncentrowanie uwagi na problemach Europy i Stanów Zjednoczonych może pozostawić w cieniu ogromne, nie rozwiązane problemy "trzeciego i czwartego świata". "Dziś, poza Kuba i częściowo Nikaragua, fala militarystyki w Ameryce Łacińskiej minęła, ale proces demokratyzacji jest niepewny". Zagrożenie pochodzi ze strony gospodarki, która jest wyraźnie w stanie recesji. Zadłużenie zagranicze stało się nie do wytrzymania, a sytuację pogarsza "straszący spadek cen produktów i surowców", których eksport jest głównym źródłem dochodów krajów Ameryki Łacińskiej.

Kolumbijski kardynał stwierdził jednak jednocześnie, że niedła ludność Ameryki Łacińskiej czy Trzeciego Świata w ogóle nie może być uzasadnieniem dla polityki ograniczania urodzeń, między innymi poprzez masową sterylizację. Wystąpił z surową kryty-

ką organizacji międzynarodowych, propagujących i wcielających w życie program planowania rodziny.

Kardynał Carlo Maria Martini, jeden z najwybitniejszych intelektualistów współczesnego Kościoła, stwierdził, że przemiany w Polsce były nie tyle wynikiem załamania się marksizmu, co "zwycięstwa człowieka i narodów, kierujących się wartościami etycznymi chrześcijaństwa". Wśród walorów, które odegrały decydującą rolę wymienił na pierwszym miejscu "dialog, zdolność znoszenia cierpienia, niestosowanie przemocy".

Kardynał Martini, wskazując na centralną rolę jaką w europejskich przemianach odgrywa Kościół powiedział, że należy jednak wiedzieć nie tylko chrześcijańskie korzenie, z których będzie wyrastać nowa Europa, bez czego nie sposób byłoby np. zrozumieć charakter ostatnich wstrząsów w Jugosławii. Na potwierdzenie tej tezy przywołał ponownie doświadczenia ostatnich lat w wschodniej Europie. Kościół — powiedział — stał się tam w 1989 r. miejscem spotkania grup i jednostek zaangażowanych w przeprowadzanie zmian. Nie oznaczało to jednak bynajmniej, że wszyscy ci ludzie należeli do Kościoła, a jedynie, że wszyscy oni zaakceptowali lub przyjęli za własne wartości etyczne proponowane przez Kościół.

Europa — stwierdził kardynał Martini — stoi wobec potrzeby nowej ewangelizacji, aby przeciwstawić się naciskowi sekularyzacji i materializmu. Ale po to, aby stała się możliwa, należy spełnić pewne warunki. Konieczne jest "pogłębienie katolicyzmu wśród samych wierzących, konsekwencja ze strony samego Kościoła, który powinien stać się żywą ewangelią, dialog ekumeniczny z innymi kościołami chrześcijańskimi oraz dialog między religiami, tj. z judaizmem oraz islamem".

Głos zabrał także Tadeusz Mazowiecki. "Najtrudniejsze, lecz zarazem najbardziej żywotne dla społeczeństwa problemy wyłania się z nowego systemu gospodarczego" — stwierdził. "Przejdźcie od systemu gospodarki upaństwowionej i kierowanej centralnie do gospodarki wolnego rynku nie ma dotąd historycznych precedensów. Przywrócenie systemu własności prywatnej stanowi powrót do rozwiązań

zgodnych z naturą człowieka i społeczeństwa. Pod warunkiem jednak — podkreślił — że nie zapomina się o kwestiach społecznych, które gospodarka wolnego rynku za sobą niesie. Mówimy więc o społecznej gospodarce rynkowej, podejmując to pojęcie wywodzące się z dorobku katolickiej myśli społecznej".

"Trudności z jakimi borykają się dziś kraje Europy Środkowej i Wschodniej kierują uwagę ku solidarności międzynarodowej. Encyklika "Centesimus annus" przypominała, że kraje te znajdują się w pewnym sensie w sytuacji podobnej do krajów Europy Zachodniej w okresie bezpośrednio powojennym". Nawiązując pośrednio do Planu Marshalla, lider Unii Demokratycznej stwierdził, że "uzyskana wtedy przez kraje Europy Zachodniej pomoc miała istotny udział w ich późniejszym rozwoju".

"Podział polityczny i ideologiczny Europy — powiedział T. Mazowiecki — należy do przeszłości. Przewyższenia wymaga podział na Europę bogatą i biedną".

Spotkanie zamknął Jan Paweł II. "W trakcie moich podróży do krajów III Świata — powiedział — bardzo często powtarzałem, że sposób dokonywania podziału dóbr, wyszuk pracy i luksusowy styl życia niektórych, są skandalicznymi naruszeniami zasady powszechnego przeznaczenia dóbr. Należy jednak raz jeszcze podkreślić, że problemy tej samej natury stają na porządku dziennym również w krajach uprzemysłowionych. Znaczna część ludności Europy Wschodniej żyje w warunkach ubóstwa, które jest źródłem dotkliwych cierpień".

Papież wskazał następnie na zjawisko jeszcze bardziej rozpowszechnione: nowe ubóstwo. "Dotyka ono — stwierdził — nie jakiejś określonej klasy ale jest rozsiane, godzi w różne grupy, o których się zapomina bardzo często, jeśli nie zgola zawsze, w łonie społeczeństwa dobrobytu". Jednym z remediów proponowanych przez naukę społeczną Kościoła, o którym mówił Papież w swym wystąpieniu, byłoby przewyższenie sytuacji polegającej na nadmiernym skoncentrowaniu kapitałów produkcyjnych w rękach nielicznych i dopuszczenie do korzystania i udziału w niej większej liczby osób.



100 tysięcy wiernych w setną rocznicę

"Nauczenie społeczne Kościoła, będące organicznym rozwinięciem samego objawienia Bożego jest ewangelią społeczną naszych czasów, zdolną, jak przed wiekiem, obnażyć grzechy przeciw człowiekowi i społeczeństwu".

Te myśli zawarł Jan Paweł II w homilii wygłoszonej podczas uroczystej mszy świętej na placu św. Piotra, odprawianej z okazji stulecia pierwszej encykliki społecznej ery nowożytnej, "Rerum novarum" Leona XIII. Liczący 60 tys. tłum, który zgromadził się na placu przed bazyliką, pod koniec uroczystości urosł do stu tysięcy wiernych. Było wśród nich 20 tys. robotników przybyłych z całych Włoch oraz przedstawiciele najwyższych władz Republiki Włoskiej z prezydentem Francesco Cossigą. Z innych krajów europejskich przyjechało około 8 tys. robotników. Bardzo liczne były grupy pielgrzymów z krajów środkowej i wschodniej Europy, w tym także grupy z Litwy i Estonii.

Papież przemówił po włosku, a następnie po niemiecku, stwierdzając, że grzech społeczny jest zagrożeniem całego porządku społecznego z powodu konfliktu powstałego w dziedzinie pracy ludzkiej i kapitału. Leon XIII, ogłaszając swą encyklikę, dawał "elementy i argumenty do właściwego rozwiązania tego konfliktu".

Jan Paweł II zwracając się do obecnych na placu św. Piotra robotników wezwał ich, by zachowali miłość wo-

bec Kościoła i powiedział: "tak, jak pod koniec ubiegłego stulecia Kościół chciał rzucić światło na konflikt między kapitałem a pracą, broniąc usilnie godności i praw robotnika, tak dziś czuję się wezwany do tego, aby domagać się dla człowieka jako takiego centralnego miejsca w skomplikowanym układzie stosunków panujących we współczesnym społeczeństwie." "Kościół — powiedział Papież — idzie razem z wami. Na tej drodze ma obok siebie tego, który stając się człowiekiem nie wstydział się być uznanym za syna cieśli."

"Drodzy rodacy — zwrócił się Ojciec Święty do przybyłych wówczas na plac św. Piotra Polaków — Pragnę pozdrowić was wszystkich tu obecnych u św. Piotra, a przez was wszystkich moich braci i siostry w kraju i na świecie. Pozdrawiam was w imieniu Kościoła, który zawsze, jak ów ewangeliczny gospodarz, wyciąga ze skarbcza rzeczy nowe i stare. 100 lat temu, mój poprzednik na stolicy św. Piotra, Leon XIII wydobyl ze skarbcza rzeczy nowe swego czasu. Setną rocznicę jego encykliki uczciłem nowym dokumentem "Centesimus annus". Pragnę gorąco i życzę, aby ta encyklika była natchnieniem dla rzeczy nowych, dla tych wszystkich zmian, które dla dobra całego narodu dokonują się w naszej ojczyźnie".

Encyklika ery postkomunizmu

Największy włoski dziennik katolicki "Avvenire" uważa, że znamieną jest już sama data: "nowa encyklika społeczna Jana Pawła II nosi datę 1 maja, święta ludzi pracy...". "Nowa świadomość międzynarodowego wymiaru solidarności jest drogą, którą "Centesimus annus", encyklika ery postkomunizmu, jak już ją określono, wytyczy jako odpowiedź na wielkie wyzwania postawione przez zmiany w układzie światowym po przelomowym roku 1989 i jako propozycję przewyższenia niesprawiedliwości w stosunkach między północą i południem naszej planety".

Staly komentator watykański dziennika "Il Messagero", Orazio Petrosillo wyraża opinie, że "stulecie "Rerum no-

varum" i doniosłe novum roku 1989 skłoniły papieża Wojtyłę do napisania jego trzeciej encykliki społecznej, zaledwie w trzy lata po ukazaniu się "Sollicitudo rei socialis".

Ta encyklika — pisze — rozpoczyna nową obronę wydziedziczonych, wskazując priorytetowy cel — przywrócenie równowagi w dziedzinie wykorzystania zasobów planety. Papież podejmie ją, nawet narażając się na zarzut antykapitalizmu, jak się to już stało w 1988 r., po "Sollicitudo", gdy postawił na tej samej płaszczyźnie ideologię liberalistycznego kapitalizmu i marksistowskiego kolektywizmu."

Doświadczenia fatimskie

Przesłanie i historia

"Do myślenia o Fatimie — stwierdził Ojciec Święty 13 maja, w dniu uroczystości fatimskich — skłaniają również wydarzenia, które nastąpiły w ciągu ostatniego dziesięciolecia na kontynencie europejskim, zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej".

"Przed dziesięć laty zostałem wprowadzony w doświadczenie fatimskie Kościoła. Stało się to w dniu 13 maja, w godzinach popołudniowych na Placu św. Piotra: zamach na życie papieża. W tym samym czasie rzesze pielgrzymów wspominały wydarzenie z 13 maja 1917 roku.

W roku, w którym rewolucja bolszewicka położyła kres carskiemu imperium pokorna Służebnica Pańska dała poznać, że jest matką ludzi i ludów, w szczególności na naszym kontynencie. Przesłanie fatimskie, przekazane prostym dzieciom, w swej istotnej treści jest przypomnieniem słów Chrystusa: "nawracajcie się i wiercie w ewangelię...". Wezwanie do nawrócenia, do pokuty i modlitwy — jest podstawową prawdą ewangelii. Potwierdza to Kościół. Przesłanie fatimskie ma więc jego aprobatę. Wokół tego rozwinęło się w naszym stuleciu fatimskie doświadczenie Kościoła. Zwiazane ze szczególnym zawierzeniem sercu Odkupiciela.

Opatrzność pozwoliła mi w sposób szczególny stać się uczestnikiem tego doświadczenia."

Agca nie rozumie

"L'Osservatore Romano" podkreślił niedawno, że zbieżność daty zamachu na życie Papieża (13 maja 1981) i daty objawienia się Matki Boskiej Różańcowej w Fatimie (13 maja 1917) roku, ma głęboką wymowę dla Kościoła. Próba zabójstwa Papieża, której kulisy nadal nie są do końca wyjaśnione, stanowi również w przekonaniu teologów kłejne potwierdzenie słynnych przepowiedni Matki Boskiej Fatimskiej.

Najbardziej autentycznej interpretacji tego wydarzenia dostarczył sam Ali Agca. W przeddzień ostatniej podróży Papieża do Portugalii były wikariusz generalny Papieża dla miasta Rzymu, kardynał Ugo Poletti ujawnił po raz pierwszy fragment rozmowy Ojca Świętego z zamachowcem. Gdy Papież odwiezł Agcę w jego celi, w rzymskim więzieniu Rebibbia, Turak zapytał: "Dlaczego pan nie umarł? Wiem, że wymierzylem dobrze. Wiem, że poisk był niszczący i śmiertelny... Dlaczego więc pan nie umarł? Co to takiego ta "fatima"?"

Ugo Poletti przytoczył te słowa zamachowca na łamach dziennika "L'Osservatore Romano", oficjalnego organu Stolicy Apostolskiej.

Również Papież, który niejednokrotnie dawał wyraz swej wierze w cudowne ocalenie dzięki wstawianictwu Matki Boskiej Fatimskiej, podkreślił to gestem, jakim była skierowana w marcu 1984 roku do biskupa Fatimy prośba o przesłanie do Rzymu wizerunku Madonny, pierwszego, który powstał w Fatimie i zachowany był w miejscu, gdzie objawiła się trójce portugalskich pastuszków.

Kula w koronie

Kula, którą terrorysta Ali Agca zranił 13 maja 1981 r. Papieża została umieszczona w koronie z diamentów i kamieni szlachetnych, ofiarowanej przez portugalskie kobiety Matce Boskiej Fatimskiej.

Jest to kula wystrzelona z pistoletu typu browning, kalibru 9 mm, która trafiła Papieża w brzuch. Jan Paweł II publicznie oświadczył, że Matka Boska Fatimska, której pierwsze ukazanie się trójce małych pasterzy z Leirii w 1917 r. jest corocznie obchodzone 13 maja, swoją ręką odwróciła lot kuli, która nie naruszyła żadnego z najważniejszych organów.

Kulę, którą chirurg wyjął z jego ciała Jan Paweł II przekazał biskupowi Leira-Fatima, Alberto Cosme do Amaral, prosząc, by zachował ją w sanktuarium jako wotum Papieża cudownie ocalonego w zamachu dziesięć lat temu.

Prat uznał, iż może umieścić kulę pośród kamieni drogocennej korony, która umieszczona jest na głowie statuy Matki Boskiej Fatimskiej jedynie przy nadzwyczajnych okazjach.

MAŁDROŚĆ PAPIEŻA

"The Washington Post" zamieścił artykuł Michaela Novaka zatytułowany "Mądrosć Papieża". Autor analizował znaczenie nowej encykliki podkreślając, iż jej treści po raz kolejny dają dowód, że Jan Paweł II — jak żaden inny Papież — popiera demokratyczne instytucje jako najdoskonalszą z istniejących form zabezpieczenia praw obywatelskich.

"Nowa encyklika — pisze m.in. Novak — nie pozostawia wątpliwości, że Papież uważa gospodarke rynkową za formę ekonomiczną, którą powinny przyjąć byłe kraje komunistyczne i państwa Trzeciego Świata. System demokracji wolnorynkowej powinien charakteryzować się dwoma czynnikami — osłoną prawną, która określa fundamentalne wolności i prawa społeczeństwa oraz oparciem ich o mocne zasady moralne i religijne."

Novak ocenia, że opinia Papieża nt. ingerencji i kontroli państwa jest zdecydowanie bardziej krytyczna niż opinie niejednokrotnie wyrażane przez neokonserwatywistów czy liberałów. Papież zgadza się, że o ile polityczna dysputa XX wieku została rozstrzygnięta na niekorzyść komunizmu, a ekonomiczna na korzyść kapitalizmu, o tyle społeczeństwa demokratyczne muszą wejść w XXI wiek ze świadomością, że instrumenty, jakie dała im wolność i demokracja, są nieprawidłowo wykorzystywane w sferze kształtowania nowoczesnej kultury i moralności. Papież — pisze Novak — dąży do tego, by katolicyzm stał się wiarą dla ludzi, w której każdy powinien znaleźć coś dla siebie. Wymowa ostatniej encykliki Jana Pawła II jest niezwykle ważna dla jego rodzinnej Polski. Jest ona dokumentem bardzo głębokim, pełnym przemyśleń filozoficznych, wskazującym bez zbędnych sloganów na to co łączy i co dzieli społeczeństwa różnych kontynentów.

Według amerykańskiego autora myśli zawarte przez Jana Pawła II w jego najnowszej encyklice będą miały wielki wpływ na Europę Wschodnią, Trzeci Świat i w nie mniejszym stopniu na społeczeństwa rozwinięte. Idee Papieża będą nie mniej aktualne i za sto lat.

